



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 48 ● 1 XII 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

W numerze:

Zanosi się na permanentne ocenianie.
Ocena za oceną

str. 3

Samorządność w naszym regionie ma swoją długoletnią historię — rozmowa z Piotrem Skrzypcem, kuratorem śląskim.
Nie folwark

str. 5

...w efekcie nauczyciele mają niewielkie szanse na nagrody i odznaczenia.
Zgodnie z hierarchią

str. 6

Oby przez następne pół wieku z powodzeniem kształcić mogła piekarki, cukierników, masarzy.
Tłuszczówka

str. 7

Głos Dyrektora Menedżera.

wkładka

Drodzy Czytelnicy!

Jeżeli chcecie regularnie otrzymywać „Głos Nauczycielski” także w I kwartale 2000 roku — zamówienia na jego prenumeratę musicie złożyć do 5 grudnia w oddziałach „Ruchu”.

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 w Sobieszewie w województwie pomorskim jest placówką biedną. Budynki, w których mieści się internat i szkoła, od dawna nie były remontowane. Mimo to pracownicy Ośrodka nie upadają na duchu. Dla większości z nich Ośrodek to sedno ich życia.

W szkole przeważają chłopcy. Są to dzieci zwykle upośledzone umysłowo i nieprzystosowane społecznie, tzw. trudna młodzież. — Mamy u siebie dzieci głównie z rodzin patologicznych — mówi **Mirosława Wrzaszcz**, prezes ogniska ZNP w Ośrodku, wychowawca jednej z grup. — Trafiają do nas dzieci z zaburzeniami psychicznymi, które jednocześnie weszły w kolizję z prawem. Na ogół są to uczniowie, którzy nie zaaklimatyzowali się w innych szkołach specjalnych. Przychochodzą tu na mocy nakazu sądowego.

Połączenie tych dwóch elementów — dysfunkcji umysłowej i postawy aspołecznej — sprawia, że praca w Ośrodku jest wyjątkowo trudna. Niektórzy uczniowie mają na swoim koncie kradzieże i włamania, inni — narkotyki, nałogowe picie alkoholu. Ośrodek to dla nich ostatnia szansa na resocjalizację. Nikt ich już przecież nie chce, dla każdego środowiska stanowią zagrożenie. Praca z nimi jest bardzo ciężka. Bywa, że uciekają, wracają do melin lub na ulicę. Wtedy są poszukiwane przez wychowawców.

— Nie czekamy ani na sądowy nakaz poszukiwania uciekiniera, ani na interwencję policji — mówi **Iwona Switalska**, wychowawca. — Czasami trwa to bardzo długo, a dziecko, które wróci do swojego środowiska może ponownie zostać przez nie wessane. Musimy zrobić wszystko, żeby temu zapobiec. Dlatego zwykle wsiadamy w samochód i szukamy dziecka aż do skutku. To może trwać nawet kilka dni. Robimy to kosztem snu, odpoczynku, życia

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Sobieszewie kuratorium przeprowadziło zagadkową kontrolę. Wizytatorzy przyznali się, że przyjechali, żeby... oczyścić atmosferę.

DZIWNNA KONTROLA

WIOLETTA DŁUGOSZ

prywatnego. I oczywiście za darmo. **Anna Matysiak**, dyrektor Ośrodka, uważa, że dobro dziecka jest najważniejsze. Nawet, jeśli to chuligan. Ci, którzy wzrastali w rodzinach patologicznych nie mają przecież właściwych wzorców.

— Niektórzy są zdemoralizowani do szpiku kości — mówi **Zbigniew Doros**, wychowawca. — Mam w grupie chłopca, który z dumą ogłasza wszystkim, że jego szwagier siedzi w więzieniu za zabójstwo. Jemu to imponuje, on się tego nie wstydi.

Takich przypadków jest więcej. Ale właśnie szkoła powinna ich na nowo ukształtować. **Dlatego wychowanek, który ucieka i kłnie jak szewc nie jest skreślany z listy uczniów. Szkoła daje mu szansę. Może się poprawić, zdobędzie wykształcenie. Nigdy nie jest za późno.**

Pracownicy Ośrodka nie czekają na pomoc z zewnątrz. Sami starają się poprawić warunki życia w placówce. Siłą napędową jest Anna Maty-

siak, która spędza w ośrodku niemal dzień i noc.

— Ostatnio dostaliśmy w prezencie tapety — wspomina **Mirosława Wrzaszcz**. — Ponieważ nie ma pieniędzy na ekipę remontową, sami razem z dyrektorką oklejaliśmy nimi ściany w całym ośrodku. — Ubiegłego lata dyrektorka złamała nogę — mówi **Edward Szewc**, pracownik ośrodka. — Był akurat sezon turystyczny, szkoła wynajmowała letnikom pokoje i ktoś musiał nad tym czuwać. Pani dyrektor kazała się przywieźć do Ośrodka i przez cały miesiąc leżała tu z nogą w gipsie, przyjmując turystów. Chciała, żeby Ośrodek miał trochę funduszy na przyszły rok.

Pracownicy zgodnie twierdzą, że Anna Matysiak ma złote serce. Tylko dzięki jej uporowi i zaangażowaniu wielu uczniów nie zeszło ponownie na złą drogę. Jak się okazuje jednak, nie wszyscy są tego zdania. Anna Matysiak ma swojego antagonistę, nauczyciela wychowania fizycznego, Bohdana M.

Konflikt trwa od kilku lat. Do jego eskalacji doszło rok temu, kiedy to Bohdan M. uderzył kijem w rękę jednego z uczniów. Obdukcja wykazała silne stłuczenie. Anna Matysiak uznała, że uszanuje wiek Bohdana M., który jest przed emeryturą i nie zwolniła go, skierowała natomiast sprawę do Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy wojewodzie gdańskim. **28 września 1998 roku komisja udzieliła Bohdanowi M. nagany z ostrzeżeniem. I wtedy się zaczęło. Bohdan M. poczuł się dotknięty do żywego decyzją komisji, a winą za wszystko obciążył Bogu ducha winną dyrektorkę. Najpierw zaczął się odwoływać od tej decyzji, a kiedy to nie pomogło rozpoczął przeciwko dyrektorce regularną kampanię.** Wysyłał m.in. do kuratorium pisma, które przedstawiały Ośrodek w negatywnym świetle, skarżył się na niewłaściwe traktowanie pracowników, itp. **Zażądał od ZNP pomocy w cofnięciu nagany, którą uznał za zbyt surową. Ponieważ Związek mu nie pomógł, przepisał się do nauczycielskiej „Solidarności”.**

Bohdan M. potwierdza, że dostał naganę, uważa jednak, że było to niesprawiedliwe. — To się stało niechcący — mówi. — Chciałem uderzyć tego ucznia w tyłek, bo był bardzo niesforny. Przez przypadek uderzyłem go w rękę, ale lekko.

Bohdan M. twierdzi, że wystąpił tylko jedno pismo ze skargą. Według niego w Ośrodku panują niezadowolone stosunki. To, co się tam dzieje — jego zdaniem — jeży włos na głowie.

19 października br. Anna Matysiak otrzymała z kuratorium telefon z informacją, że w Ośrodku zostanie

Podcinanie gałęzi

Jeszcze chyba żaden z dotychczasowych ministrów edukacji tak wiele razy nie obraził nauczycieli, co obecny. Bo chociaż stanowisko to prawie zawsze, nie wiedzieć czemu, obsadzane było profesorami, to z reguły do nauczycieli pracujących w oświacie odnosili się oni z szacunkiem i uznaniem, podkreślając ich ogromny wysiłek dydaktyczny i wychowawczy. A niektórzy, nie bacząc na swe tytuły i wysoką pozycję, często międzynarodową w świecie nauki, niejednokrotnie nie tylko z okazji Dnia Nauczyciela publicznie zauważali, jak wiele zawdzięczają swym pierwszym nauczycielom.

W imię dobrze rozumianego autorytetu nauczyciela i wychowawcy byli szefowie resortu oświaty i wychowania, a następnie edukacji, nie epatowali opinii społecznej — rodziców uczniów, jak i samą młodzież negatywnymi uwagami dotyczącymi oceny przygotowania swych pracowników do pracy w szkole. Zdarzało się natomiast, że niektórzy z nich podejmowali w zaciszu gabinetów takie działania, które mogłyby skutecznie przyczynić się do poprawy przygotowania zawodowego nauczycieli.

Dzisiaj nauczyciele prawie w 100 proc. — w czym spora zasługa m.in. byłego ministra Jerzego Kuberskiego — legitymują się wyższym wykształceniem, w tym magisterskim. A na swym koncie mają zaliczonych nieraz kilka rodzajów kursów metodycznych i studiów podyplomowych, w tym wysoko cenionych w środowisku stopni specjalizacji zawodowych. To wszystko jednak nie zyskuje uznania u prof. **Mirosława Handke**, aktualnego szefa resortu edukacji. Odnosząc się do zorganizowanego kilka dni temu strajku powiedział: W proteście biorą przede wszystkim udział nauczyciele gorzej przygotowani do zawodu, źle wykształceni. Obraził tym stwierdzeniem, jakby nie liczyć, kilkadziesiąt tysięcy polskich nauczycieli. Przy okazji były rektor AGH wypowiadając tę opinię obraził także rektorów kilku

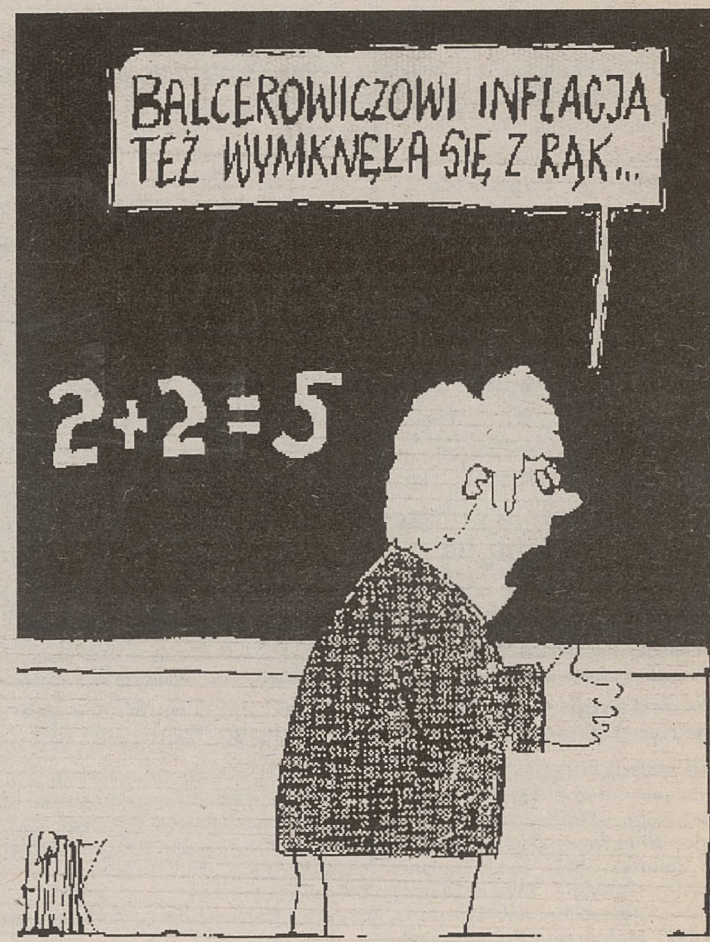
uczeln, a przede wszystkim wyższych szkół pedagogicznych.

Ciekawe, jak poczuli się słysząc te słowa także nauczyciele obecnego ministra edukacji, ci z podstawówki i ze szkół średnich? Ciekawe, czy oni również tak krytycznie, jak ich wychowanek, który dzisiaj zaszedł tak daleko, oceniają siebie i polską szkołę? Być może oni również poparliby nauczycielski protest przeciwko biedzie, zamykaniu szkół wiejskich i kolejnym zmianom oszczędnościowym w Karcie Nauczyciela.

Szkoda, że zamiast zastraszania i obrażania nauczycieli ten niewątpliwie jeden z najbardziej energicznych i odważnych ministrów edukacji nie odwiedził którejś ze strajkujących szkół, aby na miejscu z bliska i na własne oczy poznać przyczyny nauczycielskiego niezadowolenia. Strajkujący wiedzieliby wówczas, że ich minister, choć jak dotąd obiecuje im tylko lepsze życie, to jednak docenia ich wysiłek w reformowaniu szkół i chociaż ich wysłucha. Tak jednak się nie stało, a minister nie tylko, że nie odwiedził tego dnia jakiegokolwiek szkoły, to nawet w krakowskim studiu radiowym nie chciał się spotkać z przedstawicielem ZNP, aby porozmawiać o problemach edukacji.

Nie wiem czy prof. **Mirosław Handke**, minister edukacji, przeprosi nauczycieli za obraźliwe słowa, ale co do jednego mam stuprocentową pewność, że bez poparcia wszystkich nauczycieli, w tym także należących do ZNP, nie uda mu się przeprowadzić żadnych znaczących zmian w naszych szkołach. A już na pewno, jak pokazał ostatni strajk, w tych działających na wsi i w małych miasteczkach. A tam przecież panie ministrze, jak wielokrotnie pan podkreśla, najbardziej potrzebna jest reforma.

KRYSTYNA STRUŻYNA





W ZWIĄZKU

W dniach 11—12 listopada odbywał się III Kongres Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Nauki Słowacji. Wzięła w nim udział delegacja ZNP z wiceprezsem ZG ZNP Jarosławem Czarnowskim. Było to kolejne spotkanie ze słowackimi związkowcami, z którymi ZNP utrzymuje ożywione kontakty.

15 listopada wiceprezes ZG ZNP Janina Jura uczestniczyła w spotkaniu z kierownictwem Unii Pracy. Dyskutowano o aktualnej sytuacji w kraju, o problemach społecznych, w tym o sprawach edukacji i jej pracowników.

17 listopada w Szczecinie odbyła się konferencja, na której utworzono Zachodniopomorski Okręg ZNP. Na jego prezesa wybrano Adama Zygmunta. Była to ostatnia konferencja wynikająca ze zmian strukturalnych ZNP, dostosowujących zakres działania okręgów ZNP do aktualnego podziału administracyjnego kraju. Od 1 stycznia 2000 roku rozpocznie działalność 16 nowych okręgów. W szczecińskiej konferencji uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

17 listopada przebywający w Szczecinie wiceprezes ZG ZNP

Jarosław Czarnowski wziął udział w posiedzeniu Zarządu Okręgu poświęconego aktualnym problemom działalności ZNP. Uczestniczył także w zorganizowanym przez Okręg spotkaniu z młodymi nauczycielami, z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich.

W dniach 20 i 21 listopada zorganizowano w Warszawie Forum Młodych Nauczycieli z udziałem członków kierownictwa Związku. Wykład wprowadzający wygłosiła prof. dr hab. Alicja Kotusiewicz. Uczestnicy Forum dyskutowali o najważniejszych problemach oświatowych i związkowych oraz o udziale młodych nauczycieli w działalności ZNP. W drugim dniu spotkania powołano Centralny Klub Młodego Nauczyciela. Na czele Zarządu stanął Adam Stępkowski z Ciechanowa.

23 listopada odbyło się posiedzenie Komisji Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP. Omawiano realizację kalendarza ogólnopolskich imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych w 1999 roku oraz zatwierdzono kalendarz imprez na 2000 rok. Ustalono także plan pracy Komisji w 2000 roku. Komisja przyznała ogniwom ZNP dotacje z Funduszu Kultury oraz Funduszu Sportu i Turystyki na organizację najbliższych imprez. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. **LB**

LIST OTWARTY

DO MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

Prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego Zarządu Okręgu Łódzkiego, obradujące w dniu 22 listopada br. z dezaprobatą odniosło się do próby oceny przez Pana przebiegu akcji strajkowej prowadzonej w dniu 19 listopada 1999 r. w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych naszego kraju.

Szczególnie oburza fakt, iż z taką nonszalancją odniósł się Pan do postulatów strajkowych i do tych, którzy w tym strajku uczestniczyli. (...) Brak merytorycznego odniesienia się do postulatów strajkowych, to dowód nieznamośności przez Pana faktycznej sytuacji ekonomicznej szkół i pracowników oświaty. Nieidentyfikowanie się z postulatami po raz kolejny udowadnia, iż codzienne problemy środowiska oświaty są Panu obce. (...)

Odrzucając od siebie przedmiot sporu próbuje Pan zdjąć z rządu odpowiedzialność za „dziś i jutro” polskiej szkoły. Tym samym utwierdza nas Pan w przekonaniu, iż obecna polityka rządzących „decentralizacji wszystkiego i za każdą cenę” doprowadzi do powielenia przez pracowników oświaty losów służby zdrowia.

Prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego Zarządu Okręgu Łódzkiego ubolewa, iż z taką zajądłością odnosi się Pan do „inaczej myślących”, do tych, którzy mają wątpliwości, do tych, którzy potrafią powiedzieć „STOP”.

ZWIĄZKOWCY DO JERZEGO BUZKA

— posta ziemi śląskiej na Sejm RP

Szanowny Panie Pośle!

Komitet Protestacyjny przy Zarządzie Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Gliwicach reprezentujący 2500 nauczycieli, pracowników oświaty i emerytów, zwraca się do Pana jako naszego posła na Sejm RP z prośbą o zapoznanie się z naszymi problemami i przekazanie ich na forum Sejmu.

Jesteśmy zaniepokojeni stale pogarszającą się sytuacją materialną polskiej oświaty i jej pracowników. Środki z subwencji oświatowej nie zawsze wystarczają na płać, co zmusza samorządy do pokrycia pozostałych wydatków. W bieżącym roku subwencja dla powiatu grodzkiego w Gliwicach została niedoszacowana na kwotę 3 400 000 zł.

(...) Coraz częściej placówki oświatowe korzystają ze wsparcia finansowego rodziców, z tym że środki te nie są wykorzystywane na dodatkowe wyposażenie lub dodatkowe zajęcia, lecz na pokrycie wydatków niezbędnych do bieżącego funkcjonowania edukacji. Przy postępującym zubożeniu społeczeństwa obciążenia te sprawiają rodzicom coraz więcej kłopotów i często przekraczają ich możliwości.

Wynagrodzenia nauczycieli coraz bardziej odstają od średniej krajowej. Obietnice MEN o znacznych podwyżkach płac będą możliwe do zrealizowania tylko przy znacznym zmniejszeniu zatrudnienia i zwiększeniu środków z budżetów samorządów. Miasto Gliwice już w bieżącym roku dokonało redukcji zatrudnienia pracowników administracji i obsługi w przyczyn ekonomicznych. A nasze miasto nie należy do najbiedniejszych.

Pracownicy, którzy zostali zmuszeni do przejścia na wcześniejsze emerytury lub zwolnieni po wielu latach pracy i pobierają świadczenia lub zasiłki przedemerytalne, dowiadują się dzisiaj o rządowym projekcie po-

- STOP reformom bez pieniędzy.
 - STOP reformom bez należytego przygotowania, wprowadzanym wbrew zdrowemu rozsądkowi.
- Zwracamy się do Pana w imieniu 1148 placówek wychowawczych biorących udział w jednodniowym strajku. (...)

Tak zdecydowana postawa pracowników oświaty okręgu łódzkiego jest dowodem braku zaufania dla Pana deklaracji i słów — które brzmią pusto w konfrontacji z projektem ustawy budżetowej na rok 2000, czy bonu oświatowego.

Informujemy Pana, iż znane są pracownikom oświaty, w każdej gminie i powiecie naszego województwa, wielkości zakładanych przez rząd subwencji oświatowych na kolejny rok oświatowy. To dopiero pokazuje, jaki los chce Pan zgótować samorządom w zakresie finansowania oświaty, jak chce Pan wywołać „zarzewie wojny” na dole, bowiem obiecując tak wiele pracownikom, nie zabezpiecza Pan dostatecznych środków jednostkom samorządowym na spełnienie swoich obowiązków. (...)

Również w okręgu łódzkim (podobnie jak w pozostałych rejonach kraju) czynne poparcie dla postulatów strajkowych w zdecydowanej większości wyrazili nauczyciele pracujący na wsi i w małych miejscowościach. I nie jest to dowód, jak Pana stwierdził, ich niskich kwalifikacji czy wykształcenia. Tak powszechny ich udział w akcji jest przykładem, iż to właśnie ci nauczyciele, jako pierwsi, odczuli i odczuwają „dobrodrostwa” Pana reform.

zbawienia ich możliwości nawet doraźnego dorobienia sobie do bardzo skromnych świadczeń.

Jesteśmy zbulwersowani faktem, że przy zwiększającym się bezrobociu wśród nauczycieli, wydłuża się wiek emerytalny w tej grupie pracowników.

(...) Zubożenie i zmęczenie naszego środowiska jest ogromne, obawy przed tym, co przyniesie jutro, coraz większe. Reforma, na którą całe nasze środowisko oczekiwało, zamienia się często w grę pozorów. Liczne zebrania, pseudoszkolenia, tysiące stron planów i sprawozdań — to nie jest to, czego nauczyciele oczekiwali.

Nie stworzono systemowych rozwiązań najbardziej palących problemów: dzieci głodnych, zaniedbanych, ze środowisk zagrożonych, z różnymi mikrodefektami. Coraz więcej dzieci nie ma kompletu podręczników (nie mówiąc już o maluchach, nie będących w stanie unieść kompletu książek i zeszytów). (...)

Dlatego protestujemy. Dlatego krzyczymy jednym głosem:

Ratujmy polską oświatę!!!

To nie protest w interesie tylko jednej grupy zawodowej, tylko jednego środowiska. Rozumieją to liczni zwykli ludzie. Chcielibyśmy, aby nasz głos dotarł również do tych, którzy w naszym imieniu rządzą państwem. I dlatego zwracamy się do Pana. Wiemy, że jest Pan byłym nauczycielem i nauczycielem akademickim. Mamy nadzieję, że Pan rozumie nasze problemy i oczekiwanie naszego środowiska.

Oczekujemy, że podczas kolejnego pobytu w Gliwicach znajdzie Pan czas na spotkanie z naszym środowiskiem w celu przedyskutowania sposobów rozwiązania tych problemów.

Z poważaniem

Jan Zalczyk

prezes Zarządu Oddziału ZNP

Gliwice, 19 listopada 1999 r.

Zaprosili nas

Stowarzyszenie Rektorów i Założycieli Uczelni Niepaństwowych na dyskusję panelową: Jak uratować polskie szkolnictwo? Patronat honorowy nad konferencją objął prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich, Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie na IX Jesienną Szkołę Dydaktyków Literatury i Języka Polskiego na temat: Badanie osiągnięć uczniów i efektywności kształcenia polonistycznego.

Kancelaria Sejmu na obrady VI Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży oraz na spotkanie młodych posłów z osobistościami życia społecznego i politycznego.

Ośrodek Diagnostyki, Egzaminów Szkolnych i Informacji Pedagogicznej w Legnicy, Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne Uniwersytetu Gdańskiego i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy na ogólnopolską konferencję naukową: Problemy diagnozy edukacyjnej. Standardy i diagnoza z a rozwój w edukacji.

Wyższa Szkoła Działalności Gospodarczej, Radio Plus i klub Ground Zero na charytatywną dyskotekę. Wpływy ze sprzedaży biletów i prowadzonej zbiórki organizatorzy przeznaczają na Dom Dziecka w Kędzierzynie-Koźlu. Ta nowa stołeczna uczelnia rozpoczęła swą działalność w 1997 roku. Studiuje na niej blisko 5 tys. studentów.

Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga do nowego gmachu Biblioteki UW przy ul. Dobrej na konferencję prasową pt. „Trzy biblioteki” z udziałem Leszka Talko, prezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu.

Zespół Szkół Zawodowych im. J. Śnia-

deckiego w Pionkach na uroczystość 40-lecia.

Biuro Podróży Fernel Travel International na konferencję prasową poświęconą zagranicznym programom edukacyjnym dostępnym dla Polaków w roku 2000.

Muzeum Niepodległości przy al. Niepodległości 62 w Warszawie na promocję książki Oktawii Grząski — Byłam więźniarką NKWD i powieści Joanny Stankiewicz-Januschak — Marsz Śmierci.

Przewodniczący Rady Miejskiej, Burmistrz Gminy i Dyrektor Gimnazjum w Kostrzynie Wlkp. na nadanie miejscowemu gimnazjum imienia Rady Europy.

Starostwo Powiatowe w Jarosławiu na planowane w ostatniej dekadzie kwietnia 2000 roku II Sympozjum Samorządowe — Bliżej Rodziny pod hasłem: „Rodzina, jej wartość i odpowiedzialność w świecie na przełomie wieków”. Zainteresowani tematem, jak i ewentualni sponsorzy proszeni są o kontakt z panią Barbarą Bąk, sekretarzem Urzędu Miasta Jarosławia. **Z**

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego nieodżałowanego Kolegi

KAZIMIERZA KOSEWSKIEGO

długoletniego księgowego „Głosu Nauczycielskiego”

Żonie i całej Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia

Zespół „Głosu Nauczycielskiego”

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci

koleżanki **HELENY GOŁYŚ**

prezesa Oddziału ZNP w Sokółce
przez dwie kadencje członka Zarządu Głównego ZNP

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd Główny ZNP
Zarząd Okręgu ZNP w Białymstoku

Koleżance JÓZEFIE ŚWIDER

wieloletniej księgowej Oddziału ZNP w Kołobrzegu wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Koleżanki i Koledzy z Zarządu Oddziału

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 2,24 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 29,12 zł — jest to kwota na IV kwartał 1999 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Porad prawnych udzielamy telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Szanowni Państwo Wójtowie, Burmistrzowie, Prezydenci Miast, Starostowie Powiatów, Marszałkowie Samorządów Wojewódzkich

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego dziękuje władzom samorządowym, które ze zrozumieniem odniosły się do organizowanego przez ZNP 19 listopada br. ogólnopolskiego strajku pracowników oświaty. Dziękujemy przedstawicielom samorządów, którzy skierowali do ZG ZNP listy z wyrazami poparcia dla działań Związku i solidarności ze środowiskiem oświatowym. Potwierdzają one fakt, że w walce o interesy oświaty jesteśmy sprzymierzeńcami.

Strajk nie był skierowany przeciwko samorządowi. Jego celem był protest przeciwko polityce oświatowej rządu. Akcja podjęta w okresie prac nad budżetem na 2000 rok oraz nad nowelizacją Karty Nauczyciela była formą presji na władze centralne, przede wszystkim parlament, aby deklaracje o priorytetowym traktowaniu edukacji znalazły swój wymierny dowód w nakładach budżetowych, m.in. w wysokości subwencji oświatowych dla samorządów.

Związek z wielkim szacunkiem odnosi się do działań tych władz lokalnych, które nie szczędzą wysiłków i środków, aby zapewnić szkołom i placówkom oświatowo-wychowawczym na swym terenie jak najlepsze warunki wykonywania zadań edukacyjnych. Z uznaniem odnotowujemy przejawy troski o nauczycieli i pozostałych pracowników, wyrażające się m.in. w korzystnym korygowaniu wynagrodzeń.

Dziękujemy tym władzom samorządowym, które pozytywnie ustosunkowały się do wezwania ZNP, aby nie stosować wobec uczestników strajku przepisu pozwalającego potrącenie części wynagrodzenia. Ponownie zwracamy się do samorządów, które mają prawo do podejmowania suwerennych decyzji, nie podlegających naciskom władz centralnych, z apelem o zaniechanie potrąceń z płac strajkujących pracowników.

Jesteśmy przekonani, że sprawy oświaty i jej pracowników będą nadal traktowane przez samorządy z wielką troską i odpowiedzialnością. Liczymy na partnerskie współdziałanie w tym zakresie z ogniwami i zarządami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ŚLAWOMIR BRONIARZ
prezes

Związku Nauczycielstwa Polskiego
Warszawa, 22 listopada 1999 r.

POPIERAMY

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy zdecydowanie **popiera protest nauczycieli polskich przeciwko niesprawiedliwie niskim wynagrodzeniom.**

Zwracamy uwagę, że nauczyciele obok pracowników nauki, kultury i ochrony zdrowia, stanowią w naszym kraju **kategorię ludzi społecznie wykluczonych** z dobrodziejstw, jakie przynosi gospodarka rynkowa osobom pracującym, wykształconym, kompetentnym w swoim zawodzie, potrzebnym i cenionym przez społeczeństwo.

Niskie nakłady na oświatę, podobnie jak na naukę, kulturę i ochronę zdrowia nie mają żadnych obiektywnych przyczyn. Nie decyduje o tym ani zapotrzebowanie społeczne, ani wolny rynek. Tutaj warunki ustalają tylko i wyłącznie politycy, kierujący się własną hierarchią wartości i podlegający wpływowi tych grup społecznych, których się boją lub od których (również finansowo) zależą. Pozytywnych zmian w tej dziedzinie nie wprowadziła żadna z dotychczasowych koalicji rządzących.

lek. med. Krzysztof Bukiel
Zarząd Krajowy
Ogólnopolskiego
Związku Zawodowego Lekarzy

NASZA SONDA

Zgodnie z zapowiedzią, że będziemy śledzić losy reformy, zapytaliśmy dyrektorów, na jakim są etapie jej realizacji.

LEPIEJ, ALE...

ALINA JANIŁ, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Pырzycach: — Mamy już opracowany wewnętrzny system oceniania, teraz natomiast jesteśmy w przededniu rady szkoleniowej poświęconej programowi wychowawczemu. W ubiegłym roku jedna z nauczycielek zrobiła kurs liderów wychowania. Chcemy teraz rozdać nauczycielom, uczniom i rodzicom specjalne ankiety, na podstawie których będziemy mogli sformułować program wychowawczy.

Jeżeli chodzi o nauczanie blokowe, nauczyciele dopiero się szkolą, ale niestety, nie do wszystkich bloków, ponieważ w ofercie szczyńskiego Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli nie ma kursów przygotowujących do bloku humanistycznego. Brakuje mi również nauczyciela do sztuki. Zaplanowane na ten przedmiot 2 godziny wprowadzę więc dopiero w klasie V i VI.

Rodzice najmłodszych uczniów nie mogą się przyzwyczaić do nauczania zintegrowanego. Wolą na przykład, żeby dzieci miały gimnastykę z nauczycielem wf, a nie z wychowawcą. Maluchy z kolei nie mogą przywyknąć do tego, że o przerwach decyduje wychowawca.

Jest problem z podręcznikami. Szkoła z funduszu wojewody zakupiła pewną ilość dla najbardziej potrzebujących uczniów, ale ponieważ dostaliśmy pieniądze za późno, nie wszystkie dzieci otrzymały książki, tym bardziej że zabrakło ich w księgarniach, a nawet w wydawnictwach.

Dzieci dojeżdżają czterema autokarami, a ich przejazdy sfinansowane są przez gminę. Plan zajęć dla tych uczniów dopasowany został do rozkładu jazdy autobusów, nie ma więc problemów z długim oczekiwaniem.

TERESA FESZCZYN, dyrektor Gimnazjum nr 2 w Szczytnie: — Większość uczniów naszej szkoły to mieszkańcy miasta, jedynie około 20 z ponad 300 dojeżdża ze wsi. Dla nich zorganizowany jest dowóz i świetlica, gdzie dzieci są pod opieką. Natomiast w drodze do domu nad ich bezpieczeństwem czuwać zatrudnieni przez gminę konwojenci.

Sprawa zakupu podręczników do biblioteki szkolnej z przeznaczeniem dla dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących jest już rozwiązana, choć pieniądze — 900 zł — dostaliśmy późno, bo na przełomie października i listopada. Za tę sumę niewiele mogliśmy

W Sejmie, w podkomisji ds. nowelizacji Karty trwają intensywne prace.

Tekst ustawy stwarza posłom dużo problemów. Nie na wszystkie uchybienia formalne zwracają oni dostateczną uwagę, a te, jak wiemy, mogą wywrócić każdą ideę. Na początek dla rozgrzewki przećwiczone zamianę „szczebli” awansu na „stopnie”, gdyż stwierdzono, że tak brzmi lepiej. **Krzysztofowi Baszczyńskiemu** udało się wprowadzić do Karty związkowców. **Nauczyciele urlopowani na podstawie ustawy o związkach zawodowych będą podlegali ustawie.**

Najwięcej uwagi poświęcono awansowaniu, w tym tworzeniu i składowi komisji egzaminacyjnych, ocenie dorobku zawodowego, nadaniu w drodze decyzji administracyjnej stopnia awansu oraz drugiej weryfikującej nauczyciela ocenie pracy.

Na awansowanie rocznie wydamy od 5 do 10 mln zł. Około 18 tys. młodych ludzi wchodzi do zawodu z nowym rokiem szkolnym. Być może w kolejnych latach ta liczba zmniejszy się dramatycznie, ale i tak będzie to armia ludzi, którzy będą permanentnie oceniani. Jak podkreślała **Anna Radziwiłł** nowy system musi uzyskać „autorytet wśród nauczycieli”. W pracach komisji kwalifikacyjnych powinno dojść do współdziałania dyrektora, samorządu i nadzoru pedagogicznego. To tu musi zaistnieć ścisła współpraca między administracją rządową a samorządową.

Padły propozycje, aby komisje kwalifikacyjne były tworzone przez kuratora, by wykluczyć jakąkolwiek stronniczość przy awansowaniu. Wiceprezes ZNP **Jarosław Czarnowski** sugerował, aby utworzono centralny bank ekspertów, profesjonalistów wchodzących później w skład konkretnych komisji. Padły też propozycje, aby wszystkie komisje powoływał organ prowadzący szkołę, jako ten odpowiedzialny za całokształt oświaty. Ostatecznie jednak zapisano wersję rządową.

Komisję dla nauczycieli ubiegających się o awans na nauczyciela kontraktowego powołuje dyrektor szkoły i on jest jej przewodniczącym. W skład tej komisji wchodzi jeszcze przewodniczący zespołu przedmiotowego i opiekun stażu. Nie przyjęto propozycji Jarosława Czarnowskiego, aby do tej komisji dokooptować jeszcze niezależnego eksperta. Między innymi powoływano się na koszty i na to, że jest to wewnętrzna ocena.

Komisję dla nauczycieli ubiegających się o stopień nauczyciela mianowanego będzie powoływał organ prowadzący szkołę, a jego przedstawiciel będzie jej przewodniczył. Ponadto nauczyciela oceniać będą dyrektor, wi-

zytator nadzorujący szkołę, ekspert wyznaczony przez placówkę doskonalenia nauczycieli oraz nauczyciel mianowany lub dyplomowany zatrudniony w innej szkole.

Komisję dla nauczycieli ubiegających się o status nauczyciela dyplomowanego organizuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny, którego przedstawiciel jest jej przewodniczącym. W skład komisji wchodzi: dyrek-

tor. Profesor Konarzewski kilkakrotnie usiłował dowiedzieć się, jaka jest różnica między akceptacją a egzaminem. Prosił o zdefiniowanie pojęcia akceptacji, po to, aby nauczyciele wiedzieli, o co chodzi, czy to będzie np. rozmowa i czego będzie dotyczyła. Niestety, nie uzyskał żadnej odpowiedzi.

Po spełnieniu przez nauczyciela wszystkich warunków **stopień awan-**

OCENA ZA OCENĄ

tor, dyrektor innej szkoły oraz dwóch ekspertów wyznaczonych przez placówkę doskonalenia zawodowego. **Na wniosek nauczyciela w skład każdej z tych komisji może wejść przedstawiciel związku zawodowego.**

Zanim nauczyciel stawi się przed obliczem komisji musi uzyskać **pozytywną ocenę dorobku zawodowego (za okres stażu) od dyrektora placówki.** Ten zapis wzbudził dużo dyskusji. Prof. **Andrzej Konarzewski** kilkakrotnie powracał do tego wątku zwracając uwagę, że jest to preselekcja, rodzaj dopuszczenia do egzaminu, co nie powinno mieć miejsca. Dorobek nauczyciela ma przecież oceniać tylko powołana do tego komisja kwalifikacyjna. Anna Radziwiłł twierdziła jednak, że ta ocena dyrektora jest celowa, a nawet konieczna, albowiem to dyrektor ustala z nauczycielem plan rozwoju zawodowego, współpracuje z nim w trakcie jego realizacji i dlatego jest uprawniony do jej wydawania. Negatywna ocena dorobku przez dyrektora wstrzymuje na określony czas awansowanie. To może przedłużyć czas dochodzenia do stabilizacji zawodowej, którą MEN ocenia na cztery lata — mianowanie, siedem lat — dyplomowanie, natomiast związkowcy twierdzą, że w sumie będzie to minimum 10 lat.

Warunkiem nadania nauczycielowi kolejnego szczebla awansu jest posiadanie kwalifikacji, odbycie stażu z pozytywnym rezultatem oraz uzyskanie **akceptacji** w przypadku nauczyciela stażysty i dyplomowanego oraz egzaminu w przypadku nauczyciela ubiegającego się o mianowa-

su zawodowego nadawany jest w drodze decyzji administracyjnej przez dyrektora szkoły w przypadku nauczyciela kontraktowego; przez organ prowadzący w przypadku nauczyciela mianowanego i przez organ sprawujący nadzór w przypadku nauczyciela dyplomowanego. Według MEN przyjęto drogę administracyjną, aby zapewnić kontrolę nad decyzjami i umożliwić odwoływanie się w trybie KPA. Dlatego też w ustawie określono **organy wyższego stopnia, do których będzie można zwrócić się w przypadku nieporozumień, albo w skrajnych sytuacjach kiedy mimo spełniania warunków nauczyciel nie otrzyma decyzji.**

I tutaj natrafiono na kolejną ragę. Nadanie stopnia awansu oznacza automatyczne awansowanie w tabeli płac. Czy organ prowadzący szkołę, w przypadku awansowania na nauczyciela mianowanego, zechce natychmiast po spełnieniu przez nauczyciela warunków, wydać decyzję o stopniu awansu zawodowego, jeżeli wie, że nie ma pieniędzy na podwyżkę dla nauczyciela. Otóż, nie zechce, co potwierdził to w dyskusji Stanisław Krawiec. Problem jednak w tym, tłumaczyli prawnicy z MEN, że z redakcji przepisu wynika, iż **wydanie tej decyzji jest obligatoryjne.** Okazuje się, że nie jest to dla wszystkich czytelne.

Wiele samorządów, jak wynikało z dyskusji niechętnie będzie awansowało nauczycieli, bo ten z wyższym stopniem więcej kosztuje. **Najbardziej pożądanym będzie nauczyciel kontraktowy.** Aby temu zapobiec ustawa akcentuje między innymi możliwość odwołania do organu wyższego

stopnia w wypadku niechęci do wydania decyzji o awansowaniu. Nauczyciel będzie się mógł odwołać do organu prowadzącego — od decyzji dyrektora szkoły, do kuratora — od organu prowadzącego i do ministra — od decyzji kuratora.

Omawiając zasady awansowania dużo uwagi poświęcono stworzeniu możliwości przenikania środowiska akademickiego do oświatowego, co wydaje się bardzo istotne. **Nauczyciele akademicy legitymujący się co najmniej pięcioletnim okresem pracy w szkole wyższej z dniem nawiązania stosunku pracy w szkole stają się nauczycielami kontraktowymi.** Taką propozycję składa się także **innym osobom** posiadającym co najmniej pięcioletni staż pracy i znaczący dorobek zawodowy. Wydaje się, że jest to zapis nieco ryzykowny, bo co prawda mówi się, że jest to propozycja dla informatyków, muzyków itd., ale równie dobrze może to być furka, przez którą będzie się przemycalo ludzi o różnych profesjach, niekoniecznie z kwalifikacjami.

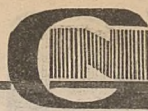
Oprócz oceny dorobku zawodowego, która jest warunkiem koniecznym i najważniejszym w przyznawaniu stopni, funkcjonuje jeszcze jedna: **ocena pracy nauczyciela.** W niej zawarte są pewne elementy z oceny dorobku, ale służy ona zupełnie innemu celowi: **ocenienie nauczyciela jako pracownika, a więc związana jest ze świadczeniem pracy, a w szerszym zakresie ze stosunkiem pracy.**

Chyba zdecydowanie przesadzamy z tym ocenianiem, twierdził Krzysztof Baszczyński. Według zapisu art. 6a ocena pracy nauczyciela może być dokonana w każdym czasie, nie wcześniej jednak niż po upływie roku od oceny poprzedniej. Ten zapis oznacza, że nauczyciel może nie być nigdy oceniany, ale w przypadku dyrektora, który lubi wiedzieć jak najwięcej o swoich pracownikach, **może być teoretycznie oceniany co rok.** Jeżeli założymy, że jest to nauczyciel, który ciągle podnosi swój status i stara się o ocenę dorobku zawodowego, w skrajnych wypadkach może się okazać, że już po ocenie dorobku będzie podlegał ocenie pracy.

Franciszek Potulski zaproponował okres karencyjny dla oceny pracy na lat pięć, licząc od ostatniej oceny dorobku zawodowego. Posłowie mieli jednak wątpliwości. A jeżeli w tym czasie wydarzą się sytuacje, które będą wymagały interwencji pracodawcy? Wtedy konieczna jest ocena. **Po długiej dyskusji uchwalono, że MEN będzie pracował nad taką konstrukcją art. 6a, która będzie zawierała przynajmniej roczny zakaz dokonania oceny pracy po ocenie dorobku.** O czym w kolejnej relacji.

TERESA KONARSKA

dokończenie na str. 4



NASZA SONDA

LEPIEJ,
ALE...

dokończenie ze str. 3

kupić, na szczęście zakup podręczników został dofinansowany przez Miejski i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Jeśli chodzi o programy, wszystkie dotarły na czas. Udało nam się również zapewnić kadrę do nauczania języków obcych — w czterech klasach jest język niemiecki, a w sześciu — angielski. Problem z lektorami może się natomiast pojawić w przyszłym roku, kiedy przybędzie klas, ale mam nadzieję, że do tego czasu kogoś znajdziemy.

Pracujemy nad wewnątrz-szkolnym systemem oceniania i wieloletnim programem wychowawczym. Mamy na to czas do końca roku szkolnego, teraz jesteśmy na etapie przeprowadzania diagnozy potrzeb środowiskowych.

BARBARA GOLONKA, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Brzozowie: — Mamy prawie 900 dzieci w 25 oddziałach. Choć nasza szkoła mieści się w nowym budynku, nie wszystkie klasy mogą się tu pomieścić. Uczniowie klas VI i VII mają lekcje w budynku gimnazjum, które na razie liczy 7 oddziałów. Większość naszych uczniów ma blisko do szkoły, tych zaś, którzy mają powyżej 4 km, dowozimy szkolnym zukiem.

Sprawę podręczników mamy już załatwioną. Pieniądze, które otrzymaliśmy, przeznaczyliśmy na zakup 18 kompletów dla dzieci z IV klasy. W starszych klasach postanowiliśmy zostać przy starych podręcznikach, z wyjątkiem książek do języka polskiego.

Jeśli chodzi o przygotowanie kadry, większość nauczycieli korzysta z kursów, organizowanych przez WOM i WSP w Rzeszowie. Nauczyciele szkolący się w bloku przyrodniczym jeżdżą na studia do Lublina i Krakowa. Sami starają się o stypendia na pokrycie kosztów kształcenia. Jeśli nie uda im się otrzymać takiej pomocy w rzeszowskim Kuratorium Oświaty, mogą liczyć na dofinansowanie z gminy.

Możemy pochwalić się dobrym przygotowaniem nauczycieli nauczania początkowego, 13 osób na 15 ma studia podyplomowe w zakresie nauczania zintegrowanego. W naszej szkole nie jest to nowość, ponieważ już wcześniej łączyliśmy przedmioty. Niestety, lekcje są regulowane dzwonekami, myślę jednak, że z biegiem czasu zrezygnujemy z nich. Dzieci w klasach I—III są u nas oceniane trzestopniowo za pomocą liter. „A” oznacza — „Wspaniale, bardzo ładnie”, B — „ładnie, postaraj się”, C — „pracuj więcej, za mało pracujesz”.

System oceniania dotyczący starszych klas również mamy opracowany, po pierwszym semestrze może on ulec zmianie. Za to całkowicie gotowy mamy już program wychowawczy.

AGA

Nikogo z nich nie trzeba było zachęcać. Sami zgłosili akces do udziału w pracach nowo powołanego, czy raczej reaktywowanego po latach Centralnego Klubu Młodych Nauczycieli ZNP.

Choć mają dużo własnych spraw na głowie, wśród których nie najmniej ważną jest dorabianie do mizernych pensji, to jednak nie brakuje im zapału do podjęcia kolejnych obowiązków. Bliskie jest im poczucie, że bycie nauczycielem nie wyczerpuje się w pracy dydaktycznej i wychowawczej, ale oznacza również gotowość niesienia pomocy sobie nawzajem. Po to właśnie zorganizowali Klub, by młody nauczyciel nie czuł się osamotniony w swoich problemach i w swoich dążeniach.

Burzliwa dyskusja w 35-osobowej grupie nauczycieli z całej Polski pokazała, jak wiele jest do zrobienia w kwestii przyciągnięcia młodych, zdolnych ludzi do zawodu oraz umożliwienia większej aktywności tym, którzy już w nim są.

Spotkanie odbywało się w dzień po ogólnopolskim strajku pracowników oświaty. Być może właśnie to spowodowało, że tyle gorzkich słów padło na temat braku solidarności wśród nauczycieli. **Dominik Czerwiński**, wuefista z Piekoszowa, ubolewał, że za litanią skarg, jakie się słyszy w pokojach nauczycielskich, często nie idą żadne czyny.

— W ilu szkołach było tak, że wszyscy narzekali, jak im jest źle, a kiedy przyszło do strajku, to z całej kadry zdecydowało się na niego zaledwie kilka osób — mówił.

Nie przyłączano się z różnych powodów. Jednym z nich — jak oceniali — był strach o pracę. Nauczyciele generalnie, a szczególnie młodzi, czują się dziś niepewnie. Ta niepewność spowodowana jest wszystkim tym, co dzieje się w oświacie. Z drugiej strony obawiają się odchodzenia młodych nauczycieli od zawodu, bowiem...

— Nie wykorzystuje się potencjału, jaki w nich tkwi. Co zrobić, by ich nie stracić — zastanawiał się **Adam Stępkowski**, nauczyciel WF z Ciechanowa i tamtejszy radny, oraz dodał, że strajk mobilizuje na chwilę, zaś codzienna praca pedagogów to wytrwałe działanie zmierzające do zmiany środowiska: — Trzeba wzmocnić człowieka, by nie bał się mówić, co czuje, by mógł działać w sposób zdecydowany i odważny.

Jednak pierwszym krokiem do wzmocnienia pozycji nauczyciela oraz jego kondycji psychicznej jest poprawa sytuacji finansowej. Obecni podkreślali, że żenująco

niskie zarobki obniżają ich autorytet wśród uczniów.

Co gorsza, stereotyp nauczyciela — nieudacznika nie tylko nie słabnie, ale zatacza w społeczeństwie coraz większe kręgi.

— **Mój kolega po fizyce starał się o pracę w dużej, prywatnej firmie. Najlepiej ze wszystkich zdał testy, ale kiedy zapytano go, jak wyglądała jego dotychczasowa kariera i powiedział, że trzy lata pracował**

NOWE
SIŁY

w szkole, natychmiast odrzucano jego kandydaturę, mówiąc, że do szkoły idą ludzie nietwórczy i mało inteligentni.

Choć dla wielu przytoczona sytuacja wydała się nieprawdopodobna, to — jak się okazało — kilka osób na sali miało podobne doświadczenia. Niestety, próba zmiany raz utworzonego stereotypu przypomina trochę walkę z wiatrakami i młodzi nauczyciele, którzy pracują z młodzieżą, ponieważ mają powołanie, natrafiają na mur niezrozumienia w środowiskach, w których wyznacznikiem sukcesu jest pieniądź.

Do takiego wizerunku nauczyciela, przyczyniła się także — co podkreślano — ujemna selekcja do zawodu. Zgodzono się, że istotnie do szkół trafiały osoby, które nie powinny pracować z dziećmi. Ale jednocześnie zarzucono mediom kreowanie portretu złego nauczyciela, poprzez wybiórcze traktowanie tego, co dzieje się w szkole. Nikt nie mówi o tym, że nauczyciel wychował uczciwego człowieka — podsumowała jedna z pań — robi się natomiast nagonkę, jeśli popełni jakiś błąd.

Jakie jest w tym wszystkim miejsce ZNP? Dyskusja pokazała, jak wiele trzeba zrobić dla wypracowania lepszego wizerunku Związku. Mówiono, jak postrzegany bywa nasz Związek.

— Ludzie widzą ZNP jako molocho, w którym płaci się składki, a nic w zamian nie dostaje — mó-

wiła **Izabela Buraczewska**, nauczycielka biologii ze Słupska, działająca w szkolnym ognisku Związku.

Aktywność tak myślących osób często wyczerpuje się na uiszczeniu składki, zamiast przejawiać się w bardziej dynamicznych działaniach. Wiele osób podkreślało wyraźnie, że zrzucanie za wszystko winy na ZNP nie ma żadnego sensu, bo Związek jest przecież taki, jacy są działający w nim ludzie, toteż naprawianie jego wizerunku należy zacząć przede wszystkim od siebie.

Optymistycznie zabrzmiał głos **Anny Molendy**, edukatorki z Aleksandrowa Kujawskiego:

— Nasza obecność tutaj świadczy o tym, że wszędzie panuje stagnacja w naszym środowisku — mówiła z werwą, podkreślając,

że dobrze byłoby dla wszystkich, aby nauczyciele w większym stopniu posiadali umiejętność komunikowania się między sobą. — Nie bądźmy źle nastawieni do siebie nawzajem, nauczmy się rozmawiać i rozwiązywać problemy, nawet, jeśli nie dotyczą bezpośrednio nas samych.

Tylko żeby pozytywnie myśleć, trzeba móc skoncentrować się na swojej pracy — replikował **Piotr Jurewicz** — a jak można to osiągnąć, skoro ciągle trzeba myśleć o nadgodzinach, branych gdzie się da, aby przeżyć. W takiej sytuacji człowiek nie ma już siły na nic innego.

Na poprawę bytu jednak się nie zanosz. Przeciwnie, projekt ruchomego pensum, oznaczający utratę pracy dla jednego nauczyciela, by trzech innych mogło lepiej zarabiać, niewątpliwie skłóci środowisko. Ta sprawa również została poruszona, wywołując wiele obaw. Niepokój wzbudził też projekt, aby w komisjach, które mają egzaminować nauczycieli, zasiadali przedstawiciele samorządu. Taki skład komisji, podkreślano, byłby nieprofesjonalny i co gorsza, górę nad merytorycznymi mogłyby wziąć względy polityczne.

Po to jednak istnieje związek zawodowy, by bronić spraw pracowników, tworzyć warunki do tego, by nauczyciele mieli odpowiednie płace, zapewnione świadczenia socjalne oraz dobrze wy-

posażoną bibliotekę nie tylko w szkole, ale i w domu. Uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP, **Jarosław Czarnowski** oraz **Maria Racinowska**, zachęcali młodych do włączenia się w prace organizacji.

Właśnie trosce o sprawy nauczycieli ma służyć powołanie Centralnego Klubu Młodych Nauczycieli ZNP, grupy ludzi, którzy nowymi siłami mogą wzmocnić środowisko. Do koordynowania działań organizacyjnych powołano jedenastoosobowy zarząd, którego główny trzon stanowią: **Adam Stępkowski**, nauczyciel wf z Ciechanowa, wybrany na przewodniczącego oraz dwoje zastępców: **Dominik Czerwiński**, wuefista z Liceum Ogólnokształcącego i Ekonomicznego w Piekoszowie koło Kielc oraz **Anna Molenda**, polonistka z ZSZ i LO w Aleksandrowie Kujawskim. Sekretarzem została **Agnieszka Barbarewicz**, polonistka ze Słupska.

Celem tego spotkania była chęć ożywienia pracy Związku z młodym nauczycielem, wyjścia naprzeciw jego oczekiwaniom, dostrzeżenia problemów, udzielania pomocy w rozwoju zawodowym i w różnych sytuacjach życiowych. Na następnym spotkaniu zaplanowanym na styczeń 2000 roku członkowie Centralnego Klubu zamierzają ustalić konkretne zadania oraz podjąć próbę organizowania klubów wojewódzkich, a także Kół Młodych Nauczycieli przy większych oddziałach ZNP. Inspiracji dla swych przyszłych działań zamierzają poszukiwać także w 95-letniej historii naszej organizacji, której wysłuchali z prawdziwym zainteresowaniem.

Spotkanie w Jachrance było dla wielu uczestników budujące, o czym sami mówili wprost, załączając jedynie, że wcześniej nie mieli okazji spotkać się z kolegami, którzy mają podobne problemy, ale przede wszystkim podobne marzenia związane z zawodem. Mimo wielu gorzkich słów, jakie padły na temat środowiska nauczycielskiego, mimo smutnej refleksji o potęgde krzywdzących dla nauczycieli stereotypów, młodzi pedagodzy bynajmniej nie stracili optymizmu, z jakim przyjechali, ani wiary w to, że uda im się wnieść do szkolnej codzienności zapał, który pociągnie innych. Także dziś są ludzie, którzy nie tylko chcą robić coś razem i spożytkować twórczo swoją energię, ale także gotowi są do trudnej pracy nad wspólnym rozwiązywaniem problemów.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Wkrótce opublikujemy rozmowę z przedstawicielami Klubu Młodych Nauczycieli o ich pomysłach i najbardziej palących problemach.

Zwycięstwo radnych ZNP

MNIEJSZOŚĆ TEŻ MA RACJĘ

Radni w Bielsku Białej na wrześniowej sesji podjęli kuriozalną uchwałę, dotyczącą zasad udzielania dotacji niepublicznym szkołom i placówkom oświatowym (posiadającym uprawnienia szkół publicznych). Otóż radni AWS, którzy praktycznie od ponad roku niepodzielnie sprawują rządy w stolicy Podbeskidzia, uznali, że placówkom niepublicznym przyznać należy dotację w wysokości 100 proc. kosztów ponoszonych na jednego ucznia w szkołach i przedszkolach publicznych.

Przeciwni podjęciu takiej uchwały byli radni członkowie ZNP, którzy

stanowią zdecydowaną mniejszość. Nie tylko dlatego, że przyznanie 100-procentowej dotacji dla szkół niepublicznych sprzeczne jest z obowiązującymi w tej sprawie zapisami ustawy o systemie oświaty, ale — co warto podkreślić — ponieważ szkołom publicznym w mieście brakuje pieniędzy, o czym mowa jest na każdym posiedzeniu rady. Radni członkowie ZNP nie przyjęli także do wiadomości argumentów większości, czyli radnych AWS, którzy przyznanie tak wysokiej dotacji tłumaczyli niepobieraniem przez te szkoły niepubliczne czesnego.

— Okazuje się bowiem, że czesne z formalnego punktu widzenia przybiera w wielu przypadkach postać darowizny — informuje radna **Barbara Redkowska**, prezeska bielsko-bialskiego Oddziału ZNP. — Jest to więc tylko wybieg dotyczący pewnych kwestii podatkowych dla rodziców posyłających swe dzieci do placówek niepublicznych, który jednak nie powinien być argumentem do sięgania po pieniądze wszystkich podatników.

Stanowisko radnych ZNP podzieliło **Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Katowicach**,

które uchwałę Rady Miejskiej w sprawie 100-procentowej dotacji dla szkół niepublicznych uznało za nieważną. Stwierdziło przy tym, iż stanowi ona istotne naruszenie prawa, ponieważ szkoły i przedszkola niepubliczne nie mogą otrzymać dotacji ani większej, ani mniejszej niż 50 proc. wydatków bieżących ponoszonych na jednego ucznia w szkołach publicznych.

Z takim stanowiskiem katowickiej RIO nie zgadzają się radni AWS, którzy postanowili w tej sprawie odwołać się do NSA. Ciekawe, czy od takiego postępowania „większościowych” radnych tak publicznie, jak i niepubliczne placówki oświatowe w Bielsku-Białej staną się bardziej zasobne i czy będą miały się lepiej?

KS

Z PIOTREM SKRZYPECKIM, śląskim kuratorem oświaty, rozmawia Krystyna Strużyna

— **Panie kuratorze, zna Pan zapewne powiedzenie, kto ma pieniądze ten ma władzę. W minionym półwieczu wprowadził urząd kuratora zawsze cierpiał niedostatek finansowy, jednak na brak władzy nie miał co narzekać. Dzisiaj sytuację mamy taką, że nie ma Pan ani pieniędzy, ani takiej władzy jak kiedyś. Jaka zatem tak naprawdę jest dziś rola kuratora?**

— Moim zdaniem jest ona nadal dość wysoka. To właśnie kurator odpowiada za stan edukacji i opiekę wychowawczą w placówkach oświatowych na terenie danego województwa. Natomiast różnica polega na tym, że dawniej mógł również przydzielać odpowiednie środki, co było dość skutecznym sposobem oddziaływania na niektóre szkoły. Jednocześnie było to zadanie bardzo trudne przy tak dużym niedoborze, jak w naszym województwie, gdzie praktycznie pieniędzy brakowało od zawsze, a wina za taki stan rzeczy spadała na kuratora.

Obecnie więc władza pierwszego nauczyciela w województwie, jak często nazywa się kuratora, budowana jest nie tyle na pieniądzu, ile przede wszystkim na dobrym sprawowaniu nadzoru pedagogicznego. Nadzór pedagogiczny nowego typu opierać się ma na profesjonalnym i obiektywnym systemie analizy i oceniania stopnia spełniania przez szkoły i placówki wymagań wynikających z jej zadań przy uwzględnieniu opinii uczniów, rodziców i nauczycieli. Od profesjonalności tego systemu będzie zależała skuteczność kuratora w zakresie doskonalenia systemu oświaty w naszym województwie. Wyniki naszych działań będą publikowane w gminie i powiecie, tak iż każdy będzie mógł się z nimi zapoznać. Po takiej informacji wiadomo będzie m.in. jak wykorzystywane są pieniądze przez poszczególne szkoły. Również gmina będzie zainteresowana raportem o stanie edukacji na jej terenie. W skrajnych sytuacjach, jeżeli szkoła nie spełnia podstawowych wymagań, kurator z mocy ustawy może zalecić program naprawczy obowiązujący szkołę, jak i organ prowadzący. Raport o stanie edukacji w gminie, powiecie i województwie może stanowić również ważny czynnik przy opiniowaniu rozdziału środków finansowych.

— **Panie kuratorze, a kto zapłaci za program naprawczy w sytuacji, gdy budżet gminy dawno już jest określony... Kto znajdzie pieniądze, by dla poprawy poziomu szkoły zatrudnić na przykład nauczycieli języków obcych? Przecież nie kurator...**

— Sytuacja taka nie może się zdarzyć, ponieważ minimum środków musi być zapewnione. Ponadto obawy takie są nieuzasadnione także ze względu na dotychczasową praktykę finansowania szkół. Rzecz jasna środki, jakie przeznaczają się na ten cel z budżetu, nie spełniają oczekiwań. Ale jeśli rząd i parlament zadecyduje o takim, a nie innym podziale pieniędzy — tak jak to było przy wprowadzeniu Internetu do każdej gminy — to muszą się one znaleźć.

Jednak niezależnie od tego, jakie będą nakłady na oświatę, rolą kuratora jest zatroszczenie się o to, by zapewnić szkole normalne funkcjonowanie i to w dodatku na odpowiednio dobrym poziomie. Dlatego bacznie uwagę zwracać będziemy nie tylko na wyniki dydaktyczne, ale i na

pracę wychowawczą szkoły, na jej współpracę z rodzicami. W kręgu naszych zainteresowań będą także programy nauczania — to jak są konstruowane i czy są zgodne z podstawą programową. Wszystko to jest bardzo ważne bez względu na to, ile szkoła będzie miała pieniędzy. Moim zadaniem będzie monitorowanie tego wszystkiego przy pomocy odpowiednich instrumentów, których, myślę, dopracujemy się w ciągu najbliższych trzech lat.

Nowy sposób sprawowania nadzoru pedagogicznego wiąże się ze zmianami mentalnościowymi. Dotychczas bowiem wizytator kurato-

ryjny postrzegany był głównie jako kontroler, który rozliczał szkołę według wskaźników ustalonych gdzieś tam na górze. Obecnie też mówi się, że jedna szkoła jest dobra, a inna nie za bardzo. Opinie te jednak są formułowane na podstawie zasłyszanych opowieści, a nie obiektywnych danych wynikających z raportu sporządzonego przez fachowców od oświaty.

— **Zgadzam się z Panem, że szalenie wzrasta rola nadzoru, ale twierdzą, że przy tej mizerii finansowej, to za mało. Zwłaszcza że nader silne są obawy, że niebogie gminy środki zaplanowane na potrzeby edukacji, poprawę jakości pracy szkół, podwyżki płac nauczycieli zechcą jednak przeznaczyć na gminną infrastrukturę — drogi, wodociągi itp.**

— Myślę, że tak się nie zdarzy. Zresztą podstawę do takiego stwierdzenia dają doświadczenia szkół, które pod zarządem gmin mają się całkiem dobrze. Przynajmniej tak jest na terenie naszego województwa. To jak władze gminne czy powiatowe, a nawet wojewódzkie dbają o szkoły widoczne będzie w sporządzonym przez kuratora raporcie, z którym to, jak sądzę, bardzo dokładnie zapozna się elektorat wójtów, burmistrzów i radnych. Rodziców bardziej od polityki interesuje bowiem poziom kształcenia w szkole, do której chodzą ich dzieci, a także to, jak się w niej czują. Poza tym nad prawidłowym wydatkowaniem pieniędzy, przeznaczonych na oświatę, czuwają odpowiedzialnie zapisy ustawowe. Dlatego jestem przekonany, że nikt pieniędzy przeznaczonych na podwyżki dla nauczycieli nie wydatkuje na coś innego. Inną sprawą jest to, że szkołom wiejskim bardzo trudno pozyskać specjalistów np. nauczycieli języków obcych, ponieważ nie mogą zaoferować im mieszkań. I nie jest to problem jednego rządu, czy obecnego ministra edukacji.

— **Ja też chciałabym wierzyć, że tak się nie stanie, lecz wiadomości o zaniżaniu, opóźnianiu podwyżek skłaniają do innych wniosków... Zwłaszcza że zadłużenia oświaty wciąż są ogromnym ciężarem dla prowadzących placówki. Bądźmy szczerzy — długi oświatowe regionu śląskiego były powodem odwoływania pańskich poprzedników. Dziś**

głośno jest o narastających długach także nowego kuratorium śląskiego...

— Sądzę, iż zadłużone są wszystkie kuratoria, tyle tylko, że na Śląsku szkół mieliśmy najwięcej, stąd i wielkość naszych długów. Spowodowane były one przede wszystkim dużym niedoszacowaniem oświaty na naszym terenie. Przez wiele lat szkoły wspomagało górnictwo, które dzisiaj, jak wiadomo, samo znalazło się w bardzo trudnej sytuacji i potrzebuje wsparcia w celu restrukturyzacji. Pomoc i to bardzo konkretną w przeprowadzaniu remontów, w wyposażeniu świadczyły szkołom również zakłady pracy. To wszystko powodowało, iż edukacja w naszym województwie pozornie kosztowała budżet państwa mniej niż gdzie indziej. Teraz jednak sytuacja jest inna i gdy instytucja zakładów patronackich upadła, to wy-

sprawa zainteresować bliżej. Prawdą jednak jest, że likwidacja czy też ograniczanie wydobycia węgla powoduje, iż na oświatę na terenie naszego województwa spada problem zaproponowania młodym ludziom innego typu kształcenia, które pozwoli im rozpocząć samodzielne życie. Nie jest to sprawą łatwą, bowiem tradycje górniczego zawodu są na Śląsku silnie zakorzenione, bo chociaż praca pod ziemią była i jest bardzo ciężka i niebezpieczna, to dawała stabilizację życiową całej rodzinie. Dlatego jeszcze nie tak dawno wielu uczniów już w podstawówce mówiło, że chce zostać górnikiem jak jego ojciec i dziadek, mimo iż było wiadomo, że sytuacja górnictwa zasadniczo się zmieniła. To także było powodem, że część młodzieży nie przykładła się zbytnio do nauki wiedząc, że

bie osłony socjalne, o to samo walczą także nauczyciele. Jak zatem kurator śląski widzi kwestię osłon dla zwalnianych nauczycieli?

— Nie wiem jak gdzie indziej, ale na terenie naszego województwa odejście ze szkoły nie przebiegało dramatycznie. W sumie rozstaliśmy się z 200 nauczycielami i to z różnych powodów. Największą grupę stanowili wśród nich nauczyciele nauczania początkowego. Wszyscy zwolnieni na podstawie art. 20 Karty mają ustawowo zagwarantowane 6-miesięczne odprawy. W tym roku chcemy od 15 listopada przeprowadzić analizę zatrudnienia na terenie naszego województwa, aby wcześniej wiadomo było, jakie ono będzie faktycznie i by wcześniej można się było do niego odpowiednio przygotować. Między innymi organizując różnego rodzaju szkolenia i przekwalifikowania dla nauczycieli. W sumie na terenie naszego województwa potrzeba zatrudnić jeszcze 1600 nauczycieli i to bardzo różnych specjalności. Zdarza się bowiem, że np. matematyki uczą inżynierowie czy ekonomiści, a nie w pełni wykwalifikowani nauczyciele matematyki. Czy uda nam się te wszystkie plany zrealizować, w znacznym stopniu zależeć będzie od pieniędzy na doksztalcenie. To jednak, ile ich będziemy mieli, oraz jaki będzie sposób ich dystrybucji jest, jak na razie, wielką niewiadomą. Chociaż MEN przedstawiło propozycję podziału środków między szkoły i samorządy, które będą miały możliwość decydować o przekwalifikowaniu nauczycieli, w perspektywie zagrożonych utratą pracy z powodu np. niżu demograficznego czy innych przyczyn.

— **Doskonale Pan wie, że przekwalifikowania obejmą tylko tych pedagogów, dla których znalazło się miejsce w nowej, bo zreformowanej szkole. A co z pozostałymi zwolnionymi, przecież pracowali tyle lat i są tak wysoko wykwalifikowanymi ludźmi.**

— Z pewnością nauczycielom tym powinno się pomóc, proponując im różnego rodzaju szkolenia lub umożliwiając korzystanie z różnego rodzaju ulg preferencyjnych. Jeśli problem ten nie zostanie rozwiązany na poziomie centralnym, to postaramy się go załatwić w skali województwa. Mamy kilka konkretnych pomysłów w tej sprawie.

— **We wszystkich sprawach, o których rozmawialiśmy ZNP atakuje wręcz Pana od pierwszej chwili pańskiego urzędowania. Jak Pan ocenia współpracę z nauczycielskimi związkami?**

— Na terenie naszego województwa mamy ich osiem (z których największe to ZNP i NSZZ „Solidarność”). Co miesiąc spotykam się z ich przedstawicielami. Są to zazwyczaj twarde, męskie rozmowy. Odkąd kuratorium przestało być organem prowadzącym dla szkół, mamy więcej wspólnych interesów. Rola związku zawodowego z pewnością będzie teraz większa tam, gdzie rozstrzygają się sprawy pracownicze, a więc w gminach i powiatach. Myślę, że wspólnie ze związkami zadamy o to, aby dla dobra polskiej oświaty nikt nie traktował szkół jak własnego folwarku, a każdy pracownik wiedział, czego się od niego oczekuje. I żeby wszelkie dodatki motywacyjne przyznawano w oparciu o jasne kryteria. Znane zarówno dyrektorom, jak i szeregowym nauczycielom. I co szczególnie istotne, by opłacało się być nauczycielem twórczym, bez względu na to czy pracuje się w szkole wielkomiejskiej, małomiasteczkowej, czy też na wsi.

— **Dziękuję za rozmowę.**

NIE FOLWARK

szyła naga prawda o budżecie potentata oświatowego, jakim było do niedawna kuratorium na Śląsku.

Do tego dodać trzeba jeszcze niedoszacowanie etatów nauczycielskich, z którym mieliśmy do czynienia w całej Polsce, a szczególnie mocno na Śląsku. Dopóki wszystkie te problemy dotyczyły szkół podległych kuratorowi, to na zasadzie łatania dziur rozwiązywano te najbardziej palące. Obecnie jednak samorządy liczą dokładnie każdy etat, przyglądają się uważnie każdej złotówce na inwestycje i przy małej ilości szkół niemożliwe są takie niedobory jak wówczas, gdy placówek jest dużo i ma się do dyspozycji większą sumę pieniędzy. Gminy przejęły więc szkoły, a zobowiązania finansowe obciążają skarb państwa. Wynoszą one około 40 milionów złotych, chociaż ponad 1/3 została już spłacona tj. około 18 mln. Zadłużenie oświaty było więc problemem kolejnych ministrów i kolejnych ekip rządowych.

— **Największe oddłużenie nastąpiło dwa lata temu, ale ponieważ nie objęto całego roku kalendarzowego, to oświata generowała kolejne długi...**

— Każdy rząd, moim zdaniem, chce działać zgodnie z oczekiwaniami społecznymi. Nie sądzę więc, żeby nie dostrzegał potrzeb edukacji. Rzecz jednak w tym, iż możliwości finansowe państwa są ograniczone i na ich podział wpływ ma lobbing określonych grup społecznych czy zawodowych. Dobrze byłoby więc, aby na przykład lobby rolnicze zabiegając o pieniądze pomyślało także o tym, aby część z nich przeznaczyć na zakup podrećników czy poprawę wyposażenia szkół wiejskich. Aby nie myślaro tylko o podwyżce cen skupu zboża czy żywca, ale i o infrastrukturze szkolnej na terenie gminy. To samo dotyczy górnictwa, gdzie część środków przeznaczona na restrukturyzację kopalń mogłaby zostać skierowana na spłatę szkółom szkód górniczych czy restrukturyzację szkół górniczych.

— **Pan mówi o problemach „państwowych” szkół zawodowych, a ja wiem, że na Śląsku powstają nowe, ale prywatne szkoły górnicze. I o dziwo nie mają one problemów z naborem uczniów. Jak Pan zatem tę sytuację oceni?**

— Nie potrafię wprost odpowiedzieć na to pytanie, musiałbym się

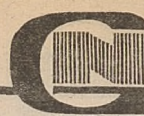
szkołę górniczą ukończy bez większego wysiłku i dostanie dobrą pracę. Stąd też problemy u tych 15-latków, którzy niejako z konieczności trafili do szkół średnich (z powodu likwidacji szkół górniczych) i często nie radzą sobie z wymaganiami. Mamy nadzieję, że gminajum będzie tą szkołą, która dobrze przygotowuje naszych uczniów do kształcenia na poziomie średnim. A przede wszystkim wyposaży ich w nawyk ciągłego uczenia się.

To, co najważniejsze dziś, myślę, nie tylko na Śląsku, ale w całym kraju, to wykształcenie u uczniów umiejętności potrzebnych w ich dalszym życiu. To, że tego dotychczas nie było w naszych szkołach nie jest jednak winą nauczycieli — co chcę wyraźnie podkreślić. Przy tak bardzo przeładowanym programie pracowali oni głównie albo z uczniem bardzo zdolnym, albo z tym najslabszym, dla którego organizowano specjalne zajęcia. Uczeń przeciętny pozostawiony zostawał samemu sobie i wówczas, albo jakoś radził sobie i kontynuował naukę w liceum, albo z niej rezygnował. Trzeba więc zrobić wszystko, aby ta właśnie młodzież miała poczucie sukcesu. Pamiętając także o tym, że wiedza ma tylko wtedy znaczenie, jeśli służy zdobyciu jakiejś umiejętności. Co z tego, że nauczymy dzieci liczyć do 10 np. w języku angielskim, skoro nie potrafią w tym języku podać numeru swego telefonu.

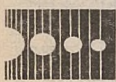
— **Teoretyczne uzasadnienia reformy nie budzą wątpliwości, problem z praktyką. A w tej obserwujemy nieustannie zakłócenia wręcz w każdym segmencie tej reformy. Jak jest na Śląsku?**

— Samorządność w naszym regionie ma swą długoletnią historię — zwykli mieszkańcy Śląska zawsze umieli się rządzić. Dlatego również nauczyciele dość szybko potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości szkolnej. Osobiście sens i powodzenie reformy upatruję w zespołowej pracy nauczycieli, tak szkół podstawowych, jak i w gimnazjalnych. Wspólnie realizować powinni oni nie tylko programy wychowawcze, ale i dydaktyczne. Dlatego wzajemna wymiana doświadczeń, wspólne formułowanie celów oraz metod i sposobów przekazywania wiedzy i kształtowania umiejętności stają się nieodzowne.

— **Panie kuratorze tu na Śląsku górnicy wywalczyli so-**



DZIWNNA KONTROLA



CD ZE STR. 1

przeprowadzona kontrola. Pracownicy byli zdumieni, ponieważ niecałe dwa lata temu kuratorium przeprowadziło kompleksowy przegląd całego Ośrodka, który wypadł bardzo dobrze. **Anna Matysiak została wynagrodzona za wzorowe prowadzenie placówki.**

25 października przyjechała wizytacja w składzie: **Piotr Gierszewski**, przewodniczący, **Alina Berbeka**, rzecznik praw ucznia, i **Grażyna Kozak** z referatu edukacji Urzędu Miasta. **Początkowo wizytatorzy twierdzili, że będzie to rutynowy przegląd problemowy, później jednak przyznali się, że przybyli w związku ze skargą jednego z pracowników i zamierzają oczyścić atmosferę.**

Wizytacja rozpoczęła się nietypowo. **Piotr Gierszewski** w obecności **Anny Matysiak** polecił pracownikom ośrodka wypełnić anonimową ankietę, dotyczącą oceny dyrektorki. Podzielił pracowników na kilka grup i porozsadzał ich po salach. — Po traktował nas jak uczniów — mówi **Iwona Świtalska**. — I to w dodatku niesfornych. Mnie wypadło miejsce przy pianinie.

Ankieta była sformułowana w sposób niejednoznaczny, wewnętrznie sprzeczny, budziła więc wiele wątpliwości. Poszczególne punkty miały kilka członów, na przykład: „Mój szef ... Jest wydajny w pracy. Uczy mnie zgłaszać moje błędy wraz z wnioskami, które wyciągnąłem. Uczy, żeby nie przerywać jego zajęć po to, aby przynieść pomysły nowinę, skoro nie wymaga ona żadnej akcji z jego strony”. — Kiedy zauważyłam, że te zdania

są niespójne, kazano mi koncentrować się tylko na pierwszym członie, a następne omijać — mówi **Iwona Świtalska**. — Nasze zdumienie wywołał też fakt, że ankiety nie były zatwierdzone ani przez MEN, ani przez kuratorium.

Następnie wizytatorzy zażądali od dyrekcji teczek z aktami osobowymi pracowników i oświadczyli, że chcą je przeglądać sami, co było działaniem bezprawnym. Podczas tego przeglądu **Piotr Gierszewski** kilkakrotnie kserował dokumenty bez pytania o zgodę. Po wyjściu wizytacji stwierdzono brak teczek z dokumentami Ośrodka. **Piotr Gierszewski** twierdzi, że zabrał ją pomyłkowo.

Następny dzień zapisał się w pamięci pracowników Ośrodka na zawsze. — **Piotr Gierszewski** zachowywał się w sposób arogancki i niekulturalny — mówi **Edward Szewc**. — **W stosunku do pani dyrektor był wręcz niegrzeczny, podnosił głos, wyolbrzymiał każde, błahe zresztą, uchybienie. Dostała ciągły za brak podpisu nauczyciela pod tematem w dzienniku, za to, że przesunęła hospitalację o dwa dni. Widać było, że szuka dziury w całym, że chce jej za wszelką cenę dopieć.**

Pracownicy ośrodka są zbulwersowani zachowaniem wizytatorów. Trzeciego dnia kontroli wizytatorzy zaczęli sobie rozmawiać w cztery oczy z dziećmi upośledzonymi. Wychowawcy zostali wyproszeni. — To niezgodne z prawem — mówi **Mirosława Wrzaszcz**. — **Osobom urzędowym nie wolno rozmawiać z dziećmi upośledzonymi bez obecności wychowawcy czy opiekuna.** Mamy u nas chłopca, który moczy się w nocy. Od wielu tygodni nie było z tym problemu. Po

rozmowie z panem wizytatorem **Adaś** tak się zdenerwował, że zmożył się niemal zaraz po wyjściu do łóżka. — Dzieci były wypytywane o różne sprawy — mówi **Iwona Świtalska**. — Same dokładnie nie wiedziały, czego pan wizytator od nich chciał. Jeden z uczniów, z którym zawsze miałam dobry kontakt, po rozmowie z wizytatorem oświadczył mi kategorycznie, że on idzie na miasto. I nikt mu tego — tu zaklął, co mu się dawno nie zdarzyło — nie zabroni.

Po dwóch dniach kontroli **Anna Matysiak** złożyła rezygnację ze stanowiska dyrektora Ośrodka. — Czułam się dosłownie zmiażdżona, tym co się dzieje — mówi. — **Nie mogłam znieść napięcia. Postanowiłam, że honorowo ustąpię. No, bo jak, to człowiek wkłada tyle serca i energii, a ktoś potrafi go tak upokorzyć i to w dodatku w obecności wszystkich pracowników. Na prośbę pracowników cofnęła rezygnację. Będzie walczyć. To ambicja kazała jej się poddać. Ale wie, że tak nie można.**

— Jaki był naprawdę cel tej kontroli? — zastanawiają się pracow-

nicy ośrodka. — Przecież kuratorium nie reaguje na każdą skargę. Dlaczego interweniowali akurat w tej sprawie? Pracownicy boją się, że władze chcą usunąć dyrektorkę, nie patrząc na jej zaangażowanie i świetne wyniki pracy. Ona jest z ZNP, jej przeciwnik z „Solidarności”, więcej nie trzeba nic dodawać. Najważniejsze, żeby nie pozwolić zaszczyć wartościowego człowieka.

Pracownicy wystosowali odpowiednie pisma do ministra edukacji i kuratora oświaty w Gdańsku, w których zakwestionowali formalno-prawną stronę wizytacji. Zaznaczyli, że **Piotr Gierszewski** posiada uprawnienia do sprawowania kontroli wyłącznie w domach dziecka, a nie w placówkach specjalnych. Podkreślili ponadto, że „styl i sposób przeprowadzenia przeglądu były nie do przyjęcia”.

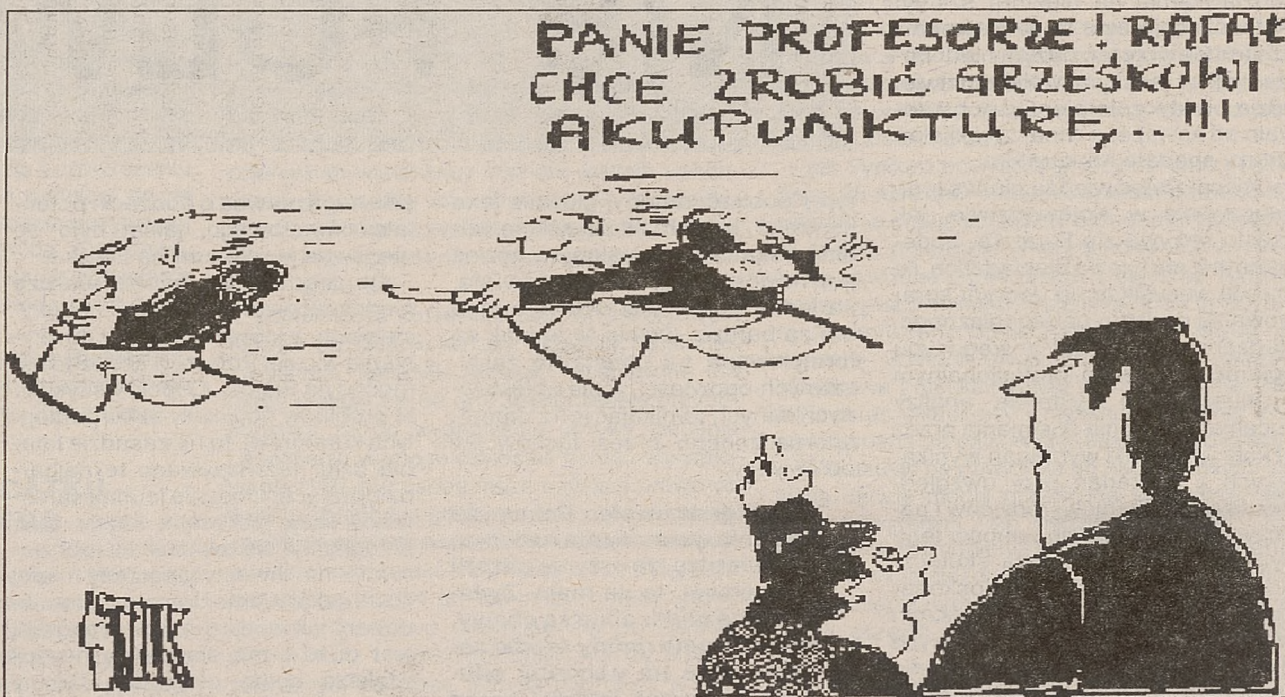
Piotr Gierszewski oświadczył mi, że nie może podać własnej wersji wydarzeń, ponieważ nie został upoważniony do udzielania jakichkolwiek informacji na ten temat. Pełną dyskrecję zachowali również przedstawiciele wyższych instancji. **Krzysztof Mincewicz**, dyrektor referatu

edukacji Urzędu Miasta, zapewnił mnie jedynie, że kontrola miała charakter rutynowy. — Od 1 stycznia 1999 roku ta placówka została przejęta przez miasto — powiedział. — Jest więc chyba rzeczą naturalną, że badamy podległe nam placówki. Ta wizytacja nie różni się niczym od innych.(?)

Na pytanie, czy kontrola została przeprowadzona na skutek skarg jednego z pracowników Ośrodka, nie odpowiedział ani tak, ani nie. Robiąc elegancki unik, powtórzył że była to kontrola rutynowa.

— **W tym Ośrodku człowiek uczy się wszystkich fachów — mówi Iwona Świtalska. — Jest fryzjerem, praczka, ochroniarzem, powiernikiem. Zostają tu tylko wypróbowani, silni psychicznie. Młodzi odchodzą stąd bardzo szybko. I zamiast nas podtrzymywać na duchu, jesteśmy nękani niedorzecznymi wizytacjami. Pani dyrektor robi wszystko, żeby ośrodek mógł funkcjonować, a oni widzą tylko papierkowe niedociągnięcia.**

WIOLETTA DŁUGOSZ



Śladem naszych publikacji

Czytając komentarz **Haliny Drachal „Honory i medale” („Głos” z 27.10.99)** o nieobecności na listach odznaczonych w Dniu Edukacji nauczycieli, których skutecznie wyparli urzędnicy i profesura, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że **autorka dotknęła wierzchołka góry lodowej**. Sam fakt nieobecności nauczycieli na listach odznaczonych i nagrodzonych daje się wytłumaczyć drogą wniosku o takie wyróżnienie. Żeby się ona rozpoczęła, dyrektor musi napisać i złożyć ten dokument w kuratorium.

Istnieje wiele powodów, dla których może tego nie zrobić — może mu się zwyczajnie nie chce; może się obawiać, że ten wniosek pozbawi nagrody jego samego; może uważać, że w jego placówce nikt na nagrodę nie zasługuje (poza nim samym oczywiście) albo chce, by tak sądziło otoczenie — po co promować potencjalnych rywali; może nie chce konkurencji dla wniosku kolegi dyrektora czy innego urzędnika; może wyróżniających się nauczycieli ze swojej szkoły po prostu nie lubić (jeśli na przykład mają poczucie własnej wartości nie zawsze potakują); może wreszcie nie lubić związanych z typowaniem do nagród przepychanek i kwasów w gronie. Tę listę można kontynuować — wymieniałem najbardziej typowe przypadki, a przecież są jeszcze uwarunkowania polityczne i środowiskowe.

Wniosek musi następnie przejść przez odpowiednie komisje w kuratorium i ministerstwie. W obu większe szanse od nauczyciela, który po pro-

tu świetnie pracuje, ma na promocję swego wniosku dyrektor czy urzędnik, który bywa w różnych miejscach i instytucjach. Już chociażby z tego tytułu jest **osobiście** znany wielu decydentom, w tym członkom odpowiednich komisji. A dodać trzeba, że w komisjach owych zasiadają wszak głównie urzędnicy, którzy, co ludzkie, odczuwają solidarność środowiskową z ko-

szerszy i głębszy wymiar, niż tylko niesprawiedliwe zasady nagradzania i odznaczania. **Rozkwitło bowiem u nas coś, co można nazwać hierarchicznym podejściem do mądrości i doświadczenia.**

Zgodnie z nim doradca metodyczny jest z definicji mądrzejszy i bardziej doświadczony od nauczyciela, obu zaś przewyższa o głowę kuratoryjny

ZGODNIE Z HIERARCHIA

legami. **W efekcie nauczyciele, bez których szkoła po prostu nie mogłaby istnieć, nie mówiąc już o odnoszeniu sukcesów, mają niewielkie szanse na nagrody i odznaczenia.** W przeciwieństwie do urzędników, bez których, przynajmniej sporej części, szkoła mogłaby istnieć jak najbardziej...

Myszę, mimo że bardzo nie lubię biurokratycznych rozwiązań, iż rozwiązaniem byłoby czysto biurokratyczne ustalenie proporcji czy pul odpowiednich nagród i odznaczeń — oddzielnie dla administracji i nadzoru, oddzielnie dla nauczycieli. Oraz **zobowiązanie** dyrektorów szkół do corocznego składania wniosków — zwierzchność będzie miała większy wybór.

Opisana przez red. **Halinę Drachal** tendencja do preferowania administracji i profesury kosztem pracujących bezpośrednio z uczniem nauczycieli, ma jednak znacznie

naczelnik czy dyrektor, nie mówiąc już o niebotycznych szczytach kuratorów, urzędników ministerialnych czy profesorów uniwersyteckich. Według znanej carskiej definicji dyscypliny: „Ja jestem naczelnikiem — ty jesteś głupi, ty jesteś naczelnikiem — ja jestem głupi”. Oglądam ci ja na przykład opublikowaną w tomiku Biblioteczki Reformy, poświęconemu uczniowi zdolnemu, listę powołanej przez MEN rady zajmującej się owym uczniem. **Na kilkanaście nazwisk urzędników i pracowników naukowych można tam znaleźć tylko dwóch nauczycieli.** Oto opublikowana lista członków Rady Programowej Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, a na niej — na 30 nazwisk urzędników i pracowników naukowych dwoje nauczycieli i to z dosyć nietypowych placówek (Katolickie LO i Państwowa Szkoła Muzyczna).

Nie neguję kwalifikacji fachowych ani zasiadających w tych ciałach urzę-

dników, ani naukowców, niektórych z nich znam i cenię. Rozumiem też, że jeżeli wyniki zewnętrznego egzaminu maturalnego mają być uznane przy przyjęciach na uczelnie, to przedstawiciele środowisk akademickich powinni mieć odpowiednią reprezentację w Radzie Programowej CKE. Tym niemniej i praca z uczniem zdolnym i egzaminy zewnętrzne to praktyczne działania. Naukowcy, urzędnicy i nauczyciele są tu kompetentni w zupełnie innych obszarach. Toteż sporą grupę radzących w kwestiach pracy

z uczniem zdolnym powinni stanowić wychowawcy wielu laureatów olimpiad, w tym międzynarodowych oraz dyrektorzy szkół, którzy się takich sukcesów dopracowali. W Radzie Programowej CKE nie powinno zaś również zabraknąć miejsca dla nauczycieli, ot chociażby ze szkół, które już od siedmiu lat z dużymi sukcesami przeprowadzają Międzynarodową Maturę (IB) i do niej przygotowują, zdobywając w związku z tym spore **praktyczne doświadczenie**, czy też, a są tacy, przeprowadzających matury francuskie i hiszpańskie. Sądę jednak, że CKE mogłaby odnieść pożytek również z doświadczeń nauczycieli uczących **przeciętną** młodzież w **przeciętnych** szkołach. To ona bowiem będzie stanowić zdecydowaną większość maturzystów.

Takie hierarchiczne podejście do wiedzy i doświadczenia płynie z samej góry. Oto w kwietniowej „Rzeczpo-

spolitej” min. **Dzierżgowska** w telefonicznej konsultacji (opublikowanej (!)) na pytanie czytelnika o to, dlaczego rozwiązania reformy edukacji nie są konsultowane z nauczycielami, odpowiedziała, że MEN konsultuje z kuratorami, ci z kolei z dyrektorami szkół, którzy dopiero mają (?) konsultować z nauczycielami. Tymczasem każdy początkujący student zarządzania wie to, co mądrość ludowa określa zwięźle: „**Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia**”. Nie ma tu mowy o złej czy dobrej woli. Po prostu wykonywane obowiązki określają zainteresowania i preferencje.

Kuratorzy są więc zainteresowani łatwością formalnego sprawowania nadzoru, bo tym akurat zajmuje się ich urząd. Dyrektorów najbardziej interesuje na ogół łatwość sprawnego administrowania szkołą. Dopiero nauczyciele są szczególnie zainteresowani z jednej strony uczniem i pracą z nim (dydaktyczną i wychowawczą), a z drugiej warunkami tej pracy i sprawiedliwym systemem motywacji. Oczywiście jest to pewne uproszczenie, bo i wśród kuratorów oraz dyrektorów można znaleźć osoby szczerze zainteresowane dydaktyką i wychowaniem. Tym niemniej ich zakres doświadczeń i pole działania są zupełnie inne. A wyobraźmy sobie jeszcze, przy wytworzonych przez kierownictwo MEN obyczajach polemicznych (casus Paszyński się kłania), kuratora czy dyrektora szkoły meldującego zwierzchności uczciwie o wątpliwościach i krytycznych opiniach podwładnych...

Jestem przekonany, że takie hierarchiczne podejście w myśleniu o polskiej edukacji szkodzi jej niezmiernie. Dlatego skreśliłem tych parę linii.

WŁODZIMIERZ ZIELICZ

W szaroburym krajobrazie Katowic szopienicka „tłuszczówka” swym wyglądem bardziej przypomina bank, i to dobrze prosperujący, niż powstałą pół wieku temu szkołę zawodową.

TŁUSZCZÓWKA

To, że Szkoła Przemysłowa Śląskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego i Chemicznego w 1949 roku powstała właśnie w południowej części Katowic nie było sprawą przypadku. W pobliżu szkoły znajdowały się bowiem liczne zakłady przemysłu spożywczego i chemicznego: browar, fabryka octu i musztardy, mydlarnia, a w kilka lat później — jedna z najnowocześniejszych w kraju fabryka margaryny. W określonych godzinach zapachy z tych wszystkich zakładów wzbogacone siarkowodorem z pobliskiej huty, tworzyły swoisty bukiet zapachów, który absolwentom „tłuszczówki” przypomina młode lata.

Właścicielami szkoły było w kolejności Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego, a od początku lat 70. Ministerstwo Oświaty. Po trzech latach egzystowania w nie najlepszych warunkach, w 1951 roku szkoła przeniosła się do nowego budynku z internatem i przyjęła nazwę Technikum Przemysłu Tłuszczowego. I chociaż później kilkakrotnie zmieniała się nazwa szkoły i poszerzał wachlarz specjalności kształcenia (na różnych poziomach), zarówno w systemie dziennym jak i zaocznym, to popularne określenie „tłuszczówka” pozostało do dziś.

Srebrny jubileusz ta zasłużona dla całego województwa katowickiego placówka obchodziła tak jak przystało na początek lat 70. — z wielką pompą z udziałem najwyższych władz politycznych, administracyjnych i oświatowych województwa. Szkoła otrzymała imię związanego z Szopienicami działacza komunistycznego zamordowanego przez hitlerowców **Edwarda Żabińskiego**, którego popiersie stanęło na centralnym miejscu. Od pierwszych lat istnienia „tłuszczówki” prężnie działało w niej harcerstwo, organizacje młodzieżowe — turystyczne i sportowe, spółdzielnia uczniowska i różnego rodzaju koła zainteresowań. Ta bogata oferta powodowała, że młodzież rozwijać mogła również zain-

teresowania humanistyczne — teatralne, muzyczne. Przyszli cukiernicy, piekarze, rzeźnicy uczyli się zawodu w renomowanych zakładach państwowych i u rzemieślników. W sumie tylko w okresie 30 lat szkoła wykształciła ponad 10 tys. fachowców od żywienia i chemii gospodarczej, którzy bez trudu znaleźli zatrudnienie w przemyśle spożywczym aglomeracji śląskiej. Warto podkreślić, że fakt, iż bardzo wielu absolwentów szkoły podjęło także studia i to na różnych kierunkach, chociaż najczęściej na kierunku technologia żywności i żywienia w Akademii Rolniczej w Krakowie.

„Tłuszczówkę” sprzed prawie 40 lat i jej pierwszego dyrektora **Bolesława Kopciara** (pełniącego tę funkcję przez 21 lat), a także jego następców **Kazimierza Błońskiego** i **Feliksa Stępnia** życiowie zachował w swej

pamięci jeden z najstarszych pracowników szkoły **Franciszek Kładź** — nauczyciel technologii. Trafił do szkoły tylko na chwilę 37 lat temu, aby dorobić do niewielkiej pensji, a spędził w niej swe całe zawodowe życie. — Dyrektor Kopciara zaproponował mi 1,5 etatu, a to oznaczało, że zarobię w szkole 2800 zł, a nie 1200 jak w przedsiębiorstwie — wspomina inż. Kładź. — Od razu też dostałem wychowawstwo IIb w technikum: 43 uczniów, sami chłopcy. Miał to być mój krzyż pański — jak powiedział jeden z nieżyjących już kolegów. Odpowiedziałem mu wówczas: skoro podpisałem już umowę, to domyślam się, że będę musiał coś zrobić i że nie będzie to praca łatwa.

Również w pamięci pozostałych pracowników m.in. **Urszuli Jurczyk**, od 40 lat sekretarki szkoły, szefowie obchodzącej w tym roku 50 urodziny jubilatki dobrze się zapisał. Szefowie „tłuszczówki” okazali się także dobrymi menedżerami. Budynek szkolny w latach siedemdziesiątych podłączono do sieci gazowej, w pracowniach i laboratoriach stale przybywało sprzętu, w tym audiowizualnego. Zmiany polityki gospodarczej po 1989 roku, w wyniku których padło wiele zawodówek, a część nawet tych renomowanych do dziś nie może odzyskać swej dawnej pozycji, „tłuszczówką” nie wstrząsnęły. Tyle tylko, że ustały jej związki z szopienicką fabryką margaryny, z którą mariaż jeszcze do niedawna wydawał się być dożgonny. Od kiedy jednak fabryka przeszła w ręce obcego kapitału, praktykanci stali się w niej gośćmi mocno podejrzanymi. Co prawda mogli być świadkami procesów technologicznych, ale zabroniono im prowadzenia jakichkolwiek notatek. Nic więc dziwnego, że szkoła zrezygnowała z takich praktyk uczniowskich.

Lata dziewięćdziesiąte to początek rządów pań w szkole. Nadal sprawuje je **Danuta Wójcik**, absolwentka Akademii Rolniczej w Krakowie wraz z **Lidią Kasperczyk**, **Anną Stelmach** i **Ewą Barcikowską**. Ta ostatnia,

na odnowienie elewacji budynku. Wspiera ją także poseł dr **Jan Klimek**, prezes Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Również rodzice czują się emocjonalnie związani ze szkołą, ponieważ sami kiedyś zasiadali w jej murach, a dzisiaj z powodzeniem prowadzą własne interesy.

— To dzięki ich ofiarności spółdzielnia uczniowska „Promyk” otrzymała pomieszczenia, których nie powstydziłby się niejeden ze stołecznych sklepikarzy, a portiernia przypomina bardziej recepcję hotelową niż pomieszczenie szkolne. Estetycznie urządzona jest świetlica, bufet dla młodzieży, siłownia. Pieńkiadze znalazły się na drugą pracownię komputerową i podłączenie do Internetu oraz urządzenie Regionalnej Izby Tradycji. Nikomu nie przyszło tu na myśl, aby zlikwidować bibliotekę i kąpielnię czytelniczą dla uczniów — i na to były pieniądze. — W miarę możliwości wspiera nas finansowo również miasto — mówi dyrektorka, podkreślając życzliwość **Stanisława Holecckiego**, wiceprezesa Katowic, mającego w zakresie swych kompetencji prowadzenie szkół, który sam jeszcze do

nauczycielki fizyki, też absolwentki „tłuszczówki”, dla której wzorem pedagoga po 25 latach pracy jest w dalszym ciągu jej dawna wychowawczyni **Bogumiła Kalisz**. Pani profesor od fizyki od wielu lat społecznie kieruje pracą sklepu szkolnego i razem ze swymi wychowankami współpracuje z pobliskim Domem Dziecka, opieką społeczną i Hospicjum „Caritas” w Mysłowicach. — Byłam bardzo wzruszona, kiedy dwie moje uczennice, wolontariuszki **Ksenia Cieślak** i **Monika Kliuk**, zostały laureatkami konkursu „Ośmiu wspańiałych”, mówi **Lidia Mrozek**. — Teraz zamierzamy pomagać psom ze schroniska. Pierwsza wizyta, w czasie której zaniesliśmy tam kaszę i stare koce, bardzo wzruszyła dziewczęta. Niewiele brakowało, abym i ja płakała razem z nimi nad losem zwierząt.

W uznaniu dotychczasowych osiągnięć szkoła została odznaczona srebrnym medalem im. Jana Kilińskiego przez Związek Rzemiosła Polskiego. Zresztą, gdyby ona sama mogła uhonorować rzemiosło, to z pewnością też by to uczyniła. — Bez współpracy



O swej „budzie” nie zapominają także absolwenci, którzy nie poskąpili grosza na nową elewację.

niedawna był nauczycielem. Dzięki menedżerskim zdolnościom Danuty Wójcik i dobrej współpracy dyrektorki z Radą Rodziców, najbardziej wychowankowie szkoły liczyć mogą na stypendia socjalne i zapomogi. Sama byłam świadkiem podpisania przez dyrektorkę podania z prośbą o przekazanie 200 zł na zakup zimowej kurtki.

Z pewnością te wszystkie zewnętrzne, materialne objawy zamożności szkoły nie byłyby możliwe bez tego, co stanowi o istocie każdej placówki oświatowej — wysokiego, a w przypadku szkoły zawodowej także zgodnego z oczekiwaniami rynku pracy, realizowanego w niej kształcenia. Świadomość tego była powszechna wśród nauczycieli „tłuszczówki” od zawsze i dlatego reforma rozpoczęła się w niej tak naprawdę już w 1990 roku, kiedy to z propozycją autorskich programów kształcenia szerokoprofilowego wystąpiła do MEN. Dwa lata później dr Anna Radziwiłł, ówczesna wiceminister, wyraziła zgodę na wdrożenie w pięcioletnim cyklu nauki szerokoprofilowego programu kształcenia techników, technologów żywności. Obecnie również historia wykładana jest zgodnie z autorskim programem **Ewy Górszczyk**. Nauczyciele są także autorami podręczników: **Franciszek Kładź** do technologii przetwórstwa mięsa, a **Ryszard Bryła** do fizyki i do bhp. W roku ubiegłym szkoła nawiązała kontakt z Politechniką Śląską w Gliwicach. Powołano wspólną komisję maturalną. Sześciu absolwentów wraz ze świadectwem egzaminu dojrzałości otrzymało indeks na wydział chemii. Od czterech lat w ramach projektu Polsko-Szwajcarskiego uczniowie zapoznają się z formami tzw. małej przedsiębiorczości.

Przy tak dobrze zorganizowanej pracy i dużym zaangażowaniu nauczycieli nie dziwiłoby zbyt długa lista osiągnięć obecnego Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego im. Józefa Rymera, I Wojewody Śląskiego. Co ciekawsze, uczniowie zdobywali laury nie tylko na różnego rodzaju konkursach i w olimpiadach przedmiotowych, zawodowych, ale także w turystyce, sporcie, działalności kulturalnej i tej podyktowanej... sercem. Tę wrażliwość na potrzeby osieroconych dzieci i ludzi chorych przejęła młodzież w znacznym stopniu od **Lidii Mrozek**, swej

z rzemiosłem, szczególnie w ostatnich latach, trudno byłoby nam kształcić praktycznie uczniów, a bez tego nie ma przygotowania do zawodu, mówi **Ewa Rębacz**. Szkolne praktyki odbywają się w 120 różnego typu zakładach, w tym w około 50 restauracjach.

Łukasz Kielb, uczeń III klasy technikum, mógłby praktykować u swego ojca, który ma masarnię w Sosnowcu (też absolwenta szkoły), ale wolał u konkurencji. U ojca zatrudnił się najprawdopodobniej po ukończeniu Akademii Rolniczej w Krakowie. Natomiast jego koleżanka z klasy **Basia Cecelska**, która do szkoły trafiła za namową wujka, jej absolwentka sprzed lat, marzy o studiach na ASP. Czy w technikum spożywczym, a konkretnie w klasie o specjalności masarstwo, można realizować swe malarskie zainteresowania? Zdaniem Basi można, bowiem szkoła organizuje wiele konkursów plastycznych, a dobry poziom kształcenia ogólnego sprawia, iż absolwenci szkoły bez kompleksów i z powodzeniem startują po indeksy na kierunki humanistyczne, czego polonistka pani wicedyrektor **Barcikowska** jest najlepszym przykładem.

Czy jednak reforma edukacji, w której nie ma miejsca dla techników, przyjmowana jest w tej placówce bez lęków? Szczególnie przez tych nauczycieli, którzy dumni są z tego, że kiedyś wręczono im tytuł technika? Otrzymała go także **Katarzyna Winowska**, absolwentka Akademii Rolniczej, która razem ze swoimi do niedawna profesorami, a dziś kolegami z rady pedagogicznej, myśli nie tyle o nowym szyldzie, który pojawi się na murach szkoły, ale o tym, co w kształceniu zawodowym najistotniejsze — wiedzy i umiejętnościach przekazywanych „po nowemu”. I to w ważnej dla każdego z nas specjalności — żywnieniu.

Dyrektor **Danuta Wójcik** nie traci jednak nadziei, że po 2002 roku kierowana przez nią placówka utrzyma swój wysoki poziom w kształceniu tak na poziomie średnim (w liceum sprofilowanym) jak i w dwuletnim zawodowym — po gimnazjum. I chociaż decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły, oby nadzieje te się spełniły i szkoła przez następne pół wieku z powodzeniem kształcić mogła piekarzy, cukierników, masarzy.

KRYSTYNA STRUŻYNA



Przyszli cukiernicy, piekarze, masarze

tersowania humanistyczne — teatralne, muzyczne. Przyszli cukiernicy, piekarze, rzeźnicy uczyli się zawodu w renomowanych zakładach państwowych i u rzemieślników. W sumie tylko w okresie 30 lat szkoła wykształciła ponad 10 tys. fachowców od żywienia i chemii gospodarczej, którzy bez trudu znaleźli zatrudnienie w przemyśle spożywczym aglomeracji śląskiej. Warto podkreślić, że fakt, iż bardzo wielu absolwentów szkoły podjęło także studia i to na różnych kierunkach, chociaż najczęściej na kierunku technologia żywności i żywienia w Akademii Rolniczej w Krakowie.

„Tłuszczówkę” sprzed prawie 40 lat i jej pierwszego dyrektora **Bolesława Kopciara** (pełniącego tę funkcję przez 21 lat), a także jego następców **Kazimierza Błońskiego** i **Feliksa Stępnia** życiowie zachował w swej

polonistka, jest absolwentką tej szkoły. Również kierownikiem szkolenia praktycznego jest pani **Ewa Rębacz**.

W zgodnej opinii ponad 60-osobowego zespołu pedagogicznego szkoły (uczniów jest ponad 1200) pod rządami pań szkoła dzielnie stawia czoła trudnościom, na jakie napotyka dziś kształcenie zawodowe, a na dodatek pięknieje. Jakby na przekór szerzącej się wokół niej szarzyźnie i biedzie. Od 1994 roku ma nowego patrona — **Józefa Rymera, I wojewodę śląskiego**. Dwa lata później przeszła na garnuszek miasta.

Swą wysoką pozycję szkoła zawdzięcza — jak podkreśla dyrektorka — jednak przede wszystkim oddanym swej pracy nauczycielom. O swej „budzie” nie zapominają także jej absolwenci, którzy nie skąpili grosza



Jaki ogrom pracy musi wnieść i jak wiele barier pokonać uczestnik olimpiad i konkursów centralnych — uczeń zasadniczej szkoły zawodowej, aby sięgnąć po najwyższe laury. A wydawać by się mogło, że wobec uczniów „zawodówek” organizatorzy stosują taryfę ulgową, dostosowując zadania do ich możliwości intelektualnych i percepcyjnych.

W tym roku w Warszawie, już po raz czwarty, odbył się finał centralny Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego pod hasłem „Losy żołnierza i oręża polskiego w latach 1921—1945” — będący czwartym etapem zmagania konkursowych. Ogólnopolski Konkurs Historyczny należy do imprez bardzo prestiżowych, któremu patronuje trzech ministrów: Edukacji Narodowej, Obrony Narodowej oraz Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. W tegorocznej edycji wzięło udział ogółem 30 tysięcy uczniów ze szkół podstawowych, średnich i zawodowych. O popularności konkursu zadecydowały: atrakcyjność materiału historycznego; preferencje dla laureatów w postaci prawa wstępu bez egzaminu na wyższą

cej do tego okresu; znajomość szlaków bojowych i planów bitew stoczonych przez jednostki polskie; umundurowania i uzbrojenia formacji zbrojnych; zasobów muzealnych i umiejętność ich prezentowania.

Testy i zadania dla poszczególnych etapów konkursu przygotowane zo-

tuacji samodzielnie zmuszony byłem rozstrzygnąć o trafności tej czy innej daty, nazwy lub nazwiska. Uczeń, który nie ma wsparcia intelektualnego w domu, jest zdany na ofiarność nauczyciela pracującego w czasie społecznym (ponad 100 godzin), a nie każdy może sobie na to pozwolić.

W tegorocznych eliminacjach centralnych uczestnik zobowiązany był do przedstawienia Komisji Egzaminacyjnej samodzielnej pracy dotyczącej losów jego rodziny, znajomych lub miejsca zamieszkania — w okresie objętym tematyką konkursu. Stworzyło to sytuację dydaktyczną, w której poznana historia narodu polskiego zaainspirowała jego uczestników do prowadzenia prac badawczych nad tradycjami rodzinnymi i dziejami „małych ojczyzn”. Opracowywane przez wiele tygodni prace konkursowe pozwalają wnioskować o stanie świadomości historycznej ucznia, jego zaangażowa-

8 zwycięstwo uczniów naszej Szkoły w konkursach i olimpiadach przedmiotowych o zasięgu ogólnopolskim. Sukcesy naszych „humanistów” cieszą wyjątkowo, bo dowodzą, iż każdy uczeń ma u nas szansę rozwoju swoich zainteresowań i talentu oraz okazję, aby sięgnąć po „olimpijski laur”.

Także macierzysta szkoła na apel kończącego rok szkolny 1998/99 usatysfakcjonowała swoich podopiecznych okolicznościowymi podziękowaniami i nagrodami książkowymi. Nasi laureaci skorzystali z uprawnień należnym zwycięzcom olimpiad — bez egzaminu wstępnego zostali przyjęci do 3-letniego Technikum Zawodowego w ZS nr 3.

Zarówno konkurs, jak i towarzyszące mu imprezy pozostaną w naszej pamięci. A bezpośredni udział naszych uczniów w takiej imprezie będzie miał z pewnością wpływ na dalszy

przez nagrodzonych. O ile promocja olimpijczyka z „zawodówki” kończy się w szkole macierzystej, to w pozostałych typach szkół mamy możliwość zgłoszenia ucznia do licznych fundacji i stypendiów udzielających pomocy finansowej na dalsze kształcenie.

Trudno orzec, czy jest to przeoczenie w systemie prawa oświatowego, czy też skutek niedrożności systemu informacyjnego w relacji: MEN — Kuratorium Oświaty — Szkoła. **Niestety zapomniano o tych, którzy nie zawsze z własnej woli wybrali ten typ szkoły, a o ich edukacji zadecydowały możliwości ekonomiczne rodziców.** Oto przykłady tylko z jednej dekady:

- Piotr Skiba: IV i V miejsce i tytuł laureata Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym w latach 1993 i 1994;
- Andrzej Moczydlak — dwukrotnie zdobył I miejsce w Warszawie w 1996 i 1997;
- Tomasz Dębicki — 3-krotny laureat OKH w latach 1997—1999.

OLIMPIJSKIE REMINISCENCJE



Laureaci wraz ze swoim opiekunem. Od lewej: T. Dębicki, M. Grablewski, M. Paluszczyszyn i R. Grabka (I miejsce w kategorii szkół średnich).

uczelnię, a dla laureatów eliminacji strefowych ze szkół podstawowych i zasadniczych szkół zawodowych przyjęcie do szkoły średniej bez egzaminu wstępnego; zapowiedź cennych nagród.

W przypadku zasadniczych szkół zawodowych Ogólnopolski Konkurs Historyczny (w przyszłości afiliowany przy Olimpiadzie Historycznej) — jest jedyną ofertą wypełniającą lukę edukacyjną w tym zakresie. **Ważne jest to zwłaszcza w chwili obecnej, gdy tak dużo mówimy o roli związków emocjonalnych uczniów z historią narodową, przy jednoczesnym ograniczaniu przedmiotu do 2 godzin w całym cyklu edukacyjnym.** Konkursy takie jak ten stanowią forum potwierdzające osiągnięte umiejętności i kompetencje w intelektualnej konfrontacji uczniów — zawodników. Uzyskane na poszczególnych szczeblach eliminacji wyniki nobilitują szkołę i jej wychowanków.

Tegoroczny wieloetapowy konkurs wymagał od uczestników znajomości życiorysów i wizerunków polskich dowódców; rozpoznania architektonicznego i topograficznego obiektów historycznych; wiadomości z zakresu heraldyki i falerystyki; rozpoznania utworów muzycznych (pieśni i kompozycji); umiejętności rozpoznawania zdarzeń i postaci historycznych; wiadomości z zakresu strategii i taktyki walki; analizy źródeł historycznych; wiedzy o sztuce omawianego okresu; znajomości literatury (dramatu, poezji, prozy) z okresu objętego tematyką konkursu oraz późniejszej — tematycznie nawiązują-

niu, a także spojrzeć na temat wydarzeń oczyma młodego pokolenia. Takie komplementarne i interdyscyplinarne nauczanie, któremu służył konkurs, można nazwać obywatelskim i patriotycznym.

W celu zwiększenia szans na sukces już z kilkudniowym wyprzedzeniem pojechaliśmy do stolicy, aby lepiej poznać zasoby muzealne, obiekty i miejsca historyczne związane z tematyką konkursu. Było to możliwe dzięki przychylności Dyrekcji i hojności Rady Rodziców naszej Szkoły.

Dwudniowe eliminacje centralne odbywały się na terenie Wojskowej Akademii Technicznej i w gmachu Ministerstwa Obrony Narodowej, a w drugim dniu w obiektach Muzeum Wojska Polskiego, gdzie zastosowane zadania miały charakter koncepcyjno-kreatywny i obejmowały 11 dziedzin tematycznych. Uczestnicy zmagani warszawskich prezentowali wysoki poziom przygotowania, co było niewątpliwie efektem wielomiesięcznej i żmudnej pracy finalistów oraz ich opiekunów.

Różnica między zawodnikami z poszczególnych typów szkół polegała jedynie na tym, że uczniowie szkół średnich mieli najwięcej zadań (i możliwości zdobycia większej liczby punktów), zaś reprezentanci „zawodówek” — mniej zadań, ale o tym samym stopniu trudności, co ci pierwsi (mimo że liczba godzin zajęć ogólnokształcących w zasadniczych szkołach zawodowych jest drastycznie ograniczona). I tutaj możemy mieć do czynienia z uczniem posiadającym rozległą wiedzę, ale powolniejszym w pisemnym i ustnym wypowiedzaniu swoich myśli, którego pośpiech deprymuje.

W trzecim dniu pobytu w stolicy nastąpiło uroczyste zakończenie eliminacji centralnych w Sali Balowej Zamku Królewskiego w obecności przedstawicieli MON, MEN i Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, parlamentarzystów, władz Warszawy, ludzi nauki i kultury oraz kombatantów. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród wywołało emocje. **Zwycięstwo dołoślaskich uczniów w kategorii szkół średnich i zawodowych wywołało trochę konsternacji i zdziwienia, ale szczerze nam gratulowano.**

W kategorii szkół zawodowych pierwsze miejsce zajął Mariusz Paluszczyszyn z Zespołu Szkół nr 3 w Lubinie (603 pkt), drugie miejsce Maciej Jaszcak z Zespołu Szkół Zawodowych w Kutnie (556 pkt), trzecie Tomasz Dębicki z Zespołu Szkół nr 3 w Lubinie (550 pkt) — od 3 lat zajmujący czołowe miejsca — I i II w finałach centralnych konkursu. **W ciągu ostatnich 7 lat jest to już**

wyбір ich drogi życiowej. Coroczne sukcesy uczniów naszej Szkoły w eliminacjach centralnych są doskonałym przykładem wyczulenia Dyrekcji i grona pedagogicznego na potrzeby swoich wychowanków i gotowości pogodzenia ich zainteresowań z wymaganiami programów nauczania. Indywidualizacja nauczania, wypracowanie i stałe doskonalenie metodyki pracy z olimpijczykami, pozyskanie lektur, finansowanie wyjazdów i nagradzanie zwycięzców, dostarczanie mediom lokalnym informacji o sukcesach uczniów — to doskonały przykład współdziałania poszczególnych ogniw Szkoły w szybkim reagowaniu na wszelkie sukcesy swoich podopiecznych.

Niestety, jest również druga strona medalu polegająca na krótkotrwałości odniesionego sukcesu. Laureaci olimpiad, turniejów i konkursów o zasięgu ogólnopolskim, mimo potwierdzonych wielokrotnie sukcesów będących wynikiem ich

Wszyscy wyżej wymienieni uczniowie Zasadniczej Szkoły Górniczej będący również zwycięzcami innych turniejów wiedzy o zasięgu wojewódzkim i regionalnym — nie doczekali się jakiegokolwiek stypendium, mimo podejmowanych prób zainteresowania ich sukcesami kompetentnych organów pozaszkolnych. Młodzież ta jest wyjątkowo zdolna i pracowita — stanowiąc ogromny potencjał intelektualny dla miasta i władze powinny mieć przede wszystkim to na uwadze. **Tacy uczniowie muszą spotykać się z systemem zewnętrznych wzmocnień, które będą nie tylko ich motywować do dalszych sukcesów, ale również umożliwiałyby kontynuowanie rozwoju własnych zainteresowań z korzyścią dla siebie i środowiska. Uczeń taki nie powinien mieć poczucia społecznego upośledzenia.**

Czy olimpijczycy z „zawodówek”, mający świadomość braku perspektyw zawodowych, społecznego niedoceniania z racji uczęszczania do tego



Mariusz Paluszczyszyn otrzymuje nagrodę główną Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

pracowitości, ambicji i uzdolnień, a także wynikami klasyfikacji rocznych — w porównaniu z najzdolniejszymi kolegami ze szkół podstawowych i średnich — mają nikłe szanse uzyskania stypendium naukowego: prezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej lub burmistrza.

Niestety, w odróżnieniu od olimpiad chemicznych, biologicznych lub ekonomicznych — olimpiady i konkursy humanistyczne premią swoich laureatów cennymi nagrodami rzeczowymi, które nie zawsze umożliwiają kontynuowanie swoich pasji badawczych

typu szkół — mogą mieć wystarczające motyw, aby twórczo pracować?

Stypendium naukowe dla uczniów zasadniczej szkoły zawodowej spełniających te same wymagania, co koledzy ze szkół średnich — powinno być zgodne z oczekiwaniami laureata i akcentować znaczenie jego osiągnięcia dla szkoły, prestiż i uznanie ze strony władz oświatowych lub samorządowych, ale przede wszystkim umożliwić im dalszy rozwój intelektualny.

MARIUSZ GRABLEWSKI
Lubin

Z okazji 95-lecia ZNP

TCZEW 2000

Zarząd Główny ZNP, Zarząd Okręgu w Gdańsku, Zarząd Oddziału ZNP w Tczewie i TKKF Belfer zapraszają do udziału w

X Ogólnopolskim Turnieju Piłki Nożnej w hali,

który odbędzie się **15–16 stycznia 2000 roku** w Szkole Podstawowej nr 12 w Tczewie. Przewiduje się udział 8–10 zespołów podzielonych na dwie grupy eliminacyjne. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń oraz wpłata zaliczki w wysokości 100 zł, która w przypadku rezygnacji z udziału w turnieju nie będzie zwracana. Koszty przejazdu, wyżywienia (85 zł od osoby), zakwaterowania (15 zł od osoby — w szkole, własny śpiwór) i wpisowe (100 zł od zespołu) pokrywają zespoły we własnym zakresie.

Potwierdzenie udziału w turnieju oraz pokwitowanie wpłaty zaliczki w wysokości 100 zł należy przesłać do 20 grudnia 1999 roku pod adresem: **Eugeniusz Kwiatkowski, Zespół Szkół nr 3, ul. Władysława Jagiełły 8, 83-110 Tczew, tel. 058-5326028.**

Numer konta: ZO ZNP Tczew BiGBG SA Tczew 11601380-3506-132 z dopiskiem „Turniej nauczycieli”.

Drużyny zakwalifikowane do turnieju powiadomione będą oddzielnym pismem do 10 stycznia 2000 r.

Z

Konkurs dla uczniów

RODZINA W WIRACH HISTORII

— to temat konkursu ogłoszonego przez fundację im. Stefana Batorego oraz warszawski ośrodek „Karta”. Jest on adresowany do tych uczniów szkół średnich, którzy chcieliby wzbogacić kolekcję biblioteczki pt. „Historia bliska”, gromadzonej w ośrodku „Karta”.

Zadaniem uczniów będzie podjęcie próby spojrzenia na los własnej lub wybranej rodziny, jako na uczestnika lub świadka wydarzeń mijającego stulecia. Prace powinny być oparte na samodzielnie zebranych przez uczniów, niepublikowanych dotąd nigdzie materiałach źródłowych. Może to być na przykład autorskie opracowanie, z własnym komentarzem, zbioru dokumentów, zdjęć, pamiątek, jak również amatorski film wideo lub audycja radiowa.

Termin nadsyłania prac pod adresem: ośrodek „Karta”, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29, upływa 3 marca 2000 roku. Na nagrody i wyróżnienia fundacja im. Batorego przeznaczyła 66 tys. zł. Mogą na nie również liczyć nauczyciele wspierający uczniów w tej niełatwej pracy.

IK

Wydawnictwo

Harald G Dictionaries

polecane następujące tytuły:

Zdawaj z nami – czyli matura ustna z języka angielskiego
Zdawaj z nami – czyli matura ustna z języka rosyjskiego
Zdawaj z nami – czyli matura ustna z języka francuskiego
Zdawaj z nami – czyli matura ustna z języka niemieckiego

(każda z tych książek zawiera 30 biletów maturalnych wraz z ćwiczeniami oraz testami gramatycznymi opracowanymi przez doświadczonych pedagogów, nauczycieli języków obcych)

Ponadto:

Zdawaj z nami cz. II – czyli matura ustna i pisemna z języka angielskiego

(wersja rozszerzona dla przygotowujących się do matury ustnej i pisemnej)

Let's discuss it. Jak rozmawiać na każdy temat w języku angielskim

(teksty pomocnicze do wszelkiego typu egzaminów ustnych z języka angielskiego)

Co o tym sądzisz...? Porozmawiajmy po angielsku. Read and discuss

(teksty przydatne do nauki konwersacji po angielsku)

Nowy angielsko-polski słownik idiomów i zwrotów

(przydatny uczniom i nauczycielom)

Przypominamy też o serii

SŁOWNIKÓW TEMATYCZNYCH

(przydatnych osobom uczącym się języków obcych. Zawierają one podstawowe słownictwo z różnych dziedzin życia, mogą stanowić pomoc w pisaniu wypracowań. Seria obejmuje sześć języków świata: **angielski, francuski, hiszpański, niemiecki, rosyjski, włoski**. Wszystkie słowniki opracowano według najnowszych, aktualizowanych na bieżąco siatek haseł)

Przedsiębiorstwo Wydawnicze
HARALD G DICTIONARIES

ul. Kolejowa 11/13
01-217 Warszawa
tel./fax 631-40-86, tel. 631-41-30



insGraf
Manufacturing & Trading Company

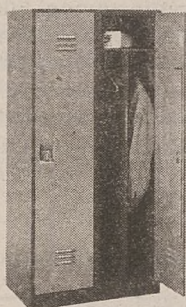
producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

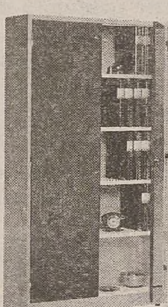
Szafy drewniane i metalowe

Podane ceny nie zawierają podatku VAT

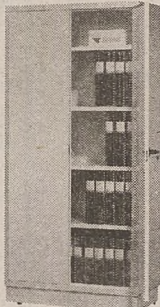
metalowe



szatniowa 2-os. 370 zł.



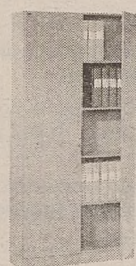
549 zł.



szafy archiwalne 499 zł.

wymagane
przepisami
ryglowane
pojemne
eleganckie

drewniane



289 zł.



269 zł.



328 zł.



299 zł.



136 zł.



179 zł.

szafy biurowe

ubraniowe
lub z dodatkowymi półkami

regały

Bogata asortymentowo i kolorystycznie oferta najwyższej jakości szafek drewnianych i metalowych: kartotekowo-archiwalnych, szatniowych i osobistych.

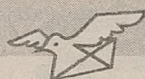
Pełną informację uzyskają Państwo jak zwykle w naszych oddziałach.

"INSGRAF" Sp. z o.o.

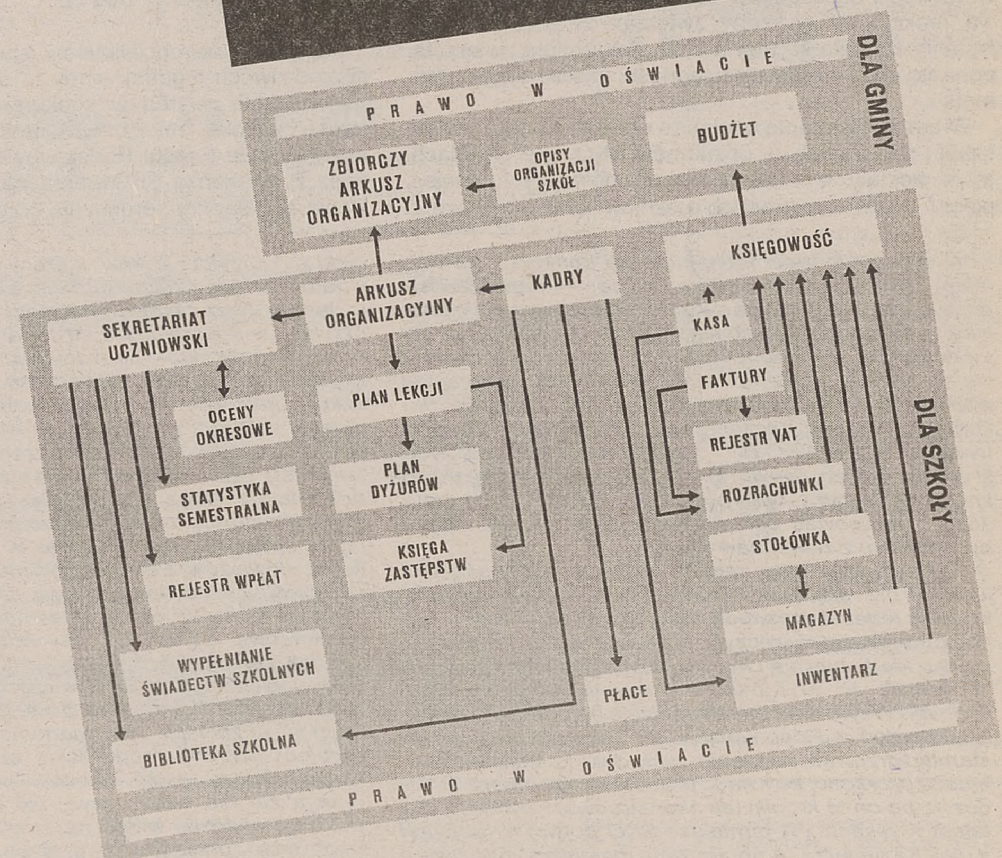
01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53
fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego
zarządzania szkołami


VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



NIE TYLKO ZŁOTÓWKI

Ogółem w edycji konkursu 1998/99 wzięło udział 1678 zespołów, z czego 1208 szkół zaliczonych do kategorii I (do 500 uczniów) i 470 szkół zaliczonych do kategorii II (powyżej 500 uczniów). W czasie trwania konkursu (od 14 IX 1998 r. do 16 IV 1999 r.) zgromadziły one na książeczkach SKO sumę 14 783 369 zł.

W eliminacjach szczebla krajowego wzięło udział osiemdziesięciu pięciu laureatów etapu regionalnego: 44 z pierwszej i 41 z drugiej kategorii szkół.

Zgodnie z założeniami konkursu w ocenie działalności szkół i drużyn harcerskich brane były pod uwagę wszelkiego rodzaju akcje związane z oszczędzaniem i zarabkowaniem, świadczące o zaradności i gospodarności uczniów. Punktowane były: działalność gospodarcza i usługowa, przedsiębiorczość i pomysłowość w organizowaniu dochodów, oszczędności rzeczowe i prace społecznie użyteczne, popularyzacja wśród młodzieży wiedzy ekonomicznej, powszechność oszczędzania w szkole, wysokość wkładów pieniężnych przypadających na jednego ucznia. Oceniana była również wartość informacyjna i dokumentacja kroniki, a także pomysłowość prezentacji dokonań szkoły.

Jak wynika z nadesłanych materiałów, źródła dochodów były bardzo różnorodne, większość zgromadzonych na książeczkach SKO oszczędności pochodzi z akcji zarobkowych przeprowadzonych przez szkołę, takich jak: prowadzenie sklepików i bufetów, sprzedaż wyrobów własnych (stroiki, kartki okolicznościowe, wypieki itp.), sprzedaż surowców wtórnych, runa leśnego, prace polowe i leśne, usługi fotograficzne i kserograficzne, wydawanie gazetki szkolnej, organizowanie giełdy książek, loterii fantowych, aukcji obrazów i dyskotek. Mała część wkładów książeczek SKO to oszczędności indywidualne.

Podkreślić należy, że konkursowa rywalizacja w gromadzeniu oszczędności nie zaszkodziła licznym akcjom charytatywnym i część zarobionych pieniędzy była przeznaczona na pomoc potrzebującym. Uczniowie wielokrotnie uczestniczyli w akcjach pomocy dzieciom chorym, niepełnosprawnym i osieroconym. Prawie wszystkie wzięły udział w „Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy” i akcji „Sprzątanie świata”. O wielkiej wrażliwości uczestników konkursu świadczy także żywa reakcja na potrzeby zwierząt. Większość szkół jesienią zbierała karmę, a zimą dokarmiała zwierzęta, ponadto duża część oszczędności zasilila akcję „Animals”.

W krajowym etapie konkursu przyznano nagrody dla szkół i nauczycieli — opiekunów SKO, a w szkołach, które zostały laureatami trzech pierwszych miejsc, pięciu losowo wybranych uczniów otrzyma rowery.

W spotkaniach centralnej komisji konkursu dla najlepiej (być może powinienem napisać — najwszechstronniej, najbardziej dynamicznie, pomysłowo, najciekawiej...) oszczędzających klas i szkół zasiadam już nie pierwszy rok. A mimo to wręcz za każdym razem łapię się na tym, że wciąż tak samo bywam zauroczony jak wspaniałą, bo jednoczącą dzieci, rolę odgrywa ten konkurs. Mówiąc szczerze, to jest najlepszy dowód trwałości Banku PKO BP i przywiązania doń rodzimych klientów, dowód, o jakim inne banki mogą dzisiaj, mimo krzykliwej reklamy, tylko pomarzyć. No, ale na to trzeba sobie zapracować osiemdziesięcioma dwoma latami bycia razem z nami, nad Wisłą!

Tak było więc i tym razem, gdy wraz z pozostałymi jurorami przeglądałem zgromadzone SKO-wskie kroniki. Jakie refleksje nasunęły się w pierwszej chwili? — że komputeryzacja wkroczyła do szkół, bo te kroniki już rzadko kiedy bywają pisane ręcznie. Co więcej, da się zauważyć, że tu i ówdzie były „w robocie” także skanery! W tym roku mnie osobiście najbardziej urzekła kronika-śłoń z Rogotwórska. W zeszyt przyjechała stamtąd drzewko, na którym rośli dwu- i pięciopiółki. Muszę przyznać, że ksiądz proboszcz Kazimierz Dawidczyk, bo on te kroniki tak skonstruował i wykonał, ma talent w rękach... A tamtejsze SKO podwójny pożytek z ojca Kazimierza. A potem z nie mniejszym podziwem oglądałem okudobną księgę w czerwonej oprawie i ze złotymi okuciami, która przyjechała od SKO-wców z Drzonowa, prześmieszna świnkę od „Leśnych ludków” — drużyny zuchowej ze szkoły w Pomierzynie czy kronikę-pociąg z dwudziestki siódemki w Rudzie Śląskiej.

Jakie zaś przedsięwzięcia mnie urzekły? Jeśli rok temu nie mogłem nadziwić się cierpliwości w zbieraniu plastikowych butelek, tak teraz zaskoczyły mnie dzie-

Ogólna wartość nagród całego konkursu edycji 1998/99 wyniosła 600 000 zł, z czego na nagrody etapu krajowego rozdysponowano kwotę 170 000 zł.

Listę zdobywców nagród opublikowaliśmy w numerze 46 „Głosu”, dziś przedstawiamy wyróżnionych.

Wyróżnienia w kategorii I otrzymali:

Szkoła Podstawowa w **Zubrzyku**, woj. małopolskie i opiekunka SKO pani **Małgorzata Kędzierska**; Szkoła Podstawowa w **Woli Makowskiej**, woj. łódzkie i pani **Elżbieta Kamińska**; Szkoła Podstawowa nr 88 we **Wrocławiu** oraz pani **Maria Kwitek**; Szkoła Podstawowa w **Półwiesku Małym**, woj. kujawsko-pomorskie i pani **Anna Sandecka**; Szkoła Podstawowa w **Bełdowie**, woj. łódzkie i pani **Małgorzata Andrzejczyk**; Szkoła Podstawowa w **Wicinie**, woj. lubuskie oraz pani **Wiesława Leszczyszyn**; Szkoła Podstawowa w **Połomii**, woj. śląskie i pani **Grażyna Święch**; Szkoła Podstawowa w **Brzozie**, woj. kujawsko-pomorskie i pani **Mariola Witkowska**; Szkoła Podstawowa nr 1 w **Białej Podlaskiej**, woj. lubelskie oraz pani **Barbara Tchu-rznicka**; Szkoła Podstawowa w **Drzonowie**, woj. lubuskie i pani **Danuta Dziadosz**; Drużyna Zuchów „Leśne Ludki” w **Pomierzynie**, woj. zachodniopomorskie wraz z panią **Teresą Staporek**; Szkoła Podstawowa nr 13 w **Szczecinie** i pani **Danuta Kwiatkowska**; Szkoła Podstawowa w **Paczkowie** (filia Bierutowa), woj. dolno-śląskie oraz pani **Wiesława Miara**.

Wyróżnienia w kategorii II uzyskali:

Szkoła Podstawowa nr 3 w **Kościerzynie**, woj. pomorskie i opiekunka SKO pani **Aniela Stolec**; Szkoła Podstawowa w **Chociwii**, woj. zachodniopomorskie oraz panie **Ewa Falkowska** i **Danuta Tomczyk**; Szkoła Podstawowa nr 5 w **Grudziądzu**, woj. kujawsko-pomorskie i pani **Jadwiga Samulewicz**; Szkoła Podstawowa nr 18 w **Bielsku-Białej**, woj. śląskie wraz z panią **Grażyną Suchanek**; Szkoła Podstawowa w **Pomiechówku**, woj. mazowieckie i pani **Bożena Dybowska-Piwko**; Szkoła Podstawowa nr 7 we **Włocławku** oraz pani **Iwona Mogielińska**; Szkoła Podstawowa nr 7 w **Zamościu**, woj. lubelskie wraz z panią **Anną Gregorowicz**; Szkoła Podstawowa nr 27 w **Rudzie Śl.** i panie **Joanna Wieloch** i **Katarzyna Wypler**; Szkoła Podstawowa nr 72 we **Wrocławiu** otrzymuje dyplom uznania i nagrodę wartości 1300 zł oraz pani **Bożena Mrozińska**; Szkoła Podstawowa nr 3 w **Lublińcu**, woj. śląskie i pani **Krystyna Surma**; Szkoła Podstawowa nr 6 w **Pile**, woj. wielkopolskie oraz panie **Danuta Kitkowska** i **Maria Sobczyńska**; Szkoła Podstawowa nr 2 w **Siedlcach**, woj. mazowieckie i pani **Irena Ptasznik**.

Warto jeszcze tylko dodać, że w szkołach zajmujących w konkursie pierwsze trzy miejsca będą przeprowadzone losowania, w wyniku których spośród pięciu najaktywniejszych członków SKO otrzyma rowery górskie.

Ponadto wszystkie szkoły, które wzięły udział w konkursie na etapie krajowym, a nie zostały wyróżnione ww. nagrodami, otrzymają zestawy lektur szkolnych o łącznej wartości 17 000 zł.

Jednocześnie chcielibyśmy sprostować informacje sprzed dwóch tygodni, kiedy to opublikowaliśmy listy najwyższych nagród w konkursie. Wśród laureatów trzech trzecich miejsc w kategorii II powyżej 500 uczniów była Szkoła Podstawowa nr 1 w Szprotawie wraz z opiekunką SKO panią **Aleksandrą Knyszko**. Panią Aleksandrę serdecznie przepraszamy.

ciaki z Zubrzyka i Żuków, które w ramach SKO-wskich działań chodzą z kolegami, a to co dostaną... sprzedają.

Jest w tych szkolnych Kasach jakaś siła... Bo na przykład w Zgorzelcu już od 15 lat prowadzą ją niejako razem pan dyrektor i pani opiekunka. A jak się podczas dyskusji jury wydało, dzięki temu konkursowi niektóre szkoły uratowały się nawet przed likwidacją. Na marginesie mówiąc, wprowadzona właśnie reforma strukturalna wniosła nieco zamieszania do PKO-wskiego konkursu. Bo chociaż do końca kwietnia szkoła działała normalnie, to teraz, gdy przychodzi rozdawać nagrody, może okazać się, że zamiast niej jest gimnazjum albo że jej w ogóle nie ma. A gdzie w takim razie szukać konkursowiczów, z których być może niektórzy właśnie przenieśli się do nowego typu szkoły? Ubolewaliśmy także nad jeszcze innymi sprawami — oto gdy czyta się konkursowe kroniki, w oczy rzuca się... drastyczny spadek cen surowców wtórnych, na zbiorce których tradycyjnie zarabiają SKO-wicze. Cena makulatury jest tak śmiesznie niska, że aż dziw, iż dzieciakom jeszcze chce się ją zbierać. I nie wiadomo czy powinien to być problem ochrony środowiska, czy resortu finansów. Najważniejsze — że dzieciaki przy tej okazji wciąż umieją się nie tylko uczyć, ale także i bawić. A że potrafia, najlepiej widać na stronach tych „pociągów”, „myszek Miki”, „skarbonek”. W końcu chodzi o jedno i drugie. I to już od tylu lat.

Na zakończenie dodam jedno: właśnie toczy się kolejny konkurs, a więc — powodzenia.

WOJCIECH SIERAKOWSKI



**Wyższa Szkoła Humanistyczna
Towarzystwa Wiedzy Powszechnej
w Szczecinie**

OGŁASZA NABÓR NA:

DWUSEMESTRALNE STUDIA PODYPLOMOWE

- Praca socjalna
- Edukacja multimedialna
- Zarządzanie placówką oświatową
- Pedagogika bezpieczeństwa i higieny pracy
- Diagnoza i terapia pedagogiczna
- Integracja w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej
- Psychoedukacyjna terapia dzieci z zaburzeniami zachowania

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela
Rektorat Uczelni, ul. Potulicka 16, tel. (091) 44 80 021 lub 44 89 105

Przewidywane rozpoczęcie zajęć w lutym 2000 roku.

Uwaga! Liczba miejsc ograniczona.



GERICOM
THE NOTEBOOK COMPANY

**KOMPUTERY, NOTEBOOKI
MONITORY DLA SZKÓŁ,
UCZELNI, INSTYTUTÓW...
BEZ CŁA I VAT !!!**

S plus S Poland Sp. z o.o.
02-513 Warszawa
ul. Madalińskiego 10 / 16
tel./fax (0 22) 646 50 35
646 50 36, 646 50 37, 849 26 47



OFERTA PRACY

**BTS Eurotramping pilnie zatrudni nauczycieli
w charakterze opiekunów wychowawców na koloniach i obozach
w Europie (jeden turnus trwa 11 dni).**

Wysokość zarobków zależy od liczby zgłoszonych przez nauczyciela osób. Przy wyjeździe grupy 15 dzieci wynagrodzenie wynosi 600 zł. Drodzy nauczyciele, zatrudniając Was w charakterze wychowawców na koloniach i obozach mamy świadomość, że wakacje są dla Was jedynym momentem, kiedy możecie wypocząć po całorocznej pracy. Co roku dokładamy więc wszelkich starań, aby Państwa pobyt na koloniach BTS Eurotramping był przyjemnością. Dlatego zatrudniamy dodatkowo dobrze przeszkolony personel, który zajmuje się całodzienną organizacją czasu wolnego, zajęciami sportowymi, rekreacyjnymi oraz wycieczkami. Informacje tel: **077 4548264**.

ZARZĄD POWIATU STRZELECKIEGO

ogłasza

KONKURS na stanowisko DYREKTORA

**Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego
w Strzelcach Opolskich, przy ul. Krakowskiej 38**

Osoby zainteresowane powinny spełniać wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 roku (Dz.U. Nr 14, poz. 126).

Bliższych informacji o zasadach konkursu i warunkach uczestnictwa udziela Wydział Edukacji, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Starostwa Strzeleckiego, tel.: 4613901, 4639097, 4613381, 4639093.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Nauczycielka — mgr pedagogiki wczesnoszkolnej i pedagogiki — komputery w edukacji poszukuje pracy w szkole lub w przedszkolu na terenie całego kraju. Mile widziane oferty z mieszkaniem. Proszę o kontakt tel. (0-24) 23-11-345.

* Dyrekcja Gimnazjum Publicznego w Bisztyńku poszukuje nauczy-

ciela fizyki z uprawnieniami do nauczania matematyki. Gwarantujemy mieszkanie. Informacje pod numerem telefonu (0-89) 718-87-78.

* Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sierakowie zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Warunki pracy i pracy do uzgodnienia. Tel./fax: (061) 29-52-040.

„CZŁOWIEK-MIŁOŚĆ-RODZINA”

PAKIET DZIESIĘCIU WIDEOKASET Z FILMAMI EDUKACYJNYMI —
POMOCAMI DYDAKTYCZNYMI DO „WYCHOWANIA DO ŻYCIA W RODZINIE”

1. „Człowiek od poczęcia”
2. „Do progu dojrzenia”
3. „Tajemnice kobiecości”
4. „Tajemnice męskości”
5. „Człowiek — istota płciowa”
6. „Etyka seksualności”
7. „Dramat aborcji”
8. „Naturalne planowanie rodziny”
9. „Czas oczekiwania”
10. „Miłość”

Filmy integrują treści natury biologicznej z podstawowymi informacjami z zakresu psychologii i etyki. Skierowane są do nauczycieli i pedagogów, z przeznaczeniem do wykorzystania na lekcjach dla młodzieży w wieku od 12 do 19 lat; mogą też być wykorzystywane przez rodziców i katechetów. Autorzy kładą szczególny akcent na rozwijanie odpowiedzialności w sferze zachowań seksualnych. Pragną przygotować młodzież do dokonywania właściwych wyborów. Pakiet składa się z dziesięciu kaset VHS, zawierających około dwudziestominutowe filmy. Autorem scenariusza i reżyserem jest Izabela Drobotowicz-Orkisz, laureatka i nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Niepokalanów '98.

ŚRODEK DYDAKTYCZNY ZALECANY PRZEZ MEN DO NAUCZANIA PRZEDMIOTU SZKOLNEGO
„WYCHOWANIE DO ŻYCIA W RODZINIE” W GIMNAZJACH I SZKOŁACH PONADPODSTAWOWYCH,
WPISANY DO WYKAZU ŚRODKÓW DYDAKTYCZNYCH MEN POD NUMERAMI 743-752/1999.



Zamówienia dokonuje się poprzez wpłatę na rachunek bankowy producenta równoważności kompletu 10 wideokaset (380 zł). Kasyety zostaną przesłane pocztą. Koszt przesyłki wliczony w cenę. Możliwe jest przesłanie wideokaset za zaliczeniem pocztowym, na podstawie pisemnego zamówienia. Ze względu na szczupłość budżetów szkolnych wideokasyety mogą być nabywane — za zgodą rodziców — ze środków komitetów rodzicielskich.

PRODUCENT I DYSTRYBUTOR:

Fundacja „Źródło” — Zakład „Wychowawca”,
ul. Smoleńsk 2, 31-004 Kraków;
tel./fax (0-12) 423-23-24, tel. (0-12) 423-24-36;
konto: BPH III O/Kraków 10601406-320000221017

WYCHOWAWCA

dla wszystkich, którym nie jest obojętne
właściwe wychowanie młodego pokolenia

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

OGŁOSZENIE DROBNE

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Błędownie, woj. mazowieckie, zatrudni nauczyciela języka niemieckiego od zaraz, najchętniej małżeństwo nauczycielskie. Gwarantujemy mieszkanie rodzinne w domu nauczyciela tuż obok szkoły. Oferty proszę kierować pod adresem: Szkoła Podstawowa ul. Stary Rynek 9 05-620 Błędowna, tel. (0-48) 6680121 — dyrektor, (0-48) 6680122 — sekretariat.

PRACA

Dorobisz do pensji nawet do 100 zł dziennie adresując koperty i formularze. Pracę wykonujesz u siebie w domu. Zgłoszenia przyjmujemy listownie z całego kraju (wyłączając Warszawę). Prosimy załączyć kopertę zwrotną. Agencja Reklamowa „C-B-Z”, 02-326 Warszawa, Al. Jerozolimskie 145/19.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwoni
10 LAT GWARANCJI
DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne TANIE bez VAT
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



Biuro Turystyki Szkolnej

EUROTRAMPING

organizator wyjazdów edukacyjno-turystycznych do krajów Unii Europejskiej

informuje,

że posiada jeszcze wolne miejsca na wyjazdy grupowe wycieczek szkolnych m.in. do Grecji, Holandii, Legolandu.

Zamów bezpłatny katalog
jeszcze dziś, tel. 077 4541976.

Firma R.B.M.

specjalizująca się w zregenerowanym sprzęcie informatycznym dla szkół, po sukcesie osiągniętym w poprzednich miesiącach, odnowiła zapas magazynowy i ma zaszczyt przedstawić nową ofertę np.

Pentium 75; 850 MB; 16 MB; 14"SVGA — 700 zł netto
Pentium 166; 1,2 GB; 24 MB; 14"SVGA — 1050 zł netto

Sprzęt przez nas oferowany jest markowy, testowany, ulepszany oraz czyszczony.

Referencji naszych mogą udzielić: ZDZ Kostrzyn, Zespół Szkół Tekst.-Handl. w Żaganiu, Zespół Szkół Techn. L. Ogóln. w Gorzowie, Szkoła Podstawowa w Lemierzycach.

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu.

R.B.M. sp z o.o. tel. 095 7557031, 0957557784,
fax 0957557032

Szczególne podziękowania dla kuratorium w Bydgoszczy
za zaproszenie na prezentację naszego sprzętu



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2780 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych
systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o.o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 <http://www.3d.com.pl>

OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE
SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE



WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe
zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone
białe
ogłoszeniowe
- rzutniki pisma
slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/8150-416, 8150-417
tel./fax 150420

40-061 Katowice
ul. Andrzeja 21
tel./0-32/25-70-740
25-70-750
tel./fax 0-32/251-77-22
TRANSPORT GRATIS

Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23
Tel./fax (062) 78 332-08
tel. (062) 78 245-45
tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych
cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki
profilowanej do krzeseł szkol-
nych.

Zapewniamy bezpłatny transport!
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność!
Największe instalacje: SPODEK
w Katowicach i ARENA w Poznaniu
na ME'99 w koszykówce kobiet.
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach
I ligi koszykówki mężczyzn.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2000r. wynosi 27,30 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:
do 5.12 — na I kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
 - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

INNE SPOJRZENIE

Ktoś musiał wreszcie opisać dzień powszedni Polski bierutowo-stalinowskiej, widzianej z perspektywy rodziny należącej do elity władzy, także jej syna, ucznia TPD-owskiej szkoły. Uczynił to znakomity pisarz Wilhelm Dichter w ostatnio wydanej powieści pod szokującym nieco tytułem „Szkoła bezbożników” („Znak” 1999). Autor, dawny pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, a od marca 1968 roku emigrant, jest dziś cenionym w USA specjalistą od komputerowej obróbki obrazów. Ostatnio bawił w Warszawie w związku z promocją wymienionej książki. Stanowi ona kontynuację wcześniej wydanej powieści Dichtera — „Koni Pana Boga”, rzeczy tak poczytnej, że księgarniom dokuczyły pytania, czy jest już zapowiedziany dalszy ciąg tego „Konia...”.

Wolno przypuszczać, że obie książki mają charakter autobiograficzny. Wróćmy jeszcze na chwilę do pierwszej z nich. Dziewięcioletni Wilhelm Dichter po samobójczej śmierci ojca w kryjówce poza gettem, znajduje ratunek wraz z matką i grupą Żydów w chłopskiej studni. Przez odchylną cembrowinę można się było wczuć do wyrażonej jamy i tam trwać.

Ojciec Wilhelma należał przed wojną do „nafciarzy”. Mieszkał w Boryslawiu, jednej ze stolic przemysłu na dawnych kresach. Tam rodzice Wilhelma stworzyli swoje ognisko rodzinne. Byli bogaci, cenili kulturę, odznaczali się życzliwością dla otoczenia. W tym samym stopniu byli Żydami jak i Polakami. Gdy nadszedł koniec trudnych do wyobrażenia przejść okupacyjnych, matka Wilhelma, już wdowa, poślubiła powracającego z głębi Rosji dawnego przyjaciela męża, Michała Wintera (jeśli dobrze zapamiętałem to nazwisko). On stał się współbohaterem końcowej części „Konia Pana Boga” i całej powieści, którą tu przedstawiam, czyli „Szkoły bezbożników”. Jest Żydem, człowiekiem wykształconym, znającym literaturę i języki.

To ciekawa postać. Należałoby go nazwać karierowiczem i komunistą, ale nie można tych określeń pozostawić bez omówienia. Na wysokim stanowisku w ministerstwie i nowe mieszkanie w zrujnowanej Warszawie zasłużył poważnym traktowaniem obowiązków, zdolnościami i wiedzą. Nadawał się do pertraktacji międzynarodowych w sprawach handlu, wobec czego wysyłano go do Szwajcarii i Francji, do Anglii i Chin. Kochał żonę, troszczył się

o pasierba. Postępował przyzwoicie. Na nikogo nie donosił. Wysłuchiwał cierpliwie kąśliwych uwag, uroczej zresztą, matki Wilhelma, szczerze nienawidzącej Rosji i komunizmu. Gośćmi jego mokotowskiego mieszkania byli i zapamiętali marksiści, i „partyjni z urzędu”, ale nie brakowało osób pokroju brata Michała i tych z kręgu przyjaciółek i przyjaciół żony. Oni nie chcieli słyszeć o jakimkolwiek socjalizmie, marzyli o tym, by się wydostać z PRL i emigrować, koniecznie emigrować do Izraela.

Nieźrównane są te antypaństwowe pogawarki w domu, czy w kuchni raczej, komunistycznego dygnitarza. Towarzystwo rajcowało głównie o polityce, podobnie zresztą jak w polskich domach. Wyrażano obawę, że mogą nas włączyć do ZSRR jako siedemnastą republikę. Lękano się nowej fali terroru po „złaniu się partii” — PPR i PPS, po oskarżeniu Gomułki i aresztowaniu Spychalskiego. Wszyscy bali się widma trzeciej wojny światowej, a możliwość jej wybuchu po rozpętaniu wojny w Korei wydawała się groźna i bliska urzeczywistnienia. Żarciki z Biura Politycznego i innych świętości były na porządku dziennym. Michał bronił systemu, jak tylko umiał, ale nie na wiele się to zdało. „Miał za dobre serce jak na komunistę” — orzekł ktoś z bliskich.

Zupełnie inny był stary „pan Rosenthal”, bolszewik z czasów Marchlewskiego, fanatyk, talmudyczny znawca doktryny Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Niestety przez pewien czas był on autorytetem dla nastolatka Wilhelma.

Tak więc w książce Dichtera są dwa główne tematy: wizerunek wybranej części ocalałego z Zagłady środowiska polskich Żydów i szkoła przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Ta, do której woził Wilhelma codziennie kierowca ministerstwa, jedenastolatka TPD na Żoliborzu. Była to szkoła bardziej zasobna niż inne, świecka i wolna od nastrojów antysemickich, a na nie uskarżał się chłopiec w innych szkołach, do jakich wcześniej uczęszczał. Wychoywano w nowym duchu. Wyrażało się to w codziennych obrzędach, treściach lekcji i dominującej roli ZMP. Każdy dzień zaczynał się apelem i odśpiewaniem hymnu: „Naprzód, młodzieży świata” oraz polityczną prelekcją. Do ważnych osobistości należał uczeń, organizator ZMP. Tutaj zo-

stał nim chłopak, którego Wilhelm nazywał w myślach Władymirem. Polecenia tego lokalnego dyktatora — do czasu przynajmniej — wypełniał Wilhelm rygorystycznie i z przejęciem. Został więc agitatore. Codziennie przed lekcjami miał wykład w żoliborskim domu towarowym. Uczył ekspedientki zasad materializmu dialektycznego. Jak znosiły to mądrzenie się uczniaka, nie wiadomo.

Wilhelm wierzył w Stalina i drżał na samą myśl o tym, że może go kiedyś ludzkość zabraknąć. Matka, obserwując przemiany syna, orzekła, że tego ustroju nigdy już chyba „szlag nie trafi”.

Przy tym wszystkim chłopiec nie znosił chamskiego i nie pochwalał zasady, jakoby cel uświęcał środki. W podpowiadanych mu przez „pana Rosenthala” rozważaniach o historii nie umiał cieszyć się z błyskawicznych sukcesów konnicy Budionnego, która latem 1920 roku podeszła pod Warszawę.

Szkoła nie wpajała samych tylko dogmatów, a jej uczniowie nie oduczyli się krytycznego myślenia. Ze współczuciem obserwowali nauczycielkę biologii, kiedy głosiła, że błędna jest cała zachodnia genetyka, gdyż „o dziedziczeniu decydują warunki, a nie geny”. Dodawała jednak pospiesznie ku rozbawieniu klasy, że przynajmniej w kuratorium tak o genetyce mówią.

Nauczyciel historii w klasie Dichtera miał niechęć do wiedzy. Choć głosił, że komunizm jest najwyższym ogniwem rozwoju społeczeństw, to co pewien czas ponosił go temperament. Przerywał wtedy wystawianie rozumu partii i mas ludowych, a zaczynał z entuzjazmem opisywać sylwetki wielkich wodzów. Świetny fizyk nie tolerował na lekcji burczących i „prawdziwie naukowych” wywodów Dichtera. Nie cierpiał chłopca za jego „marksizm” i okazywał mu niechęć aż do matury. Nauczycielka łaciny budziła zaufanie już samym wyglądem i nigdy, w żadnej sytuacji, nie mówiła głupstw.

Szkoła, choć świecka i należycie „upartyjniona”, nie zasługiwała chyba na tak surowe określenie, jakie wystąpiło w tytule książki. Te dwa ciężkie słowa pochodzą z rozmowy, jaką Wilhelm prowadził z Elżbietą z klasy IX a, swoją przyszłą żoną. „Jestem Żydem” — uprzedził ją. „Jestem katoliczką” — odparła. „Czy chodzisz do kościoła?” „Przestałam” — brzmiała odpowiedź dziewczyny. „Przestałam, bo książd w kazaniu nazwał naszą szkołę szkołą bezbożników.”

Powieść kończy się opisem długiego i przykrego snu bohatera. Wilhelm uczestniczy w jakimś gigantycznym pochodzie pierwszomajowym, który staje się karykaturą wielu wcześniejszych przeżyć chłopca. Sen się wreszcie urywa. W książce pozostaje skromny akapit o kolejnym spotkaniu Wilhelma i Elżbiety na ławce przed jej domem.

My zaś zaczniemy rozpytywać po księgarniach, kiedy ukaże się trzecia część opowieści Wilhelma Dichtera.

Pewien pan pułkownik z regionu kujawskiego od kilku miesięcy koresponduje ze Związkiem, któremu ma coraz więcej za złe. I tak na przykład we wrześnie zarzucił Związkowi, że jest on „radykalną lewicową partią polityczną”. Zapytał czy takiemu Związkowi chodzi rzeczywiście o lepsze zarobki wszystkich nauczycieli, czy też tylko o przejęcie władzy. W korespondencji z końca października podkreśla znów, że ZNP to „organizacja jakichś zaciętrzewionych polityków”. Dwa akapity dalej pisze nawet o „lewackich politykierach, janczarach”.

Szanowny autor przypomina Związkowi, że choć przed wojną nauczyciel zarabiał skromnie, to tyle, że jego żona nie musiała pracować, a on brać godzin ponadwymiarowych. Przypomina, że „nauczyciel zarabiał tyle, co kapitan — major w wojsku, a oficerowie nie zarabiali tak marnie, jak w czasach PRL”.

NA PRAWO PATRZ

Jednocześnie podkreśla, że w czasach dzisiejszej budżetowej biedy są i tacy, którzy inkasują po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie i to niekoniecznie tylko ci z prawej strony.

Jeśli w tym miejscu z korespondentem Związku całkowicie się zgadzam, to nie ukrywam, że dalszej części wywodu nie pojmuję. Bo pan pułkownik stawia zarzuty, że w tej sytuacji Związek nie robi tego co powinien. Chciałoby się wręcz zapytać — to po co wszystkie poprzednie narzekania na wysokość nauczycielskich płac i dysproporcje wynagrodzeń, przeciwko którym pan się tak buntuje? Mam nieodparte wrażenie, że jak w wojsku niekiedy bywa, komuś pomyliły się komendy. I choć dusza rwie na lewo, to głowa wykonuje „na prawo patrz”!

Bo co powinien czynić związek zawodowy w sytuacji takiej jak dziś? Czy zamiast alarmowania, krzyczenia na cały kraj, i to z każdej dowolnej trybuny, o zagrożeniach i wszystkich ewentualnych ich skutkach, ma rozdzierać szaty za przeszłość, a zwłaszcza za PRL? Za ten PRL, który dzisiejsi młodzi nauczyciele pamiętają głównie przez pryzmat doświadczeń? A może powinniśmy przeproszać za tych wszystkich polityków, którzy już w nowej Polsce obiecywali złote góry, także nauczycielom i oświacie, a zafundowali kolejne zaciskanie pasa? Może pan pułkownik nie pamięta, ale w najnowszych dziejach ZNP są i takie karty, które ten Związek zapisywał marszami przeciw również lewicowej władzy, odwoływaniem ministrów itp.

Odnoszę wrażenie, że ten sposób myślenia ukazuje pewien rys charakterologiczny sporej części ludzi. Otóż nie zgadzając się na to, co jest, najsilniej atakują tych, którzy myślą podobnie! Ale czy efekty mogą być większe, gdy publiczność dokłada swoim, a nie tym z drugiej strony barykady?

Mówiąc szczerze, taki wniosek płynie nie tylko z lektury korespondencji z ziemi kujawskiej. I w gruncie rzeczy nie jest to problem tylko jednej organizacji związkowej.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADE zwana Jolką nr 11

	9	39		25		46		35	R		64	
59				14	63			R		R	28	43
	15	38				55		37			19	31
42		R				10		53				
27			3		6		32			36		18
	48		22					30	52		1	
41			R		17					R	56	49
				R		60	7	24				
	40	R	2							8		R
13		23			11		51	26				44
	61		34	5		12			54	21		
				62	20			47				50
4			29			57		33			58	45

Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery R. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 64 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- zgrany zespół ludzi
- przyprawa do potraw
- największy szczyt w Azji Mniejszej
- znak graficzny w wyrazach złożonych
- pochryzm
- Ignacy — twórca naukowych podstaw eksploatacji bogactw naturalnych w Chile
- reprezentacyjna budowla
- pływający gryzoń
- Raymond — główny przedstawiciel tzw. teorii konwergencji
- kablowe lub telewizyjne
- mętlík, mieszanina
- jedna z największych antylop
- szpaner
- oszukańcze przedsięwzięcie
- miejscowość letniskowa nad Liwcem
- rzeźbiarz grecki z Sykionu

- symbol władzy faraonów egipskich
- namiastka
- pastewny odpad z browaru
- zwłoka w załatwieniu sprawy
- przedwyborczy lub protestacyjny
- na morzu lub przed burzą
- fałda na sukni
- w przenośni: osiągnięcie, zysk materialny
- zakłócenie ruchu Księżyca w wyniku przyciągania Słońca
- w poezji starogreckiej strofa o drugim wersie krótszym
- lud z Sierra Leone
- krzyżówkowy zamek
- wodny, lotniczy lub przeładunkowy
- reżyser filmu „Bitwa w drodze”
- nie rozstrzygnięta gra
- słynny historyk hiszpański (1750—1824)
- pierwszy lotnik
- Indianie Ziemi Ognistej
- slang
- figura akrobacji lotniczej
- sploty, skręty
- lotnicza, morska lub wypadowa
- minerał, odmiana kalcytu
- starogrecki okręt

Z WOKANDY SĄDU NAJWYŻSZEGO

Teraz mamy szkoły gminne, powiatowe i państwowe. Ale jeszcze do niedawna placówki zmieniały organ prowadzący i na przykład przechodziły od kuratora do gminy i w związku z tym było wiele zamieszania. Sytuacje czasami stawały się bardzo skomplikowane, właśnie wówczas, gdy nauczyciel pracował lub uzupełniał etat w dwóch placówkach: w jednej gminnej, w drugiej państwowej. Powstawał więc problem:

★ która szkoła, której refunduje płacę

★ czy organ prowadzący zgodnie z art. 22 może zatrudnić nauczyciela w innej placówce, by uzupełnić wymiar godzin, jeżeli ta druga placówka prowadzona przez inny organ nie wyraża zgody na refundację wynagrodzenia.

SZKOŁA SZKOLE REFUNDUJE...

Rozwikłaniem tej sprawy zajął się Sąd Najwyższy rozpatrując sprawę z powództwa Ewy B. przeciwko Liceum Ogólnokształcącemu w Lublinie.

Nauczycielka uczyła plastyki w liceum i okazało się, że w roku szkolnym 96/97 nie ma dla niej pracy w pełnym wymiarze. Dyrektor tejże szkoły zwrócił się zatem do nauczycielki, aby wyraziła zgodę na ograniczenie wymiaru godzin pracy i proporcjonalne zmniejszenie zatrudnienia zgodnie z art. 22 ust. 2 (patrz obok art. 22 ust. 2). Ewa B. nie wyraziła na to zgody

i w tej sytuacji dyrektor mógł skorzystać z przeniesienia nauczycielki w stan nieczynny (art. 20 ust. 1).

W poprzednich latach powódka uzupełniała etat w Zespole Szkół Chemicznych. Do 31 grudnia 1995 r. organem prowadzącym tych dwóch szkół, to znaczy zespołu szkół oraz liceum był kurator oświaty w Lublinie. Od 1 stycznia 1996 r. liceum przejęła gmina, a więc zmienił się podmiot finansujący.

Poprzednio za pracę nauczycielki w obu szkołach, a więc w liceum i w ze-

spole szkół wynagrodzenie wypłacał dyrektor liceum. Niestety zespół odmówił refundacji wynagrodzenia wypłacanego za pracę Ewy B. w tymże zespole w 1996 r. nie podając nawet przyczyn.

Sąd drugiej instancji uznał, podobnie jak dyrektor liceum, że nauczycielka nie może się domagać od dyrektora liceum, aby ten płacił jej wynagrodzenie w innej szkole, notabene nie finansowanej przez gminę, lecz przez budżet państwa. Tenże sąd wyraził pogląd, że możliwość uzupełniania wymiaru godzin pracy w innej szkole należy rozważać w odniesieniu do szkół prowadzonych i finansowanych przez gminę, a brak tej możliwości został ustalony w postępowaniu dowodowym. Zdaniem sądu odmienne stanowisko naruszałoby ustawowo zagwarantowaną samodzielność gmin. Gmina z własnych środków i wbrew swej woli musiałaby wypłacać powódce wynagrodzenie za pracę w szkole państwowej.

Zdaniem sądu drugiej instancji możliwość uzupełnienia w szkole państwowej wymiaru godzin pracy Ewy B. istniałaby tylko wówczas, gdyby gmina lub szkoła gminna zawarła stosowną umowę z kuratorem oświaty lub szkołą państwową. Dlatego też sąd uznał, że postępowanie dyrektora liceum w tej sprawie nie było sprzeczne z obowiązującym stanem prawnym i przeniesienie jej w stan nieczynny jest właściwe.

W konkluzji Sąd Najwyższy stwierdził, że:

przepis art. 22 ust. 2 Karty Nauczyciela nie ma zastosowania, jeżeli szkoła gminna nie ma możliwości zatrudnienia nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, a szkoła państwowa, w której prowadzi on zajęcia odmawia szkole gminnej refundacji wynagrodzenia wypłacanego przez nią za pracę w szkole państwowej.

Karta Nauczyciela art. 22

1. Organ prowadzący szkołę może nałożyć na nauczyciela obowiązek podjęcia pracy w innej szkole w tej samej miejscowości i na tym samym lub — za jego zgodą — na innym stanowisku, w celu uzupełnienia tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych w wymiarze nie większym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć. W wypadku niewyrażenia zgody nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie za część obowiązkowego wymiaru zajęć.
2. Zasada ograniczenia zatrudnienia nauczyciela mianowanego do wymiaru nie niższego niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć i proporcjonalnego zmniejszenia wynagrodzenia może być — za zgodą nauczyciela — stosowana również w wypadku, gdy z przyczyn, o których mowa w art. 20 ust. 1, nie ma możliwości zatrudnienia nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych w innej szkole. W razie braku zgody nauczyciela mianowanego na ograniczenie wymiaru zatrudnienia i proporcjonalne zmniejszenie wynagrodzenia stosuje się przepis art. 20.

Niekiedy tak się zdarza, że pracownik o swoich uprawnieniach albo możliwościach ich dochodzenia dowiaduje się bardzo późno, a więc po upływie trzech lat, w którym roszczenie stało się wymagalne, czyli mówiąc prościej, kiedy nastąpiło przedawnienie. Co wtedy? Czy pracodawca może zrzec się prawa do przedawnienia i czy zawsze może tak postąpić?

Zawarta w art. 291 instytucja przedawnienia ma ograniczać w czasie roszczenia pracownika wobec pracodawcy (lub odwrotnie). Chodzi bowiem o to, że po znacznym upływie czasu zaspokojenie roszczeń staje się bardzo trudne i kłopotliwe, zwłaszcza wówczas, gdy ów spadek nie zaspokojonych roszczeń przejmuje kolejny pracodawca lub następca prawny. Czasami staje się to wręcz niemożliwe.

Zgodnie z art. 291 ust. 1 roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem trzech lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Najwięcej pytań dotyczy więc owego początkowego momentu lub dnia, od którego począwszy pracownik może dochodzić swoich praw.

Data wymagalności roszczenia, od której zaczyna biec termin przedawnienia, zależy od treści i rodzaju świadczenia. Roszczenie jest bowiem wymagalne wówczas, gdy pracownik ma możliwość zaspokojenia swoich żądań, a więc wtedy gdy może wystąpić z konkretnie sprecyzowanym wnioskiem do sądu. Dotyczyć to może np. wypłaty wynagrodzenia, przywrócenia do pracy itd. Na przykład przy roszczeniach o wypłatach wynagrodzenia za termin wymagalności należy uznać określony przez regulamin w danym zakładzie pracy termin wypłaty wynagrodzeń. Gdy pracodawca nie wydał w terminie świadectwa pracy, termin przedawnienia biegnie od dnia zaistnienia szkody. To znaczy, pracownik musi udowodnić, że brak świadectwa pracy uniemożliwił mu realizację dalszej kariery pracowniczej, przez co poniósł stratę. Dopiero wówczas bowiem powstaje roszczenie o odszkodowanie. Zaniechanie wydania świadectwa pracy traktowane jest jako wyrządzenie szkody pracownikowi.

Data owej wymagalności poszczególnych roszczeń związana jest więc z konkretnymi zapisami w kodeksie pracy i innych przepisach i oczywiście z nich wynika. Ustalenie owej daty w praktyce okazywało się jednak bardzo trudne i określeniem biegu terminów przedawnienia zajmował się także wielokrotnie Sąd Najwyższy.

ZRZECZENIE SIĘ PRZEDAWNNIENIA

Bardzo dużo problemów stwarzało określenie biegu terminu przedawnienia w przypadku wypadków. Zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów SN z 17 października 1984 roku III PZP 29/84 bieg terminu przedawnienia roszczenia związanego z wypadkiem przy pracy lub wypadkiem w drodze do pracy albo z pracy rozpoczyna się od dnia, w którym pracownik dowiedział się o doznaniu trwałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, albo o jego zwiększeniu co najmniej o 10 proc.

Będzie to więc dzień, w którym pracownik został kaleką bądź ten, w którym powziął wiadomość, o tym, że ma pewnego rodzaju schorzenia, które są konsekwencją wypadku przy pracy.

O ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy pracownik może wystąpić w ciągu trzech lat licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy — uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 15 grudnia 1972 r., III PZP 40/72.

W sprawie urlopu wypoczynkowego ten trzyletni okres przedawnienia zaczyna liczyć się od ostatniego dnia roku

kalendarzowego, w którym pracownik uzyskał prawo do tego urlopu (chyba że szczególne przepisy przewidują udzielanie urlopu w innym terminie) — uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 20 lutego 1980 r. V PZP 6/79.

Ten trzyletni termin przedawnienia zwany jest terminem ogólnym. Kodeks pracy mówi także o terminach szczególnych, jakim jest np. roczny termin przedawnienia roszczeń pracodawcy o naprawienie szkody. Mówi o nim art. 291 ust. 2. Właśnie to roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej przez pracownika wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych, ulega przedawnieniu z upływem jednego roku od dnia, w któ-

z art. 291 ust. 5 roszczenie stwierdzone prawomocnym orzeczeniem organu powołanego do rozstrzygania sporów, jak również roszczenie stwierdzone ugodą zawartą w trybie określonym w kodeksie przed takim organem, ulega przedawnieniu z upływem 10 lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia lub zawarcia ugody.

Oprócz terminów przedawnienia, nazwijmy je zwykłych, mamy jeszcze szczególne terminy, o których wyżej, a także terminy prekluzyjne (zawite). Różnica między nimi jest zasadnicza. Upływ terminów prekluzyjnych powoduje ostateczną utratę możliwości dochodzenia roszczeń. Takim najpopularniejszym terminem zawitym będzie termin dochodzenia żądania przywrócenia do pracy zgodnie z art. 264 par. 2 kodeksu pracy.

Pomimo upływu terminu w tzw. przedawnieniu zwykłym pracownik może dochodzić roszczenia, jeżeli pracodawca zrzec się owego prawa do przedawnienia. Trzeba jednak pamiętać, że może to zrobić dopiero po upływie przedawnienia. Jeżeli osoba, przeciwko której prowadzone jest roszczenie zrzeka się prawa do przedawnienia (zrzeczenie się zarzutu przedawnienia) także sąd jest obowiązany do rozpatrzenia sprawy wniesionej przez zainteresowanego.

Z listów, jakie napływają do redakcji, wynika, że wielu dyrektorów szkół chciałoby iść pracownikowi na rękę i uznać jego prawo do świadczenia, ale uznaje, że po upływie trzech lat jest to niemożliwe. Otóż z pewnością tak nie jest. Jak wynika z powołanych wyżej przepisów pracodawca może się zrzec tego prawa do przedawnienia.

rym pracodawca powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pracownika szkody, nie później jednak niż z upływem trzech lat od jej wyrządzenia.

W sprawach o roszczenia związane z naprawieniem szkody wyrządzonej przez pracownika umyślnie kodeks pracy odsyła do kodeksu cywilnego, a więc roszczenia te przedawniają się:

- z upływem lat 3 od dnia, w którym pracodawca powziął wiadomość o szkodzie wyrządzonej przez danego pracownika (czylnie nie będącym przestępstwem), nie później jednak niż przed upływem lat 10 od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie, wyrządzające szkodę (art. 442 par. 1 KC),
 - z upływem lat 10, od dnia, w którym pracownik dopuścił się przestępstwa (zbrodni lub występku) powodującego szkodę bez względu na to, kiedy poszkodowany pracodawca dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (art. 442 par. 2 KC).
- Kodeks pracy ustanawia jeszcze jeden szczególny termin przedawnienia związany z orzeczeniem sądowym. Zgodnie

Chcesz otrzymać
odpowiedź listowną
wyślij ten kupon
do redakcji

ŚWIADECTWO PRACY

W roku 1999 rozwiązałem umowę o pracę za wypowiedzeniem. Chciałbym jednak nadmienić, że uszkodziłem (z mojej winy) narzędzia będące własnością pracodawcy. Za wyrządzoną szkodę jestem winny pracodawcy 250 zł. Po upływie okresu wypowiedzenia zwróciłem się do pracodawcy o świadectwo pracy. Ten jednak odmówił mi twierdząc, że dopóki nie wpłacę określonej sumy pieniędzy, dopóty nie otrzymam świadectwa pracy. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa? (K.C. Świdnica)

Jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy jest wydanie świadectwa pracy w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy. Wydanie tego dokumentu przez pracodawcę ma nastąpić niezwłocznie po zaistnieniu zdarzenia warunkującego jego wystawienie. Należy pamiętać, że wydanie świadectwa pracy nie może być uzależnione od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą. Tak więc działania byłego pracodawcy Czytelniczki są niezgodne z prawem, a także stanowią wykroczenie przeciwko prawom pracownika i jako takie podlegają karze grzywny.

Jeżeli pracownik poniesie szkodę w związku z niewydaniem przez pracodawcę w terminie świadectwa pracy, wówczas przysługuje mu roszczenie o naprawienie powstałej szkody w postaci odszkodowania. Odszkodowanie to przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania pracownika bez pracy z powodu braku świadectwa pracy, jednak nie dłuższy niż 6 tygodni.

Podstawa prawna: art. 97 § 1, art. 99 i art. 282 § 1 pkt 3 kodeksu pracy.

CHOROBY ZAWODOWE

Pracuję w szkole jako nauczycielka wychowania fizycznego. Od pewnego czasu przebywam na zwolnieniu lekarskim z powodu zwyrodnienia stawów. Czy tego typu schorzenia można uznać za chorobę zawodową i ubiegać się o rentę z tego tytułu? (D.F. Lesznowola)

Warunki środowiska pracy mogą spowodować u pracowników pracujących w tych warunkach pewne schorzenia, które zostaną uznane za choroby zawodowe. Rada Ministrów w rozporządzeniu z 18 listopada 1983 r. określiła wykaz chorób zawodowych oraz postępowanie w sprawie stwierdzenia tych chorób.

Chorobami zawodowymi według załącznika do rozporządzenia są m.in.:

- zatrucia ostre i przewlekłe substancjami chemicznymi oraz następstwa tych zatruc,
- pylice płuc,
- przewlekłe choroby oskrzeli wywołane działaniem substancji powodujących napadowe stany spastyczne oskrzeli i choroby płuc przebiegające z odczynami zapalno-wytwórczymi,
- przewlekłe zapalenie oskrzeli wywołane działaniem substancji toksycznych, aerozoli drażniących,

Uwaga
Czytelnicy

Wciąż otrzymujemy od Państwa bardzo dużo listów z prośbą o indywidualną odpowiedź na nurtujące Was pytania prawne. Pragniemy zatem powrócić do naszej tradycji sprzed lat. Warunkiem uzyskania pisemnej odpowiedzi redakcyjnego prawnika będzie załączenie do listu: kserokopii prenumeraty „Głosu Nauczycielskiego” lub oryginału specjalnego kuponu drukowanego w każdym numerze „Głosu” od grudnia br.



- rozedma płuc u dmuchaczy szkła i muzyków orkiestr dętych — w razie stwierdzenia niewydolności narządu oddechowego,
 - przewlekłe zanikowe, przerostowe i alergiczne nieżyty błon śluzowych gardła, nosa, krtani i tchawicy wywołane działaniem substancji o silnym działaniu drażniącym i uczulającym,
 - przewlekłe choroby narządu głosu związane z nadmiernym wysiłkiem głosowym (guzki śpiewacze, niedowłady strun głosowych, zmiany przerostowe),
 - choroby skóry,
 - przewlekłe choroby narządu ruchu wywołane sposobem wykonywania pracy, nadmiernym przeciążeniem: zapalenie pochewek ścięgniastych i kaletek maziowych, uszkodzenie łętkotki, mięśni i przyczepów ścięgniastych, martwica kości nadgarstka, zapalenie nadkci kości ramiennej, zmęczeniowe złamanie kości,
 - przewlekłe choroby obwodowego układu nerwowego wywołane uciskiem na pnie nerwów.
- Właściwe do rozpoznania choroby zawodowej są poradnie chorób zawodowych, kliniki chorób zawodowych, oddziały chorób zawodowych wchodzące w skład odpowiednich zakładów służby zdrowia, akademii medycznych lub instytutów naukowo-badawczych. Instytucje te wydają orzeczenia w sprawie choroby zawodowej, które przesyłają właściwemu terenowo inspektorowi sanitarnemu, zainteresowanemu pracownikowi oraz jednostce organizacyjnej, która zgłosiła podejrzenie o chorobę zawodową. Na podstawie tego orzeczenia, jak też wyników dochodzenia epidemiologicznego, inspektor sanitarny wydaje decyzję o stwierdzeniu choroby zawodowej lub braku podstaw do jej stwierdzenia. W przypadku wydania pozytywnej decyzji, tj. stwierdzającej chorobę zawodową, jest ona dla pracownika podstawą do zgłoszenia roszczenia o świadczenia przewidziane z tytułu choroby zawodowej.

Podstawa prawna: rozporządzenie Rady Ministrów z 18 listopada 1983 r. w sprawie chorób zawodowych (Dz.U. Nr 65, poz. 294 ze zm.).

WYSOKOŚĆ PODATKU
DOCHODOWEGO

Podatek dochodowy za rok 1999 będzie rozliczała z urzędem skarbowym sama. Proszę więc o podanie w jakiej wysokości będą mogły odliczyć koszty uzyskania przychodu. Nadmieniam, że pracuję u dwóch pracodawców. (G.L. Głowno)

Na łamach „Głosu Nauczycielskiego” omawiano już koszty uzyskania przychodu w roku 1999. Z uwagi jednak na liczne telefony i listy w tej sprawie jeszcze raz przypominamy wysokość tych kosztów, zwłaszcza dla osób, które same rozliczają się z fiskusem.

W związku z tym, że w bieżącym roku podwyższeniu uległy progi podatkowe, to również podwyższeniu uległy koszty uzyskania przychodu. Zryczałtowane koszty uzyskania przychodów ze stosunku pracy i ze stosunków pokrewnych wynoszą 0,25% kwoty stanowiącej górą granicę I przedziału skali podatkowej.

Jak wynika z art. 12 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych za przychody ze stosunku pracy, pracy nakładczej oraz spółdzielczego stosunku pracy uważa się wszelkiego rodzaju wypłaty pieniężne oraz wartość pieniężną świadczeń w naturze bądź ich ekwiwalenty, bez względu na źródło finansowania tych wypłat i świadczeń, a w szczególności: wynagrodzenia zasadnicze, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, dodatki, nagrody, ekwiwalenty za niewykorzystany urlop, jak też wartość innych nieodpłatnych świadczeń lub świadczeń częściowo odpłatnych.

Pracodawca w rozliczeniach miesięcznych może podwyższyć o 25% limit kosztów w przypadku złożenia przez pracownika oświadczenia o zamieszkiwaniu poza miejscowością, w której znajduje się jego zakład pracy. Poniżej przedstawiamy koszty uzyskania przychodu dla zatrudnionego u jednego pracodawcy, u kilku pracodawców jednocześnie oraz u jednego pracodawcy znajdującego się poza miejscem zamieszkania podatnika. Koszty uzyskania:

- dla zatrudnionego w jednym zakładzie pracy wynoszą miesięcznie 74,06 zł, rocznie 888,72 zł,
- dla zatrudnionego w kilku zakładach pracy jednocześnie wynoszą miesięcznie 111,09 zł, rocznie 1333,08 zł,
- dla zatrudnionego w jednym zakładzie pracy położonym poza miejscowością zamieszkania wynoszą miesięcznie 92,58 zł, rocznie 1110,96 zł.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE
ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

Podstawa prawna: ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 1993 r. Nr 90, poz. 416 ze zm.).

ZASIŁEK CHOROBY,
A UMOWA ZLECENIE

Przez okres 7 miesięcy świadczyłam pracę na podstawie umowy zlecenia. Oczywiście z tego tytułu podlegałam ubezpieczeniu chorobowemu. Po zakończeniu tej umowy, po upływie 12 dni zachorowałam i otrzymałam zwolnienie lekarskie na okres 10 dni. Czy powinienam otrzymać zasiłek chorobowy? (C.L. Sochaczew)

Czytelniczka pomimo choroby i otrzymania zwolnienia lekarskiego nie będzie uprawniona do zasiłku chorobowego. Zgodnie bowiem z przepisami o ubezpieczeniu społecznym osoba, która podlegała ubezpieczeniu chorobowemu z tytułu umowy zlecenia i ma okres oczekiwania wynoszący 180 dni, będzie uprawniona do zasiłku chorobowego w przypadku choroby, która powstała w ciągu 14 dni po ustaniu ubezpieczenia i trwa nieprzerwanie co najmniej 30 dni.

Czytelniczka zmieściła się w 14-dniowym okresie po ustaniu umowy zlecenia, to jednak zwolnienie lekarskie zostało wystawione na okres krótszy niż 30 dni. Jednocześnie przypominamy, że po wygaśnięciu umowy zlecenia i spełnieniu wymogu odnośnie okresu oczekiwania (180 dni) osoba może uzyskać prawo do zasiłku chorobowego po ustaniu ubezpieczenia chorobowego, nie później niż w ciągu 3 miesięcy, w razie choroby zakaźnej, której okres wylegania jest dłuższy niż 14 dni lub innej choroby, której objawy chorobowe ujawniają się po okresie dłuższym niż 14 dni od początku choroby. Należy zaznaczyć, że okres trwania choroby i w tym przypadku musi wynosić co najmniej 30 dni.

Podstawa prawna: ustawa z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

SZACH KRÓLOWI

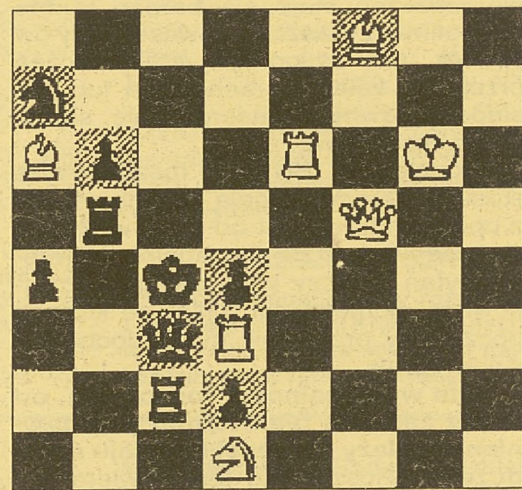
pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 47

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg6, Hf5, Wd3, We6, Ga6, Gf8, Sd1, **Czarne:** Kc4, Hc3, Wb5, Wc2, Sa7, a4, b6, d2, d4

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Rozwiązanie zad. nr 35

1. Sd7-b6!

Prawidłowe rozwiązania uboczne zostały uwzględnione.

Rozwiązanie zad. nr 36

1. Sd2! Wf3: 2. Hc7+ Kd4: 3. Hd6 mat
1. ... Kd4: 2. Hf4+ Kc5: 3. He5 mat
1. ... bc5: 2. f4+ Kd4: 3. Hd7 mat

Rozwiązanie zad. nr 37

1. He6-c6!

Rozwiązanie zad. nr 38

1. Ge4-f3!

ZASIŁEK PRZEDEMERYTALNY

W wyniku zmian organizacyjnych zostałam w roku 1999 zwolniona z pracy. Przez 28 lat byłam zatrudniona jako pracownik administracyjny w szkole. Skończyłam 52 lata. Chciałabym dowiedzieć się czy jestem uprawniona do zasiłku przedemerytalnego oraz czy będę musiała czekać do ukończenia 60 lat życia, abym mogła przejść na emeryturę? (A.L. Katowice)

Zasiłek przedemerytalny zgodnie z obowiązującymi przepisami przysługuje kobiecie, jeżeli spełnia warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku oraz:

— posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 30 lat,

— posiada okres, który uprawnia ją do zasiłku wynoszący 25 lat, w tym co najmniej 15-letni okres wykonywania prac uznanych za zatrudnienie w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze.

Jak wynika z powyższego Czytelniczka posiadając 28-letni staż pracy nie spełnia warunku do uzyskania prawa do zasiłku przedemerytalnego. W świetle przepisów emerytalno-rentowych kobieta urodzona przed dniem 1 stycznia 1949 r. będąca pracownikiem może przejść na emeryturę po skończeniu 55 lat życia, jeżeli posiada co najmniej 30-letni okres zatrudnienia (okresy składkowe i nieskładkowe) lub co najmniej 20-letni okres składkowy i nieskładkowy oraz została uznana za całkowicie niezdolną do pracy.

Wskazując na powyższe po ukończeniu 55 lat życia będzie mogła przejść na emeryturę, ale pod warunkiem, że będzie posiadała 30-letni okres zatrudnienia lub gdy zostanie uznana za całkowicie niezdolną do pracy. W przypadku niespełnienia tego warunku Czytelniczka będzie mogła przejść na emeryturę po ukończeniu 60 roku życia.

Podstawa prawna: art. 37j ustawy z 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. z 1997 r. nr 25, poz. 128 ze zm., art. 27 i 29 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych).

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: **za zad. nr 35** — Koło Szach. MDK nr 3 z Bydgoszczy, **za zad. nr 36** — Andrzej Obiaka z Tomaszowa Mazowieckiego, **za zad. nr 37** — Andrzej Wasiak z Zawiercia, **za zad. nr 38** — Dorota Cichoń z Myślenic, **za zad. nr 39** — Ryszard Sternik z Olsztyna, **za zad. nr 40** — Luisa Cordero z Warszawy. Gratulujemy!

DYREKTORA MENEDŻERA

GŁOS
NAUCZYCIELSKI NR 48/99
1 XII 1999 r.
WSPÓŁPRACA:
STUDIUM DOSKONALENIA
MENEDŻERÓW
W KALISZU

Refleksje

KONKURS dla najlepszych?

Ach, jak ja się kiedyś zachwyciałem konkursami na stanowiska kierownicze w oświacie? A było to dawno, dwadzieścia lat temu, w ... Anglii. Z tego, co tam widziałem i słyszałem wynikało, że tylko w ten sposób można wybrać najlepszego kandydata. W Polsce wtedy dyrektora szkoły mianowało wąskie gremium osób: kurator (w odniesieniu do jemu bezpośrednio podległych szkół), inspektor, naczelnik miasta lub gminy. Oni jednak mogli tylko proponować, faktycznie decyzję podejmował odpowiedni sekretarz (osobiście albo po rozmowie z kierownikiem odpowiedniego wydziału). Potem jeszcze bywało, że sprawdzano, czy na kandydata nie ma czegoś we wiadomych służbach, no i nominacje podpisywano. Jeśli ci ludzie byli mądrzy, akceptowali równie mądrego i sprawnego kandydata. Ale częściej niestety bywało tak, że spośród różnych kandydatów wybierano tego, który rokował, że nie sprawi decydentom kłopotu. A to, że był miernotą intelektualną i organizacyjną, nie miało większego znaczenia.

No więc konkursy miały to wszystko zmienić. Komisje konkursowe dobrane tak, aby reprezentowały wszystkie zainteresowane sprawą strony (rodziców, nauczycieli, nadzór pedagogiczny, organ prowadzący, związki zawodowe), miały wyłaniać obiektywnie najlepszych kandydatów, którzy będą gwarantować wysoki poziom organizacyjny i permanentny rozwój szkoły. Żadnych nacisków, żadnego forsowania „jedynie słusznego” kandydata, żadnego ustawiania komisji. No i ani cienia polityki — dyrektorem zostaje ten, który jest najlepszy i już. I dlatego tak bardzo byłem za konkursami w oświacie, bo tak właśnie miało być w demokratycznej Polsce. A jak jest? Odpowiedzcie sobie Państwo sami...

LECHOSŁAW GAWRECKI

ZŁOTE MYŚLI

Rób dobrze —
za pierwszym razem

*

Nigdy nie ryzykuj tym, na stratę czego
cię nie stać

Techniki pracy menedżera oświaty (23)

Konkurencja? Rynek usług oświatowych? Walka o ucznia, traktowanego jak klienta? Nie, to nie u nas, no może kiedyś tam, w odległej przyszłości... Taką postawę przyjmuje u nas wielu dyrektorów szkół i nauczycieli.

Tymczasem zmiany następują szybciej niż można przypuszczać. Już dziś przecież zdarzają się przypadki, że rodzic woli wozić codziennie dziecko do odległej szkoły, bo

wiska. A zatem nie wystarczy przekonać potencjalnych uczniów i ich rodziców do naszej placówki, ale trzeba też badać ich opinie o szkole, zbierać i analizować wyrażane uwagi i w miarę możliwości je uwzględnić.

W literaturze fachowej funkcjonuje pojęcie „magicznego trójkąta public relations”, który tworzą trzy elementy: usługa (produkt), przedsiębiorstwo (które je propo-

MAGICZNY TRÓJKĄT

placówka rejonowa jest wprowadzić na sąsiedniej ulicy, ale opinia o niej jest fatalna! Teraz to jeszcze niezbyt częste zjawisko, ale za kilka lat będzie czymś powszechnym, że rodzice będą szczegółowo analizować opinie o szkołach zanim zdecydują, gdzie zapiszą swoją pociechę.

Tego rodzaju zjawisko już teraz obserwujemy w odniesieniu do liceów ogólnokształcących, których liczba podwoiła się w ostatnich latach.

Ten więc pozyska do swojej szkoły uczniów, kto potrafi ich do niej przekonać.

A potrafią to ci dyrektorzy szkół, którzy w porę opanują **umiejętność promowania swojej placówki; czyli tworzenie odpowiedniego jej wizerunku w środowisku, w którym znajdują się osoby (rodzice, uczniowie) zainteresowane nauką.** Tego rodzaju działania wchodzi w zakres Public Relation (PR). Warto wiedzieć, że PR to forma komunikacji wielokierunkowej — szkoła oddziałuje na środowisko, a jednocześnie odbiera i reaguje na sygnały wychodzące ze środo-

nuje) oraz szef firmy. Przenieśmy to na sytuację w oświacie. W tym wypadku wierzchołki „magicznego trójkąta PR” tworzą:

- jakość oferowanej przez szkołę usługi dydaktyczno-wychowawczej,
 - opinia o szkole,
 - wizerunek jej dyrektora.
- Dokonajmy teraz szczegółowej analizy tych czynników.

JAKOŚĆ USŁUG DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZYCH

Szkoła, jeśli chce przekonać do siebie potencjalnych uczniów i ich rodziców, musi być znana z wysokiej jakości realizowanej w niej działalności dydaktyczno-wychowawczej. Zwróćmy uwagę na to, że działalność ta ma zdecydowanie usługowy charakter — to co robimy na lekcjach i w każdej innej pozalekcyjnej sytuacji, jest niczym innym jak usługą wobec rodziców i ich dzieci. Oni poprzez podatki utrzy-

dokończenie na str. 2 ⇒ ⇒

⇒⇒ dokończenie ze str. 1

mują szkołę i opłacają naszą pracę. A bywa, że czynią to bezpośrednio, płacąc np. za niektóre pozalekcyjne zajęcia, za dodatkową naukę języków obcych itp. Oddając nasze dziecko do szkoły rodzic ma prawo oczekiwać, że będzie tam objęte możliwe najlepszą opieką, że jakość pracy zatrudnionych w szkole osób będzie najwyższa. Oczywiście, obowiązkiem rodziców jest współpraca z nauczycielami, poważne traktowanie ich uwag i zaleceń. To tak, jak leczymy się w szpitalu — oczekujemy wtedy, że za nasze pieniądze, które wpłacamy do Kasy Chorych — otrzymamy najlepszą usługę; opiekę i leczenie. I też mamy obowiązek współpracować z lekarzami, dostosować się do ich zaleceń...

Na czym więc polega usługa edukacyjna realizowana przez szkołę? Przede wszystkim — na szeroko rozumianym kształceniu (obejmującym zintegrowaną działalność poznawczą i wychowawczą), stymulującym rozwój każdego dziecka adekwatnie do jego możliwości. Tego rodzaju działalność prowadzona jest w szkole w różnych formach organizacyjnych — zarówno lekcyjnych, jak i pozalekcyjnych, a także pozaszkolnych (wycieczki).

Wynika z tego, że **poziom usługi edukacyjnej zależy od tego, w jakim stopniu przyczynia się ona do rozwoju dziecka**; im lepsze są w danej szkole warunki do tego, aby każdy uczeń mógł wielostronnie rozwijać swoją osobowość (zarówno w części instrumentalnej jak i kierunkowej) — tym wyższy jest poziom oferowanej przez szkołę usługi edukacyjnej.

Zauważmy, że obalamy w ten sposób ciągle jeszcze funkcjonujące u nas przekonanie, że jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej mierzy się liczbą osób przyjętych do liceów czy na studia. Może być przecież tak, że szkoła średnia „śrubuje” poziom niezwykle rygorystycznymi wymaganiami dydaktycznymi — uczniowie intensywnie uczą się na pamięć całych rozdziałów z podręcznika, mają więc ogromną wiedzę typu encyklopedycznego i potem zdają nawet na najtrudniejsze studia.

Ale czy to oznacza, że się rozwijają? W zakresie pamięci — na pewno! Ale człowiekowi bardzo dobrze rozwinięty proces mechanicznego (a nawet logicznego) zapamiętywania nie jest

akurat najbardziej potrzebny! W końcu to, co trzeba zapamiętać, można sobie zapisać.

Zatem jakość usługi edukacyjnej zależy od tego, w jakim stopniu stymuluje się rozwój nie tylko pamięci, ale i pozostałych procesów poznawczych, a zwłaszcza myślenia i mowy, a także postaw uczniów, czyli ich wiedzy, przekonań oraz umiejętności postępowania w różnych sytuacjach.

Realizując ten cel, powinno się brać pod uwagę cechy i możliwości rozwojowe pojedynczego ucznia; wszak szczególne predyspozycje poszczególnych jednostek są bardzo różne. Nauczyciel odnosi więc sukces również wtedy, gdy

MAGICZNY

przykładowo jego uczeń we wrześniu robił 15 błędów ortograficznych na jednej stronie, a pod koniec roku szkolnego — pięć. Wprawdzie błędy robi dalej, ale przecież wyraźnie mniej, a więc rozwinał swoje umiejętności ortograficzne!

Podstawowym zatem warunkiem pozytywnego wizerunku szkoły jest wysoki poziom usługi edukacyjnej, wyrażający się w skutecznym oddziaływaniu na rozwój uczniów.

Ale to za mało. Nie wystarczy robić coś dobrze — otoczenie musi o tym wiedzieć. I dlatego drugim wierzchołkiem „magicznego trójkąta PR” jest opinia w lokalnym środowisku.

OPINIA O SZKOLE

Jeśli chcemy, aby nasza szkoła była najczęściej wybierana w lokalnym środowisku, musimy zadbać o jej odpowiedni wizerunek. I co bardzo istotne — **musi ona czymś wyróżniać się spośród innych placówek tego samego typu**. Może to być np. jedyny w swoim rodzaju profil, jakaś nietypowa specjalność, z której szkoła słynie w okolicy. Ale uwaga — nie wystarczy ogłosić, że przykładowo w naszym mieście tylko w tej szkole funkcjonuje klasa dziennikarska — ta klasa musi być wciąż widoczna, co rusz musi być głośno o efektach jej pracy — nauczyciele i uczniowie tej klasy muszą być znani. Dopiero wtedy będzie szansa na utrwalenie w świadomości

mieszkańców przekonania, że rzeczywiście to właśnie wyróżnia naszą szkołę spośród innych.

Ale nie tylko jakimś oryginalnym pomysłem może zaznaczyć się odmienność naszej placówki. Szkoła może również słynąć z atmosfery twórczych poszukiwań albo z przyjaznego stosunku do uczniów, z określonego stylu pracy wychowawczej.

Jak o tym poinformować lokalne społeczeństwo? **Jakie mają być formy promowania placówki edukacyjnej w środowisku?** Możliwości w tym zakresie jest doprawdy sporo:

— **systematyczne (przez cały rok szkolny) informowanie poprzez**

lokalne media o tym, co dzieje się w szkole; tak, aby o Twojej placówce wciąż było głośno w lokalnej prasie. Niektórzy dyrektorzy już i to bardzo skutecznie realizują tę zasadę;

— **szeroko rozbudowana informacja o szkole na widocznym, powszechnie dostępnym miejscu**, np. w głównym holu albo wręcz na zewnątrz budynku (jeżeli to możliwe oczywiście). Może to być np. tablica informacyjna o szkole, lista nauczycieli z ich zdjęciami, fotografie wyróżniających się uczniów, informacja o formach działalności placówki. Często spotykam na szkolnych tablicach i ścianach różnego rodzaju hasła, motta, cytaty. To też dobry sposób na promowanie szkoły, wszak pod jednym istotnym warunkiem — że owo hasło czy cytat nie jest pustym, nikogo w szkole nie obchodzącym, sloganem. Taki napis powinien informować o misji tej właśnie szkoły, o głównej idei realizowanej przez jej nauczycieli i uczniów;

— **imprezy typu „dzień otwartych drzwi”**, festyn z okazji święta patrona szkoły, aukcje prac plastycznych dzieci itp. imprezy przyciągają ludzi spoza szkoły, pozwalają na bezpośrednie poznanie jej działalności i w ten sposób zbliżają ją do środowiska;

— **gazetka szkolna regularnie się ukazująca, rozpowszechniana nie tylko w szkole, ale i w okolicy**. A może pomyśleć o wspólnej gazecie szkolno-osiedlowej (szkolno-wiejskiej, szkolno-miasteczkowej)? Taka gazetka informowałaby zarówno o wydarzeniach w szkole, jak i o tym co dzieje się w okolicy, mogłaby też stanowić podręczny informator, przydatny zarówno uczniom, jak i mieszkańcom danej miejscowości. No i jaka to znakomita okazja do promowania placówki, do emocjonalnego integrowania mieszkańców z ich szkołą!

— **sposób i kultura komunikowania się z otoczeniem zewnętrznym**(ro-

TRÓJKĄT

dzice, mieszkańcy itp.), czyli: forma traktowania klientów szkoły przez wszystkich jej gospodarzy, a więc: dyżurnego ucznia, woźnego, sekretarkę, nauczyciela. Ważne jest kulturalne traktowanie klienta zarówno w bezpośrednim kontakcie, jak i pośrednio (styl korespondencji, sposób prowadzenia rozmowy telefonicznej). Szczególnie istotny jest sposób załatwiania skarg przez rodziców — nawet tych najbardziej niesłusznych. Reakcja dyrektora na nawet prowokujące pretensje rodziców musi być kulturalna i opanowana. Zaczniemy od pozytywnego potraktowania także tego „szalonego rodzica”: „to dobrze, że pan z tym do mnie przyszedł, takie jest pana prawo. A teraz spokojnie porozmawiamy...”

— różnego rodzaju **drukowane formy** utrwalające podstawowe dane o szkole: folder, papier firmowy, koperty z nadrukiem, wizytówki zawierające nie tylko pełną nazwę placówki, ale także wszystkie adresy, telefony, nazwiska itp. To kosztuje, zwłaszcza barwne foldery, ale są na to sposoby; wystarczy znaleźć sponsora, który za nie zapłaci w zamian za umieszczenie tam również danych o jego firmie. Warto też szukać firmy, która to zrobi najtaniej — w warunkach gospodarki rynkowej możliwe jest znalezienie takiej, która wy-

kona zamówione materiały taniej niż inne, zwłaszcza jeśli nasza placówka będzie potem jej stałym klientem;

— **wideonagranie o szkole** to też bardzo dobry, choć nieco kosztowny sposób promowania placówki. Chodzi o wykonanie wideofilmu, który następnie np. szkoła średnia będzie upowszechniać w okolicznych szkołach podstawowych, który wręczymy przedstawicielom władz samorządowych, zaprezentujemy na sesji rady miasta itp. Będzie to bardzo udana promocja, pod warunkiem jednak wysokiego poziomu nagrania. Dotyczy to zarówno treści i struktury filmu, jak i jakości technicznej. Film

musi być krótki, poszczególne sekwencje nie mogą trwać dłużej niż jedną minutę — najlepiej percowane są wypowiedzi 15—30-sekundowe (ale za to bardzo celne!). Podkreślam to szczególnie, gdyż widziałem kilka takich filmów wideo, w których dyrektor przemawiał do kamery przez kilka minut, ba, właściwie nie przemawiał, lecz odczytywał beznamietnym głosem tekst napisany na kartce, bez żadnego kontaktu wzrokowego z widzami. Jeśli zatem nie mamy w szkole fachowca w tej dziedzinie, to lepiej powierzyć wykonanie takiego filmu promocyjnego wyspecjalizowanej firmie.

Jak widzimy, istnieje wiele możliwości prezentowania szkoły w lokalnym środowisku. Trzeba tylko umieć je odpowiednio wykorzystać — tak, aby szkoła autentycznie wyróżniała się spośród innych placówek edukacyjnych w okolicy. Wtedy właśnie do niej, a nie do innych szkół rodzice zapiszą swoje dzieci.

WIZERUNEK DYREKTORA SZKOŁY

To trzeci wierzchołek „magicznego trójkąta PR”, albowiem szkołę promuje również osoba jej dyrektora, który jest przecież postacią publiczną, powszechnie znaną we wsi, w miasteczku czy w dzielnicy dużego miasta.

Wyobraźmy sobie taką oto sytuację. Szkoła promuje bogatą i ciekawą ofertę

edukacyjną, głośno też o niej w lokalnych mediach, dobrze wykorzystuje inne formy promocji, ale jej dyrektor znany jest jako człowiek gburowaty, któremu zdarza się jeździć samochodem po alkohol, albo o którym mówi się, że zachowuje się czasami nieobyczajnie... Taka opinia o dyrektorzem może całkowicie zepsuć jej wizerunek. Rodzice posłają swoje dzieci tam, gdzie wprawdzie mniej atrakcji dydaktycznych, ale dyrektorka znana jest z tego, że jest osobą przystępną dla każdego, miłą i kulturalną. I nigdy nie była wplątana w żadne afery!

Wiele jest sposobów kształtowania własnego wizerunku w środowisku. Pisaliśmy już o tym na tych łamach („Głos Nauczycielski” nr 4/98). Najogólniej chodzi o to, aby otoczenie postrzegało dyrektora szkoły jako osobę:

— mającą swój **indywidualny, niepowtarzalny styl**, charakterystyczny tylko dla niego;

— **dynamiczną**, człowieka sukcesu;

— **zrównoważoną**, czyli przewidywalną (której reakcje, sposoby zachowania w różnych sytuacjach można przewidzieć);

— z założenia **nastawioną pozytywnie** wobec ludzi;

— **kulturalną**, która potrafi właściwie zachować się w różnych sytuacjach;

— **traktującą poważnie problemy i kłopoty swoich podwładnych** (uczniowie, nauczyciele i inni pracownicy szkoły). Powinni oni mieć przekonanie, że w trudnej sytuacji zawsze mogą na szefa liczyć.

— **nieustannie rozwijającą się**, wciąż podnoszącą swoje kwalifikacje;

— dbającą o swój **wygląd zewnętrzny**;

— **medialną**, dobrze wypadającą w mediach, w których często się pojawia;

— **szanującą się**, dbającą o swoją reputację.

Prawdziwy sukces odnoszą ci, którzy potrafia przewidywać kierunki przemian, wcześniej niż inni przygotowują się odpowiednio, którzy z wyprzedzeniem opanowują te umiejętności, bez których dzisiaj można dać sobie radę, ale które w niedalekiej przyszłości okażą się wprost niezbędne...

Tak właśnie jest z umiejętnością promowania szkoły, czyli tworzenia odpowiedniego jej wizerunku w lokalnym środowisku, w którym znajdują się potencjalni uczniowie. Już dziś warto się tego uczyć, wkrótce na pewno się przyda!

LECHOSŁAW GAWRECKI

ZŁOTE MYŚLI

Niektóre rzeczy trzeba zrobić lepiej niż dotąd. Inne po prostu trzeba zrobić. A jeszcze innych robić nie należy. Trzeba wiedzieć, które są które.

ZŁOTE MYŚLI

Nie skarż się na brak czasu. Masz do dyspozycji dokładnie tyle samo godzin na dobę, ile mieli Ludwik Pasteur, Michał Anioł, Leonardo da Vinci, Matka Teresa i Albert Einstein.

Poradnik dyrektora gimnazjum (1)

Gimnazjum, to nowy typ szkoły w naszym systemie oświaty. Dyrektor gimnazjum tworzy więc tę placówkę od podstaw. I nie może odwoływać się do innych wzorów, bo ich po prostu nie ma — trudno bowiem byłoby odwoływać się do gimnazjum przedwojennego...

Gimnazja już działają i wciąż pojawiają się nowe problemy i będzie jeszcze tak długo, bo proces kształtowania się nowej formy oświatowej musi potrwać.

Aby pomóc dyrektorom nowego typu szkoły, inaugurujemy dziś nowy cykl, zawierający informacje i porady dotyczące problemów organizacyjnych, prawnych i ekonomicznych gimnazjum.

Autorami tekstów będą doświadczeni praktycy, a jednocześnie wykładowcy Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu.

PLANUJEMY ROZWÓJ

Obok dwóch podstawowych dokumentów organizacyjnych szkoły, jakimi są statut i zestaw programów szkolnych (włączając w to program wychowawczy szkoły), coraz częściej opracowuje się w szkołach dokument trzeci: plan **rozwoju szkoły**. Statut i programy określają dość stabilne ramy aktywności uczniów i nauczycieli, natomiast plan rozwoju szkoły przewiduje ciąg **zmian** w warunkach, w jakich odbywać się będą podstawowe procesy szkolne: kształcenie i wychowanie, opieka nad uczniem, współpraca szkoły ze środowiskiem¹. Statut i programy nastawione są przede wszystkim na urzeczywistnienie rozwoju każdego ucznia i wychowanka jako podmiotu szkoły, plan rozwoju szkoły nakierowany jest na systematyczne **doskonalenie** warunków, jakie szkoła będzie stwarzać na rzecz rozwoju uczniów.

Dyrektorzy szkół i organy kolegialne tychże coraz częściej podejmują wysiłek **wieloletniego** planowania (np. na okres kadencji dyrektora) rozwoju swej placówki, odstępując od przyjmowania mało efektywnych rocznych planów pracy szkoły. Te ostatnie zastępuje się rocznymi kalendarzami lub harmonogramami imprez, wydarzeń, świąt szkoły itp. Z jakich zatem przesłanek wynikać mogą i powinny zmiany rozwojowe, a więc zmiany doskonalące placówkę we wszystkich aspektach jej działania, zmiany, które stanowić będą **cele** umieszczane w planie rozwoju szkoły? Generalna motywacja rozwijania szkoły, tu gimnaz-

jum, wynika z respektowania potocznej mądrości: „Kto nie idzie do przodu, ten się cofa”. Po prostu całe otoczenie szkoły się zmienia, rozwija się i „idzie do przodu” wraz z rozwojem cywilizacyjnym, naukowym, społecznym, ekonomicznym. Zmieniają się także oczekiwania wobec szkoły ze strony jej „klientów”. Plan rozwoju jest więc warunkiem dotrzymania kroku tym zmianom i wyzwaniom.

W nowym polskim gimnazjum pierwszym okresem planowania rozwoju będzie z oczywistych względów trzyletni okres, od „startu” nowego typu szkoły do zakończenia pierwszego etapu jej funkcjonowania, to jest od 1 września 1999 do 31 sierpnia 2002 roku. Można by ten okres określić jako „rzucenie dziecka na głęboką wodę” albo — rezygnując z przemian — jako wdrożenie do praktyki społecznej nowej instytucji w systemie szkolnym. Sytuacja taka zwiększa odpowiedzialność kierownictwa gimnazjum, gdyż „rozwijanie” szkoły odbywać się będzie w tym okresie nie w warunkach względnie stabilnych, lecz w warunkach zmiany, i to zmiany dużego kalibru. Psychologicznie biorąc, sytuacja kierownictwa gimnazjum będzie trudna, gdyż każda taka szkoła znajdzie się „w centrum uwagi” społeczeństwa, władz lokalnych i państwowych, stanie się niejako „oczkiem w głowie” gminy. Trzeba zatem sprostać tym wyzwaniom. Spróbujmy teraz określić płaszczyzny rozwojowe gimnazjum w tym pierwszym etapie jego funkcjonowania.

Uwarunkowania wewnętrzne:

- Osiąganie pełnego stanu organizacyjnego (klasy I, II, III). Podstawą planowania będzie liczba uczniów w kolejnych rocznikach gimnazjalistów, którym z racji obowiązku szkolnego nasze gimnazjum musi zapewnić miejsce.
- Planowanie dla uczniów jak najlepszych rozwiązań opiekuńczych, przewidzianych w ramowym statucie gimnazjum publicznego, jak świetlica, stołówka, ewentualnie internat.
- Jeśli gimnazjum zostało zorganizowane „prowizorycznie” (w kilku różnych budynkach i miejscowościach) lub w zespole ze szkołą podstawową, przewidywanie i planowanie dojścia w kolejnych etapach do optymalnego wariantu organizacyjnego: szkoła we własnym budynku lub w zespole ze szkołą ponadgimnazjalną.
- W odniesieniu do „stanu posiadania” 1 września 1991 r. w dziedzinie bazy materialnej, infrastruktury technicznej i warsztatu pracy nauczycieli i uczniów planowanie stanu optymalnego: dobrze zagospodarowane pomieszczenia dydaktyczne, pracownie (w tym komputerowa), laboratoria, biblioteka (centrum informacyjne gimnazjum), sala gimnastyczna, zewnętrzne obiekty sportowe, dostęp do pływalni itp.
- Rozwój programowy gimnazjum, czyli przewidywana rozbudowa segmentów programowych, np. zakres zajęć pozalekcyjnych, drugi język obcy, włączenie programów regionalnych, opracowanie innowacyjnych programów „autorskich” przez nauczycieli, nawiązanie współpracy ze szkołami ponadgimnazjalnymi lub szkołami za granicą, nadanie imienia szkole, itp.;
- Zmiany wynikające z wewnętrznego badania jakości pracy szkoły i nadzoru pedagogicznego dyrektora szkoły.
- Rozwój kwalifikacji i kompetencji profesjonalnych kadry pedagogicznej, osobowe plany zdobywania dodatkowych kwalifikacji, określenie standardu wymagań kwalifikacyjnych, osobowy plan zdobywania przez nauczycieli kolejnych szczebli awansu zawodowego.

Zewnętrzne uwarunkowania rozwojowe gimnazjum są następujące:

- Społeczny odbiór funkcjonowania placówki, ocena wyników nauczania i wychowania przez rodziców, wyniki standardowych zewnętrznych „egza-

minów gimnazjalnych". Szkoła w swoim planie rozwoju będzie z pewnością reagować na poważniejsze sygnały o poziomie swej pracy. Niewykluczone są także „programy naprawcze” itp.

- Nowe zadania oświatowe określone w uchwale rady gminy o strategii edukacyjnej samorządu lokalnego.
- Nowe zadania, jakie mogą się pojawić w prawie oświatowym.

JAKIE PRZESŁANKI WARUNKUJĄ ROZWÓJ GIMNAZJUM?

Po pierwsze, walory tkwiące w ludziach, w ich kwalifikacjach, postawach i motywacjach zawodowych i społecznych oraz w ich odpowiedzialności. Dyrektor gimnazjum powinien odpowiedzieć sobie na pytanie; na kogo, na jakie zespoły ludzkie, organizacje i instytucje może liczyć? w jaki sposób uruchomić ich aktywność, jak ich motywować do włączenia się w rozwój placówki?

Po drugie, umiejętności organizacyjne, wręcz menedżerskie dyrektora szkoły i jego najbliższych współpracowników. Potrzebna jest tu zarówno wizja gimnazjum, jak i dobre wyobrażenie kierunków, w jakich będzie się ono rozwijało, jak i silna wola osiągnięcia celu. Do umiejętności dyrektorskich należy także organizowanie działania zespołowego, komunikacja, asertywność, uruchamianie aktywności organów reprezentujących społeczność szkolną. Także umiejętność promowania placówki i jej planów w środowisku lokalnym. Chodzi także o umiejętność organizowania lobby na rzecz własnej szkoły. Parafrazując znane powiedzenie o Kazimierzu Wielkim, gremia kierownicze gimnazjum mogłyby przyjąć hasło: zastaliśmy szkołę „drewnianą”, oddamy skomputeryzowaną. O tym, że takie postawy dyrektorów i innych organów kierowniczych szkół mogą przynieść wspaniałe efekty, świadczą doświadczenia uczestników studiów podyplomowych dla kadry kierowniczej oświaty (Kalisz, Konin) opisane w ich pracach dyplomowych.

Po trzecie, są to możliwości finansowe organu prowadzącego, ale także wynikające z innych źródeł finansowania rozwoju szkoły. Dyrektor musi mieć szczególnie wyczucie w tych sprawach. W pierwszych latach kształtowania się gimnazjów z pewnością nie zabraknie osób i instytucji chcących wesprzeć finansowo rozwój „swego” gimnazjum. Sztuka polega na znalezieniu drogi dotarcia do nich.

JÓZEF PIELACHOWSKI

ROZWÓJ SZKOŁY A UMIEJĘTNOŚCI ORGANIZACYJNE DYREKTORA

Aspekt pracy szkoły	Podstawa sukcesu szkoły	Wpływ dyrektora szkoły
• Bogata oferta usług szkoły (program) • Skuteczność w osiąganiu przez uczniów celów kształcenia i wychowania • Opieka i wspomaganie różnych indywidualnych potrzeb ucznia • Bezpieczeństwo i zdrowie, czyli rozwój uczniów	• Wysokie kwalifikacje profesjonalne i etyczne każdego nauczyciela, sprawność działania nauczycieli i uczniów w klasie szkolnej • Jakość „zestawu programów szkolnych”, jego kolegialne i uspołecznione konstruowanie • Kierowanie się podmiotową wizją rozwoju każdego wychowanka • Myślenie pedagogiczne ukierunkowane na przyszłość, innowacyjność, alternatywność • Współpraca z rodzicami w uzgadnianiu rozwoju każdego ucznia Sukces głównie w rękach nauczycieli	• Polityka kadrowa dyrektora szkoły, nadzór pedagogiczny i ocena pracy nauczyciela, opieka nad nauczycielami rozpoczynającymi pracę, właściwe awansowanie • Opracowanie, konsultowanie i zatwierdzenie zestawu programów szkolnych • Przestrzeganie statutowych zasad demokracji wewnętrznej, w tym szczególnie opieka nad samorządnością uczniów • Inspirowanie i wspomaganie autorskich zamierzeń nauczycieli • Wypracowanie i uzgodnienie wizji rozwoju uczniów
• Stwarzanie i doskonalenie warunków do rozwoju uczniów, czyli rozwój szkoły	• Indywidualny rozwój kompetencji profesjonalnych nauczycieli, wewnętrzne i zewnętrzne doskonalenie i kształcenie nauczycieli • Wzbogacanie i nowoczesność warsztatu pracy nauczyciela i uczniów • Pozyskanie środków na rozwój infrastruktury materialno-technicznej szkoły Sukces głównie w rękach dyrektora i organu prowadzącego	• Plany doskonalenia zawodowego nauczycieli, wyłonienie liderów współkierowania w radzie pedagogicznej • Plan rozwoju szkoły • Plany finansowe i plany gromadzenia środków specjalnych, sponsoring
• Bieżące, harmonijne uporządkowane funkcjonowanie organizmu szkoły, czyli ład organizacyjny w szkole	• Sprawna organizacja dnia i tygodnia pracy szkoły • Przeciwiczone procedury bezpieczeństwa, regulaminy • Przestrzeganie dyscypliny pracowniczkiej i uczniowskiej • Zabezpieczenie szkoły przed negatywnymi wpływami zewnętrznymi, kradzieżą mienia i dokumentów • Sprawny system informacji wewnętrznej, obieg i archiwizacja dokumentów • Procedury inwentaryzacji mienia, dyscyplina budżetowa • Wysoka sprawność i poziom bezpieczeństwa w pomieszczeniach i obiektach szkoły • Porządek, ład, estetyka obiektu, warunki higieny • Niski poziom wypadkowości i urazowości wśród uczniów i pracowników, dyżury nauczycielskie Powodzenie w rękach dyrektora	• Rozkład zajęć i harmonogramy działań i wydarzeń • Przeglądy warunków pracy i nauki • Regulamin pracy • Instrukcja przeciwpożarowa i ewakuacyjna • Precyzyjne przydziały i zakresy zadań i czynności oraz system kontroli i nadzoru • Plan dyżurów i opieki nad uczniami

¹ Zob. St. Wlazło: Mierzenie jakości pracy szkoły. Część pierwsza, Wyd. MarMar, Wrocław 1998, s. 27 i nast.

Szkoła jest instytucją funkcjonującą w określonym środowisku. Jest jego integralnym elementem i w związku z tym nie może funkcjonować i egzystować w oderwaniu od tego środowiska, żyć własnym życiem i własnymi problemami.

Najważniejszym elementem środowiska mającym wpływ na życie szkoły są rodzice. Wprowadzona w tym roku reforma edukacji wymusza szerszą niż dotąd współpracę szkoły z rodzicami. Szczególnie ważne są działania podjęte w obecnym, pierwszym roku reformy edukacyjnej:

POZNAĆ OCZEKIWANIA

Planując działania mające na celu poszerzenie współpracy z rodzicami, trzeba wcześniej poznać ich oczekiwania, opinie i stosunek do szkoły. Spośród wielu sposobów pozyskiwania tych informacji wymienić należy:

- a) spotkania rodziców z wychowawcami klas, nauczycielami i dyrektorem szkoły,

RODZICE

W ROLI PARTNERÓW

- b) nieformalne spotkania dyrektora szkoły i kadry pedagogicznej z rodzicami,
- c) ankiety.

Najbardziej czytelny obraz oczekiwań rodziców uzyskamy dzięki **ankietom**, anonimowym, rzecz jasna. Trzeba pamiętać, że ważny jest termin przeprowadzania ankiet i ich konsekwentne co roku powtarzanie. Pierwsza z nich powinna trafić do rodziców na początku roku szkolnego. Ankiety dadzą odpowiedź, czy droga obrana przez szkołę jest tą właściwą, co trzeba zmienić, a co kontynuować. Pamiętajmy też, aby ankietą była krótka i zawierała pytania proste i jednoznaczne, w pełni zrozumiałe dla respondentów (czyli właśnie rodziców). W sprawach wychowania i szkoły, i rodzice muszą zająć takie samo stanowisko, muszą „mówić” jednym głosem. Jest to ogromna szansa, a nawet warunek osiągnięcia powodzenia. Należałoby więc powołać zespół opracowujący **szkolny program wychowawczy**, w skład którego wejdą również przedstawiciele rodziców. Oczekiwania rodziców muszą być uwzględnione także przy opracowywaniu planu rozwoju szkoły. Uwzględnić należy również sugestie rodziców przy tworzeniu wewnątrzszkolnego systemu oceniania. Nie są wprawdzie specjalistami w tej dziedzinie, ale przecież ich uwagi i spostrzeżenia na temat oceniania mogą być cenne, jako że pochodzą z drugiej strony — tej ocenianej!

POZNAĆ SZKOŁĘ

W związku z reformą oświaty zmieniły się obwody szkoły. Część uczniów pożegnała się ze swymi macierzystymi szkołami. Jest to dla nich stres, zwłaszcza dla uczniów klas starszych. W nowej szkole nie są łatwe pierwsze tygodnie. Aby zadbać o ich komfort psychiczny, o komfort psychiczny ich rodziców, należy zrobić wszystko, aby ta grupa była jak najlepiej **poinformowana o zasadach funkcjonowania szkoły, o wymaganiach, oczekiwaniach w stosunku do uczniów**, a także o tym, co im szkoła zapewnia. Trzeba uczniom i rodzicom przedstawić budynek szkoły. Uczniowie powinni się z nim oswoić, a rodzice wiedzieć, w jakich pomieszczeniach będą przebywały i uczyły się ich dzieci. Ważne jest, aby uczniowie i ich rodzice nie tylko poznali wychowawców, nauczycieli poszczególnych przedmiotów, ale także wiedzieli, w jaki sposób można się z nimi skontaktować.

Czynnikiem wpływającym bardzo pozytywnie na współpracę szkoły z rodzicami jest rzetelna wymiana informacji. Na początku

każdego roku szkolnego, w ciągu dwóch pierwszych tygodni jej trwania, każdy rodzic powinien otrzymać **pisemną informację o zamierzeniach szkoły**. W informacji tej winny być zawarte konkretne plany, cele i zadania po to, aby rodzic doskonale orientował się w zamierzeniach szkoły i mógł obserwować realizację tych zamierzeń. Na końcu roku szkolnego dyrektor szkoły złożyć powinien również **pisemne sprawozdanie ze stopnia ich realizacji**. Rzetelnie wskazać nie tylko sukcesy, ale i porażki. Sprawozdanie takie będzie wskazówką, co należy poprawić, ulepszyć, a z czego (co może się zdarzyć) zrezygnować.

ORGANIZOWAĆ WSPÓŁPRACĘ

Formy współpracy z rodzicami od tego roku szkolnego w znacznym stopniu zależą od tego, do której klasy uczęszczają ich dzieci.

W klasach I—III, gdzie obligatoryjnie od tego roku szkolnego obowiązuje nauczanie zintegrowane i ocena opisowa, kontakty wychowawcy klasy z rodzicami będą częstsze. Dla każdego z uczniów tych klas mogą być wprowadzone karty obserwacji ucznia, uzupełniane raz w miesiącu. Każdy rodzic będzie mógł **zapoznać się z tą kartą**. Nie może ona być oczywiście jedynym źródłem informacji dotyczących dziecka.

Aby uświadomić rodzicom, na czym polega nauczanie zintegrowane, należałoby **zapraszać ich na zajęcia**. Każdy rodzic zainteresowany tą formą kształcenia, będzie mógł obserwować udział swojego dziecka w zajęciach. Jest to również forma

mobilizowania dzieci do wykazania swej wiedzy, umiejętności i zdolności. Lekcje otwarte mogą być prowadzone na wyższych szczeblach edukacji. Lekcje otwarte mogą być (ale nie muszą) połączone z **tradycyjnymi wywiadówkami**. W razie niepowodzeń szkolnych ucznia rodzic winien otrzymać pisemną informację o problemach swego dziecka i zostać poproszonym (NIE WE-ZWANYM!) o osobisty kontakt z wychowawcą.

Aby rodzice mieli możliwość kontaktowania się ze wszystkimi nauczycielami, a nie tylko z wychowawcą klasy, należałoby zorganizować tzw. **dni otwarte szkoły**. W tym dniu każdy nauczyciel będzie dyżurować w szkole i udzielać wszelkich informacji o uczniach tym rodzicom, którzy po tę informację się zgłoszą. Godziny dyżurów nie powinny być przypadkowe, ale dostosowane do godzin pracy rodziców. Dni otwarte szkoły dadzą szansę wszystkim rodzicom na bezpośrednią rozmowę z każdym nauczycielem. Będą mogli wyrazić swoje opinie, podzielić się wątpliwościami, a także zasięgnąć w razie konieczności rady i podjąć próbę wspólnego rozwiązania problemu.

Bardzo ważną rolę w tym systemie informowania odgrywa wychowawca klasy. To przecież on na bieżąco informuje rodziców o wszystkim, co dotyczy ich dzieci. Do wychowawcy należy będzie organizowanie zajęć (lekcji) otwartych, ponieważ nie tylko on będzie je prowadził w danej klasie. Będzie musiał zachęcić, przekonać swe koleżanki i kolegów, aby takie zajęcia zechcieli przeprowadzić.

Odrębną formą współpracy są **spotkania dyrektora i rady rodziców** z wszystkimi rodzicami. Tu omawia się problemy ogólne, strategiczne, istotne nie tylko dla bieżącego funkcjonowania szkoły, ale także dla jej rozwoju. Na takich zebraniach należy wręcz unikać problemów szczegółowych, ważnych tylko dla pojedynczych rodziców — pozostali przestają wówczas słuchać, zebranie traci walory twórcze.

Rodzice mogą pomóc szkole. Podkreślić trzeba, że nie chodzi tu głównie o pomoc finansową. Święta i uroczystości szkolne wymagają odpowiedniej oprawy. Rodzice mogą być angażowani do pomocy, do wykonywania dekoracji, do pełnienia funkcji porządkowych itp. Taka forma współpracy szkoły z rodzicami jest bardzo integrująca. Wspólne działania na rzecz dzieci wpływają pozytywnie na wzajemne stosunki w relacji szkoła—uczeń—dom. Dzięki pomocy wszystkich rodziców możliwe jest organizowanie wielu imprez szkolnych, np.: zabawy choinkowej, wspólnej wie-

czyerzy wigilijnej. To dzięki rodzicom pożegnanie absolwentów szkoły może mieć wspaniałą oprawę i być niezapomnianą chwilą. Nauczyciele, uczniowie i rodzice mogą doskonale bawić się i lepiej poznać się wzajemnie uczestnicząc w różnych turniejach sportowo-wiedзовых, które mogą być organizowane z okazji Dnia Wiosny czy Dnia Dziecka. Zaangażowanie rodziców do pracy na rzecz szkoły może przynieść też wymierne efekty, np.: budowa toru przeszkód, placu zabaw itp.

Elementem integrującym całą społeczność szkolną (nauczyciele—rodzice—uczniowie) na pewno będą **debaty na temat wyboru patrona szkoły**. Dyskusje wokół patrona, jego kandydatura, uzasadnienie wyboru są doskonałą okazją do wzajemnego poznania, wspólnej pracy. Nieodłącznym elementem związanym z wyborem patrona szkoły będzie opracowanie obrzędowości szkoły.

Poszukiwanie patrona stworzy nauczycielom, rodzicom i uczniom możliwość bardzo szczegółowego poznania historii regionu i związku z nim uczuciowo, wytworzy poczucie więzi. Tworzenie obrzędowości może zbliżyć do siebie środowisko szkoły i rodziców. Należy wybrać dzień, który można by było nazwać Dniem Patrona, określić sposób obchodów tego święta. W miarę możliwości będzie można zbierać wszelkie pamiątki, materiały źródłowe, które mają związek z patronem. Materiały te pozwoliłyby na stworzenie izby pamięci, w której powinny też znaleźć się wszelkie materiały, pamiątki dotyczące historii, życia szkoły.

WYRÓŻNIAĆ AKTYWNYCH

Pamiętać trzeba, że każdy człowiek chce być nagradzany i wyróżniany za swą pracę. Należy **opracować formy nagradzania** rodziców, którzy w szczególny sposób przyczyniają się do rozwoju szkoły, będą pracowali na jej rzecz. Nazwiska tych rodziców można np. wpisywać do Kroniki Szkoły, na uroczystościach wręczać listy gratulacyjne. Ich nazwiska mogą również znaleźć się w prasie lokalnej.

Powyższe działania spowodują, że rodzice będą mieli faktyczny wpływ na życie szkoły. Prawidłowe relacje między szkołą a domem rodzinnym na pewno korzystnie wpłyną na klimat i atmosferę pracy szkoły.

Zdawać sobie należy sprawę z tego, że realizacja powyższych zamierzeń może być trudna. Rodzice reprezentują różne postawy, poglądy. Reprezentują różny poziom rozwoju intelektualnego, moralnego, kulturalnego. Różny jest stopień oddziaływania i warunków wychowawczych. Środowisko rodzinne uczniów nie jest jednorodne. Obok tzw. rodzin normalnych, są też określone mianem niewydolnych wychowawczo i rodziny patologiczne.

Mimo potencjalnych zagrożeń, działania zmierzające do zmiany stosunków między szkołą a domem muszą być realizowane. Istotnym elementem, który gwarantuje powodzenie zmian, jest konsekwencja, nie można się zniechęcać czy też zatrzymywać na pewnym etapie pracy. Dzięki temu zmieni się obraz szkoły, będzie ona korzystnie postrzegana w środowisku.

MICHAŁ PAWŁOWICZ

nauczyciel w Szkole Podstawowej w Tychowie
pow. Białogard

ZŁOTE MYŚLI

*Bądź stanowczy, nawet jeśli
to znaczy, że się czasami pomylisz.*

*

Nie zwlekaj z wykorzystaniem przewagi.

*

*Bądź przygotowany na to, że raz na jakiś czas
stracisz.*

PSYCHOZABAWA

CZY UCZYSZ SIĘ NA BŁĘDACH?

Filozofowie powiadają, że błędzenie jest rzeczą ludzką, ale... nie wolno powtarzać tych błędów. Przeciwnie — na błędach trzeba się uczyć! A jak jest u Ciebie pod tym względem? Czy jesteś prawdziwym menedżerem, który umie wyciągać wnioski z własnych i cudzych porażek? Dowiesz się tego, jeśli rozwiążesz poniższy test.

- Czy jesteś zadowolony ze swej obecnej sytuacji życiowej?
 - wiele pragnąłbym zmienić
 - nie mogę narzekać
 - raczej nie
- Czy szybko tracisz cierpliwość?
 - to zależy od konkretnej sytuacji
 - uważam, że reaguję w normie
 - ostatnio coraz szybciej irytuję się
- Jak oceniasz swoje błędy życiowe?
 - niewątpliwie były do uniknięcia
 - zadecydowałem o tym brak doświadczenia
 - chciałem postawić na swoim
- Czy upierasz się przy swoim zdaniu, jeśli nawet nie jesteś przekonany o jego słuszności?
 - niestety, nader często
 - tylko wtedy, kiedy bardzo mi na czymś zależy
 - nie tkwię w oślim uporze, gdyż jestem realistą
- Gdyby to było możliwe, to czy inaczej pokierowałbyś swoim życiem w ostatnich kilku latach?
 - zmieniłbym radykalnie wiele swoich przedsięwzięć
 - wykorzystałbym nabyte doświadczenie i wprowadził korekty
 - większych zmian bym nie dokonywał
- Czy w podejmowaniu decyzji bardziej kierujesz się rozsądkiem czy emocjami?
 - przede wszystkim rozsądkiem
 - kieruję się racjonalnymi przesłankami, ale wpływ mają także emocje
 - w większym stopniu emocjami
- Czy obawiasz się przyszłości?
 - tak, gdyż w działalności zawodowej będę musiał pokonać wiele trudności
 - nie wiem
 - wierzę, że będzie lepiej niż obecnie
- Pragniesz szybko osiągnąć sukces
 - szukając drogi na skróty
 - ale na wszystko przyjdzie czas
 - ale normalną drogą
- Czy decyzje podejmujesz spontanicznie?
 - często właśnie tak bywa
 - staram się najpierw zastanowić
 - muszę wszystko dokładnie przeanalizować
- Czy zdarzyło Ci się popełniać kilkakrotnie ten sam błąd?
 - nie przypominam sobie takiej sytuacji
 - były takie przypadki
 - liczyłem się z możliwością powtórzenia błędu i niestety, tak się stało
- Uważam, że uczenie się na błędach jest
 - mało efektywne
 - należy korzystać z doświadczeń innych osób
 - własne błędy najdłużej się pamięta
- Jak reagujesz na powtarzanie błędów przez osoby z Twojego otoczenia?
 - irytuję się
 - staram się być wyrozumiały
 - no cóż, do trzech razy sztuka

wyniki testu na str. 8

Warto przeczytać

Dyrektor autokrata nie dyskutuje, lecz rozkazuje, nie przekonuje, a wymaga, zamiast prosić — żąda. Dobrze się żyje autokracie — nikt mu nie podskoczy... Do czasu. W pewnym momencie wystarczy drobny epizod, aby wybuchło to, co w podwładnych gromadziło się i nabrzmiewało przez długi czas!

Więc lepiej być demokratą. Taki na co dzień ma trudniejsze życie, bo musi nie

Pisząc o fazie **przygotowania negocjacji**, autor zwraca szczególną uwagę na ocenę pozycji wyjściowej oraz nastawienia partnerów. Dzieli ich na cztery kategorie: młody wilk, rep negocjacyjny, partner, przyjaciel — prawda, że w każdej szkole takich też znajdziemy? Z każdym trzeba umieć rozmawiać, zajmując odpowiednią pozycję...

Następna faza, zwana przez autora fazą **otwarcia negocjacji**. Rozpoznajemy wtedy zamiary naszego partnera. Bardzo ważna jest w tej (i nie tylko w tej) fazie mowa ciała, czyli ruchy, gesty, mimika itp. obu

Technika ta polega na zmuszeniu partnera do wyboru „mniejszego zła”. Przykładowo, nauczyciela stawia się wobec alternatywy. Albo przestawisz się na inny przedmiot, albo będziesz przeniesiony do innej szkoły z kłopotliwym dojazdem.

Może być jednak tak, że przyjdzie nam negocjować z pozycji słabszego partnera. Możemy zastosować wówczas techniki „ofiary” albo „komplementowania” bądź „pseudoargumentacji”, czyli przedstawiania argumentów, których faktycznie nie mamy.

Natomiast w sytuacji, gdy proporcje sił między partnerami negocjacji są wyrównane, autor proponuje taktykę „na zmęczenie albo „destrukcji” (dobry—zły).

A jeśli w **negocjacjach zdarzy się impas**? Temu problemowi poświęcony jest cały rozdział piąty. Trzeba ustępować, ale umiejętnie, np. taktyką „drobnych kroków” albo „oferty czasowej” (dobrze, ustępuję, ale tylko w tym semestrze).

A gdy partnerzy wyczerpią już wszystkie argumenty, przychodzi pora na ostatnią fazę negocjacji, czyli jej **finalizowanie**. To też trzeba umieć, dopiero wtedy rozmowa negocjacyjna jest skuteczna.

Książka Grzegorza Myśliwca to bardzo dobrze napisane kompendium podstawowej wiedzy o negocjacjach. Wśród innych pozycji traktujących o tej tematyce, wyróżnia się praktycznym ujęciem problemu: autor w uporządkowany sposób charakteryzuje liczne techniki, które mogą być stosowane w różnych fazach negocjacji. Podaje też wiele przykładów, również z dziedziny oświaty. Warto tę książkę uważnie przeczytać, ale warto też mieć ją zawsze pod ręką i sięgać po nią, gdy przygotowujemy się do trudnej rozmowy z wójtem, panem (rodzicem) i... plebanem (też się zdarza!).

SŁAWOMIR ORŁOWSKI

Grzegorz Myśliwiec: Techniki i triki negocjacyjne. Wyd. Efekt; Warszawa 1999.

NEGOCJOWAĆ TRZEBA UMIEĆ

tylko wysłuchiwać uwag (nie zawsze miłych!) podwładnych, ale i liczyć się z nimi, brać je pod uwagę. Ale za to uniknie przykrych niespodzianek, a i na szacunek podwładnych sobie zasłuży.

Aby jednak — przyjmując demokratyczny styl zarządzania — odnosić sukcesy, trzeba sporo umieć.

Szczególnie przydatna jest **umiejętność negocjacji** — zwłaszcza dyrektorowi placówki edukacyjnej. Menedżer oświaty bowiem nieustannie coś negocjuje: z burmistrzem, z rodzicami, nauczycielami, a bywa że i z uczniami. I oni wszyscy też chcą coś wynegocjować od dyrektora szkoły... Warto więc się tego uczyć, m.in. sięgając po odpowiednią literaturę.

Na rynku wydawniczym można znaleźć sporo książek na ten temat. Dyrektorom szkół chciałbym polecić opracowanie Grzegorza Myśliwca pt. „Techniki i triki negocjacyjne”.

Poszczególne rozdziały poświęcone są kolejnym fazom negocjacji.

stron negocjacji. Jak się zachować i jak odczytywać zachowanie partnera, o tym pisze autor w tym rozdziale.

Dwa kolejne rozdziały poświęcone są **głównej fazie negocjacji**, czyli wzajemnemu przekonywaniu się. Autor omawia tu różne techniki oddziaływania na partnera. Gdy więc partner w ogóle odmawia rozmowy, aby jednak utrzymać z nim kontakt (na którym nam z jakiegoś powodu bardzo zależy), możemy zastosować na przykład technikę „ujmującego gestu”... Albo — „uporczywego monologu” lub „wyprzedzającego przyznania się do błędu”. A w szczególnie trudnych sytuacjach autor proponuje technikę... blefu!

A jeśli już uda się partnera przekonać do rozmowy, w negocjach możemy zastosować różnego rodzaju techniki ofensywne — „żądanie”, „odmowę negocjacji”, „warunki wstępne”, „szokująca oferta”, „udawanie szoku”, „wóz — albo przewóz” i inne. Szczególnie oryginalna jest technika „rosyjski front” (od strachu żołnierzy niemieckich przed wysłaniem na wschód).

Psychozabawa

CZY UCZYSZ SIĘ NA BŁĘDACH?

WYNIKI TESTU

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
a.	6	4	6	2	6	6	6	2	2	6	2	6
b.	4	6	4	4	4	4	4	4	4	4	6	4
c.	2	2	2	6	2	2	2	6	6	2	4	2

Powyżej 56 punktów

Można Ci pogratulować zdolności planowania i przewidywania własnej przyszłości. Dziejące się wokół Ciebie wydarzenia poddajesz wszechstronnej analizie, przez co redukujesz do minimum możliwość popełnienia błędu. Szybko wyciągasz wnioski z porażek i służysz radą innym. Tak trzymaj!

55—40 punktów

Starasz się być w życiu ostrożny, ale im dłużej się nad czymś zastanawiasz, to łatwiej popełniasz tzw. głupie błędy. Co gorsza, zdarza Ci się powtarzać swoje błędy. Wpływ na to mają

emocje i pewna doza naiwności, gdyż liczysz, że jakoś Ci się wszystko uda. Wyciągaj wnioski z zachowania innych. Taka nauka wiele nie kosztuje, a może uchronić Cię przed poważnymi wpadkami.

Poniżej 40 punktów

Lubisz komplikować sobie życie. Uparłeś się, żeby uczyć się na własnych błędach. Często przez lenistwo lub przez brak wyobraźni dopuszczasz do powielania tych samych złych wzorców. Zbyt wiele improwizujesz. Również spontaniczność i pochopne działanie nie sprzyjają właściwemu przygotowaniu przedsięwzięć.

Za: A. Sieradzki: Wademekum menedżera. Wyd. ASTRUM, Wrocław 1997

Całość opracował LECHOSŁAW GAWRECKI

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

- 6) dotyczące innych obszarów działalności zawodowej, np. publikacje, własne materiały dydaktyczne, nagrania audio-wideo prowadzonych zajęć dydaktyczno-wychowawczych.

§ 9

Przewodniczący komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej powiadamia nauczyciela, ubiegającego się o awans zawodowy, o terminie i miejscu rozmowy kwalifikacyjnej lub egzaminu co najmniej na 30 dni przed datą rozmowy lub egzaminu.

§ 10

1. Komisja kwalifikacyjna lub egzaminacyjna powołana do przeprowadzenia postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego dla nauczycieli ubiegających się o kolejny szczebel awansu zawodowego podejmuje działania obejmujące:

- 1) analizę dokumentacji określonej w § 8 ust. 1 w przypadku wszystkich nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy,
- 2) rozmowę kwalifikacyjną, w odniesieniu do nauczycieli ubiegających się o awans na szczebel nauczania kontraktowego,
- 3) egzamin, w odniesieniu do nauczycieli ubiegających się o awans na szczebel nauczyciela mianowanego.

2. Komisja kwalifikacyjna lub egzaminacyjna dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy jest zobowiązana uwzględniać specyfikę grupy zawodowej, którą reprezentuje kandydat.

§ 11

1. Rozmowa kwalifikacyjna, o której mowa w § 10 ust. 1 pkt 2, obejmuje:

- 1) przedstawienie przez kandydata planu przebiegu stażu oraz sprawozdania z realizacji jego przebiegu,
- 2) odpowiedzi na pytania członków komisji dotyczące zakresu wymagań określonych w § 4.

2. Egzamin, o którym mowa w § 10 ust. 1 pkt 3, obejmuje:

- 1) autoprezentację dorobku zawodowego nauczyciela ubiegającego się o awans,
- 2) odpowiedzi na pytania członków komisji dotyczące zakresu wymagań określonych w § 5,
- 3) zagadnienia z zakresu:
 - a) prawa oświatowego z elementami prawa pracy w zakresie funkcjonowania szkoły lub placówki, w której jest zatrudniony,
 - b) psychologii, pedagogiki i dydaktyki wybrane z uwzględnieniem specyfiki zadań realizowanych przez nauczyciela.

§ 12

1. Komisja, o której mowa w § 11 ust. 1 ustala wynik postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego w formie:

- 1) akceptacji wniosku w odniesieniu do nauczycieli ubiegających się o szczebel awansu zawodowego na nauczyciela kontraktowego — po przeprowadzonej rozmowie kwalifikacyjnej — i na szczebel nauczyciela dyplomowanego — po przeprowadzonej analizie złożonych dokumentów,
- 2) oceny egzaminacyjnej, pozytywnej lub negatywnej, w odniesieniu do nauczycieli ubiegających się o awans na szczebel nauczyciela mianowanego.

§ 13

1. Komisja kwalifikacyjna lub egzaminacyjna, o której mowa w § 10 ust. 1, ustala wynik postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego na podstawie głosowania członków komisji zwykłą większością głosów. W sytuacji równej liczby głosów decyduje głos przewodniczącego komisji.

2. Komisja podejmuje decyzje w obecności co najmniej 2/3 swoich członków.

3. Przebieg pracy komisji jest protokołowany.

4. Wzór zaświadczenia o akceptacji lub zdaniu egzaminu oraz wzór aktu nadania szczebla awansu zawodowego nauczyciela stanowią odpowiednio załączniki nr 1—4 do rozporządzenia.

§ 14

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ

Uzasadnienie

Rozporządzenie zostało przygotowane na podstawie delegacji zawartej w art. 9 g ust. 9 projektu ustawy Karta Nauczyciela. Stanowi ono uszczegółowienie zapisów projektu ustawy Karta Nauczyciela — rozdziału 3a — zatytułowanego „Szczegół awansu zawodowego nauczycieli”.

Wprowadzana reforma systemu edukacji wymaga od nauczycieli stopniowego i systematycznego poszerzania kompetencji zawodowych oraz podnoszenia jakości pracy. Dlatego też projektowany system awansu zawodowego nauczycieli i system wynagradzania odnoszą się do wzrastającego poziomu kompetencji i jakości pracy nauczycieli. Przewiduje on poszczególne szczeble „pionowego” awansu zawodowego dla tych nauczycieli, którzy zdecydują się na podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych, jakości pracy i wzbogacania warsztatu pracy. Stwarza także możliwości awansu „poziomego” w szkole lub placówce w postaci pełnienia przez doświadczonych już nauczycieli nowych funkcji w szkole lub placówce: np. opiekuna nauczyciela stażysty i nauczyciela kontraktowego, lidera wewnątrzszkolnego systemu doskonalenia, lidera zespołu przedmiotowego, lidera zespołu wychowawczego.

Rozporządzenie określa szczegółową organizację oraz zasady funkcjonowania systemu awansu zawodowego nauczycieli. Omawia zadania dyrektora szkoły lub placówki wynikające z organizacji systemu awansu oraz wprowadza rolę opiekuna nauczyciela stażysty i nauczyciela kontraktowego przedstawiając jego zadania w zakresie awansu zawodowego nauczycieli.

Sformułowane zostały także szczegółowe wymagania dla nauczycieli ubiegających się o kolejny szczebel awansu, a mianowicie podano zadania i czynności obowiązujące nauczyciela przystępującego do postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego.

W kolejnych paragrafach określono drogę postępowania kwalifikacyjnego dla nauczycieli oraz wymagania formalne niezbędne do uzyskania kolejnego szczebla awansu.

Podano również zasady obowiązujące w pracach komisji kwalifikacyjnej oraz egzaminacyjnej, jak też dokładnie scharakteryzowano wymagania dotyczące rozmowy kwalifikacyjnej oraz egzaminu.

Określono też wzory: zaświadczenia o akceptacji lub zdaniu egzaminu, aktu nadania szczebla awansu zawodowego nauczyciela.

Przewidywane skutki finansowe wprowadzenia powyższych rozwiązań:

- w 2000 r. przewiduje się, że około 50 tys. nauczycieli starać się będzie o zmianę swojego statusu zawodowego. Przeciętny koszt pracy komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej wynosi około 100 zł — w sumie szacunkowy koszt całkowity wyniesie około 5 mln zł;
- w 2001 r. przewiduje się wzrost liczby nauczycieli objętych zmianą statusu do 100 tys. Spowoduje to szacunkowy koszt całkowity w wysokości około 100 mln zł.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

z dnia *projekt*

w sprawie form realizacji zadań w zakresie doskształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz trybu podziału środków wyodrębnionych na ten cel.

Na podstawie art. 70a ust. 3 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 162, poz. 1118 oraz z 1999 r. Nr ..., poz. ...) zarządza się, co następuje:

§ 1

1. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania prowadzi następujące formy doskształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli:
 - 1) organizację grantów edukacyjnych wspierających zmiany w systemie edukacji,
 - 2) koordynację centralnych programów doskonalenia zawodowego związanych z przygotowaniem nauczycieli do realizacji nowych zadań edukacyjnych,
 - 3) wspieranie programów realizowanych przez publiczne placówki doskonalenia nauczycieli o zasięgu ogólnokrajowym.
2. Kurator oświaty bada potrzeby nauczycieli oraz inicjuje i koordynuje działania związane z doskształcaniem i doskonaleniem zawodowym nauczycieli w województwie, poprzez:
 - 1) organizację grantów edukacyjnych w województwie służących realizacji lokalnych potrzeb w zakresie doskształcania i doskonalenia nauczycieli,
 - 2) wspomaganie innych form doskonalenia zawodowego nauczycieli w województwie.
3. Środki finansowe na zadania wymienione w ust. 1 i 2 znajdują się w planie wydatków ministra właściwego do spraw oświaty oraz w rezerwach celowych budżetu państwa.
4. Środki finansowe przewidziane na zadania wymienione w ust. 2 na dany rok określa minister właściwy do spraw oświaty i przekazuje je do budżetów wojewodów.

§ 2

1. Publiczne wojewódzkie placówki doskonalenia nauczycieli organizują i prowadzą formy doskształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli określone w rozporządzeniu w sprawie rodzajów, zasad tworzenia, przekształcania i likwidowania oraz zasad działania placówek doskonalenia nauczycieli, w szczególności:
 - a) współpracują z jednostkami samorządu terytorialnego w sprawach tworzenia lokalnych systemów doradztwa programowego i metodycznego oraz koordynują i monitorują pracę tych systemów,
 - b) koordynują i wspierają działania nauczycieli — doradców poprzez organizację konferencji metodycznych oraz prowadzenie doskonalenia zawodowego tej grupy nauczycieli,
 - c) wspierają nauczycieli-doradców w tworzeniu materiałów metodycznych dla nauczycieli,
 - d) zadania wymienione w pkt. a), b) i c) prowadzone są w ramach zadań statutowych nieodpłatnie.
2. Placówki wymienione w ust. 1 przygotowują ofertę doskonalenia zawodowego nauczycieli dla określonego regionu i po uzyskaniu pozytywnej opinii właściwego kuratora oświaty przesyłają do wszystkich szkół i placówek.
3. W roku 2000 środki finansowe na zadania wymienione w ust. 1 uwzględnione są w części oświatowej subwencji ogólnej dla województw samorządowych.

§ 3

1. Organy prowadzące szkoły i placówki oraz dyrektorzy szkół i placówek organizują lub dofinansowują doskształcanie i doskonalenie zawodowe dla nauczycieli tych szkół i placówek.
2. Podstawową formą realizacji zadania, o którym mowa w ust. 1, jest doradztwo programowe i metodyczne wspo-

magające nauczycieli w podnoszeniu jakości ich pracy zawodowej, realizowane przez nauczycieli-doradców.

3. Nauczyciel-doradca udziela pomocy w doskształcaniu i doskonaleniu, ustalonej przez organ prowadzący w porozumieniu z dyrektorem właściwej publicznej wojewódzkiej placówki doskonalenia nauczycieli, liczbie nauczycieli prowadzących dane zajęcia edukacyjne lub wychowawcze na obszarze działania jednostki samorządu terytorialnego lub kilku jednostek, jeżeli podpisał w tym celu porozumienie.
4. Organ prowadzący szkołę lub placówkę zapewnia nauczycielom możliwość korzystania z doradztwa programowego i metodycznego. Każdy nauczyciel ma prawo do korzystania z usług nauczycieli-doradców. Dla nauczycieli usługi te są nieodpłatne.
5. Obowiązki nauczyciela-doradcy powierza organ prowadzący szkołę lub placówkę, w której zatrudniony jest nauczyciel-doradca w porozumieniu z dyrektorem tej szkoły lub placówki oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii dyrektora właściwej publicznej wojewódzkiej placówki doskonalenia nauczycieli.
6. Zadania, o których mowa w ust. 1, mogą być także realizowane w innych formach niż wymienione w ust. 2 stosownie do potrzeb szkoły lub placówki.
7. W roku 2000 środki finansowe na zadania wymienione w ust. 1 w wysokości 1,15% otrzymywanej subwencji oświatowej wyodrębniane są w budżetach jednostek samorządu terytorialnego.

§ 4

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia.

**MINISTER
EDUKACJI NARODOWEJ**

UZASADNIENIE

Rozporządzenie określa formy realizacji zadań związanych z doskształcaniem i doskonaleniem zawodowym nauczycieli uwzględniając kompetencje w zakresie doskształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli należących do kuratorów oświaty, organów prowadzących szkoły i placówki oraz dyrektorów szkół i placówek. W rozporządzeniu w sprawie zasad podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego na rok 2000 przedstawiona jest charakterystyka standardu edukacyjnego zapewniająca realizację zadań edukacyjnych. W tej części środki finansowe na doskształcanie i doskonalenie nauczycieli planowane są na poziomie 1,15% otrzymywanej przez jednostki samorządu terytorialnego prowadzące szkoły i placówki subwencji oświatowej. Ponieważ na koszty związane z wynagrodzeniem osobowym nauczycieli przewiduje się około 48% subwencji oświatowej (wszystkie koszty z odpisami wynoszą około 70%), to zgodnie z art. 70a KN 2,5% od wynagrodzeń osobowych stanowi około 1,15% całej subwencji oświatowej. Ponadto w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego ulokowane są środki na prowadzenie placówek doskonalenia nauczycieli, w kwocie około 0,3% całej subwencji.

Centralne programy w zakresie doskształcania i doskonalenia nauczycieli są realizowane ze środków ulokowanych w części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw oświaty i wychowania.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

z dnia *projekt*

w sprawie szczegółowych zasad udzielania nauczycielom urlopów na kształcenie się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych i z innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem.

Na podstawie art. 68 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 162, poz. 1118 oraz z 1999 r. Nr, poz.) zarządza się, co następuje:

§ 1

1. Przepisy rozporządzenia mają zastosowanie do nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych zatrudnionych w pełnym wymiarze zajęć w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach oraz innych jednostkach organizacyjnych wymienionych w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 162, poz. 1118 oraz z 1999 r. Nr, poz.), zwanych dalej „nauczycielami”, z zastrzeżeniem ust. 2.

2. Przepisy § § 3—13 rozporządzenia mają zastosowanie do nauczycieli, którzy kształcą się na podstawie skierowania udzielonego przez dyrektora szkoły.

3. Ilekroć w przepisach rozporządzenia jest mowa o:

- 1) szkole — należy przez to rozumieć także przedszkole, placówkę oraz inną jednostkę organizacyjną, o których mowa w ust. 1;
- 2) szkole wyższej — należy przez to rozumieć także zakład kształcenia nauczycieli;
- 3) studiach w szkole wyższej — należy przez to rozumieć także naukę w zakładzie kształcenia nauczycieli.

§ 2

1. Nauczycielowi można udzielić skierowania na dalsze kształcenie, jeżeli podnoszenie jego kwalifikacji zawodowych jest zgodne z potrzebami szkoły, w której jest zatrudniony.

2. Wzór skierowania określa załącznik do rozporządzenia.

§ 3

1. Nauczycielom ubiegającym się o przyjęcie na studia w szkole wyższej przysługuje płatne zwolnienie od pracy na czas niezbędny do załatwienia formalności związanych z przyjęciem na studia i na przystąpienie do egzaminów wstępnych w wymiarze łącznie 6 dni roboczych.

2. Zwolnienia udziela się na podstawie udokumentowanego wniosku nauczyciela.

§ 4

1. Nauczycielom odbywającym studia zaoczne lub wieczorowe w szkołach wyższych przysługują płatne urlopy szkoleniowe w każdym roku studiów, przeznaczone na udział w obowiązkowych zajęciach dydaktycznych oraz przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów, w wymiarze:

- 1) na studiach zaocznych — 28 dni roboczych,
- 2) na studiach wieczorowych — 21 dni roboczych.

2. W ostatnim roku studiów, niezależnie od urlopów przewidzianych w ust. 1, nauczycielowi przysługuje dodatkowo 21 dni roboczych płatnego urlopu na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej) oraz przystąpienie do egzaminu magisterskiego (dyplomowego).

3. Jeżeli ostatni rok studiów w szkole trwa tylko jeden semestr, płatny urlop szkoleniowy, o którym mowa w ust. 1 pkt 1 i 2, ulega skróceniu o połowę.

§ 5

1. Nauczycielom, którzy przystępują do egzaminów z zakresu programu określonego kierunku studiów wyższych w systemie eksternistycznym, przysługują płatne zwolnienia od pracy na czas niezbędny do przystąpienia do tych egzaminów.

2. Na przygotowanie pracy magisterskiej (dyplomowej) nauczycielom, o których mowa w ust. 1 przysługuje ponadto 10 dni roboczych płatnego urlopu szkoleniowego.

§ 6

1. Nauczyciele, którzy nie zaliczyli roku studiów, tracą prawo do ulg i świadczeń przewidzianych w rozporządzeniu na okres powtarzania roku.

2. Dyrektor szkoły może przyznać nauczycielowi, o którym mowa w ust. 1, ulgi i świadczenia przewidziane w rozporządzeniu, jeżeli nauczyciel powtarza rok z powodu choroby lub innych wypadków losowych.

3. Nauczyciel powtarzający rok studiów, który nie uzyskał ulg i świadczeń w trybie, o którym mowa w ust. 2, ma prawo do bezpłatnych zwolnień od pracy na czas obowiązkowych zajęć dydaktycznych i egzaminów.

§ 7

W przypadku choroby nauczyciela w czasie trwania urlopu szkoleniowego, jeżeli niezdolność do pracy wskutek choroby trwa nieprzerwanie nie mniej niż trzy dni, okres urlopu szkoleniowego przedłuża się o okres niezdolności do pracy bądź udziela się części urlopu szkoleniowego, niewykorzystanego z powodu niezdolności do pracy w terminie późniejszym, zgodnie z wnioskiem nauczyciela.

§ 8

Nauczycielom odbywającym naukę w systemie wieczorowym w szkołach wyższych dyrektorzy szkół, na wniosek nauczyciela udokumentowany zaświadczeniem potwierdzającym rozkład zajęć na studiach, ustalają rozkład czasu pracy w taki sposób, aby uczestnictwo w zajęciach w szkole wyższej nie powodowało konieczności zwalniania nauczyciela z realizacji obowiązkowego wymiaru godzin pracy.

§ 9

1. Nauczycielom odbywającym studia wyższe, w przypadku gdy nauka odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania lub miejsce pracy nauczyciela, przysługuje zwrot kosztów przejazdu na obowiązkowe zajęcia i egzaminy oraz ryczałt na pokrycie kosztów zakwaterowania i żywienia w czasie obowiązkowych zajęć dydaktycznych na zasadach stosowanych przy podróżach służbowych na obszarze kraju.

2. Dyrektor szkoły może zobowiązać nauczyciela do przedstawienia zaświadczenia o uczestnictwie w obowiązkowych zajęciach dydaktycznych w szkole wyższej.

§ 10

Nauczycielom kształcącym się w trybie zaocznym, wieczorowym lub eksternistycznym w szkołach wyższych mogą być przyznawane stypendia na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

§ 11

1. Urlopów i zwolnień przewidzianych w rozporządzeniu udziela nauczycielowi dyrektor szkoły na podstawie dokumentacji przebiegu studiów.

2. Świadczenia, o których mowa w § 9 ust. 1 wypłaca nauczycielowi dyrektor szkoły.

3. Dyrektor szkoły może przyznać nauczycielowi świadczenia nie przewidziane w rozporządzeniu, a w szczególności:
- 1) pokryć w części lub w całości opłaty pobierane przez szkołę wyższą,
 - 2) udzielić dodatkowego urlopu szkoleniowego.

§ 12

Organy prowadzące szkoły oraz dyrektorzy szkół obowiązani są do udzielania pomocy nauczycielom kształcącym się, a w szczególności do wyposażania bibliotek szkolnych i pedagogicznych w niezbędne publikacje, skrypty i inne pomoce naukowe.

§ 13

1. Nauczyciele obowiązani są do systematycznej nauki i ukończenia studiów w terminie ustalonym w organizacji studiów oraz przestrzegania regulaminu studiów.

2. Nauczyciele obowiązani są również do informowania dyrektora szkoły, w której są zatrudnieni, o przebiegu studiów.

§ 14

1. Nauczycielowi podejmującemu naukę w szkole wyższej bez skierowania dyrektora szkoły może udzielić urlopu bezpłatnego oraz pokryć niektóre koszty związane z nauką na podstawie odrębnych przepisów.

2. Okres bezpłatnego urlopu, o którym mowa w ust. 1 wlicza się do okresu zatrudnienia w szkole w zakresie wszelkich uprawnień wynikających z Karty Nauczyciela i innych przepisów.

§ 15

Urlopy płatne dla celów naukowych, artystycznych lub oświatowych mogą być udzielane nauczycielom w wymiarze do jednego miesiąca na opracowanie środków dydaktycznych, ważnych problemów z zakresu teorii lub praktyki pedagogicznej albo innych problemów z zakresu oświaty i wychowania, które mogą mieć istotne znaczenie w unowocześnianiu i doskonaleniu procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz systemu oświaty i wychowania, jeżeli z tego tytułu nauczyciel nie otrzymuje wynagrodzenia.

§ 16

1. Nauczyciele mogą otrzymać urlopy bezpłatne dla celów naukowych, oświatowych, artystycznych albo z innych ważnych przyczyn.

2. Urlopy, o których mowa w ust. 1 udzielane są przez dyrektora szkoły na umotywowany wniosek nauczyciela na czas określony, pod warunkiem, że nie spowoduje to zakończenia toku pracy szkoły.

§ 17

Uprawnienia nauczycieli skierowanych na studia doktoranckie oraz podyplomowe jak też podnoszących swoje kwalifikacje w formach pozaszkolnych albo skierowanych na kształcenie za granicą regulują odrębne przepisy.

§ 18

Za czas urlopu szkoleniowego oraz płatnego zwolnienia od pracy nauczyciele zachowują prawo do wynagrodzenia jak za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Godziny ponadwymiarowe, przydzielone nauczycielowi w planie organizacyjnym szkoły i przypadające do realizacji w okresie urlopu szkoleniowego, traktuje się jak godziny faktycznie przepracowane.

§ 19

Traci moc zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lipca 1989 r. w sprawie zasad udzielania nauczycielom urlopów na kształcenie się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych i z innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem (Monitor Polski Nr 27, poz. 215).

§ 20

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

**MINISTER
EDUKACJI NARODOWEJ**

UZASADNIENIE

Projekt rozporządzenia stanowi wykonanie delegacji z art. 68 ust. 2 Karty Nauczyciela. Przedmiotową problematykę dotychczas reguluje zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lipca 1989 r. w sprawie zasad udzielania nauczycielom urlopów na kształcenie się, dla celów naukowych, artystycznych, oświatowych i z innych ważnych przyczyn oraz ulg i świadczeń związanych z tym kształceniem (Monitor Polski Nr 27, poz. 215).

Konieczność wydania nowego aktu prawnego w randze rozporządzenia wynika z art. 241 ust. 6 Konstytucji RP oraz z potrzeby dostosowania dotychczasowych przepisów do obowiązującego stanu prawnego.

Zaproponowane w projekcie rozporządzenia zmiany mają charakter porządkujący i nie wprowadzają zasadniczo nowych rozwiązań.

Najważniejsze zmiany:

1. Zmienia się zakres rozporządzenia, obecnie przepisom rozporządzenia podlegać będą nauczyciele podejmujący naukę zarówno na podstawie skierowania wystawionego przez dyrektora szkoły, jak i bez skierowania.
2. Otrzymanie przez nauczyciela skierowania uzależnione jest od tego, czy podnoszenie przez nauczyciela kwalifikacji jest zgodne z potrzebami szkoły lub placówki.
3. W przypadku podjęcia przez nauczyciela nauki bez skierowania, dyrektor może udzielić nauczycielowi urlopu bezpłatnego oraz pokryć niektóre koszty związane z nauką. Okres urlopu bezpłatnego udzielonego w związku z kształceniem się wlicza się do okresu zatrudnienia w szkole, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Wejście w życie rozporządzenia nie spowoduje skutków finansowych dla budżetu państwa i budżetów gmin.